

Kurjer Łódzki

Uważamy że:

...Negatywne stanowisko Polski i Małej Ententy wobec nowej próby realizacji dyktanda rektora mocarstw udatnia i Francji nieuniknione. Kto poczuwa się do narodowego rozgromienia jej i wszystkich tych, co stoją na straży pokoju Europy.
(Patrz art. wst. str. 3-cia)

Numer = 25 gr.
pojedynczy

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1.

Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11

Ekspedycja ul. Piotrkowska Nr. 11

Skrzynka pocztowa 132.

Telefony: Redakcji nr. 102-29 i 138-28

Administracji nr. 102-29.

Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 2 do 5 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 8 do 4 po poł.

Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 10-ej wiecz. bez przerwy.

Wydział Prenumeraty tel. 182-45.

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem

Ostatni akt walki o Gdańsk.

Dziś wybory do sejmiku wolnego miasta.

Decydująca przewaga hitleryzmu w agitacji.

GDĄSK, 28.5. W Gdańsku rozgrywa się dziś ostatni akt kampanii przedwyborczej.

Już pierwszy rzut oka na ulice miasta wystarczy, aby przekonać się, że hitlerowcy mogą liczyć na wielki sukces.

Cały Gdańsk tonie poprostu w chorągwiach hitlerowskich. Główne ulice, jak np. Langgasse, przedstawiają obraz czarno-biało-czerwony.

Ze wszystkich niemal okien zwiesza się różnej wielkości flagi hitlerowskie — na czarnym polu białe koło, a wewnątrz znak swastyki.

Przechodnie kroczą po ulicach, jak gdyby pod szpalarem chorągwi. Wszystkie inne listy wyborcze giną.

Na ulicy nie widać żadnej agitacji. Socjaliści, stanowiący dotychczas najliczniejszą grupę w sejmiku, jak gdyby zupełnie nie istnieją. Jedynie na słupach miejskich tu i ówdzie widać plakaty.

Komuniści nie posiadają plakatów zupełnie i agitują jedynie doraźnymi ulotkami.

Niemiecko-narodowi rozwijają dość żywą agitację, jednakże przytłoczona ona jest przez agitację hitlerowską.

Jest uderzające, że ażysze propagandowe nie kładą nacisku na zagadnienia polityki zagranicznej, ani stosunek do Polski. Akcentem dominującym jest raczej rozgrywka wewnętrzna, międzypartyjna.

Terenem szczególnie gwałtownych starć jest park w Sopotach.

W parku tym najłatwiej jest prowadzić agitację, gdyż Gdańszczanie chętnie wyjeżdżają na swój strand. Niemiecko-narodowi i hitlerowcy starają się u siebie wzajemnie w wynajęciu lokalu zakładowego lub parku.

Wczoraj doszło tam do gwałtownej bójki. Niezwykły incydent zdarzył się między przywódcą hitlerowskim, Gaulem terenu Forsterem i przywódcą niemiecko-narodowym, adwokatem Weissem.

Forster, spotkawszy Weisego, zawołał: „Ty psie, będziesz wisiał w poniedziałek o 9-ej rano!”

Im dalej za miasto, tem mniej flag hitlerowskich, co nie znaczy jednak, aby znaleźć można było więcej odezwu socjalistycznych lub komunistycznych.

Tu i ówdzie zdarzają się zabawne napisy. Tak np. w kilku miejscach widnieją napisy: „Wählt kommunistisch!” w innym miejscu widać: „Klasse gegen Klasse”, zamiast „gegen”. Widać hasło to pisał jakiś jakąś.

NIEMCY Z PRUS WSCHODNICH ZALEWAJĄ GDĄSK.

LONDYN, 28.5 (Tel. wł.) — Wszystkie dni, kilka londyńskie w obchodach depeszech z Gdańska donoszą o bójkach i starciach na tle kampanii wyborczej, podkreślając zyciowo dla hitlerowców zachowanie się policji gdańskiej. W depeszech specjalnie wysłanych do Gdańska korespondentów, dzienniki angielskie informują o napięciu Niemców do Gdańska z Prus Wschodnich. Liczbę dotychczas przybyłych Niemców do Gdańska, głównie hitlerowców, podają na 8 tysięcy.

APEL DO LIGI — CHOĆ LIGA MILCZY.
WIEN, 28.5 (Tel. wł.) — Socjalista austriacki.

Do Przędzalni Bawełny
ponad 12.000 wrzecion potrzebny
OBER-MAJSTER (kierownik)

dobrze oзнакомиł z fachem. Oferty z krótkim życiorysem, ilości lat praktyki, wyszczególnieniem fabryk i stanowisk oraz stanu rodzinnego adresować do administracji pod: „N. A. R.”

cki dr. Karol Renner, który wziął czynny udział w agitacji wyborczej w Gdańsku, ogłasza w „Arbeiter Ztg.” artykuł, w którym zarzuca narodowym socjalistom, że są burzycielami Niemiec i Gdańska.

— Polityka szowinistów niemieckich zmusiła Polskę do rozbudowy Gdyni. Wyrzucenie się z zw. korytarza przez Polskę jest niemożliwe. Wszelkie próby rozwiązania sprawy korytarza i wschodnich granic Niemiec grożą wojną. Hitlerowcy pozawili Gdańsk wszelkiej przyszłości. Liga Narodów powinna zapobiec terroryzmowi, łamać niu ustaw i barbarzyństw narodowych socjalistów w Gdańsku. Bez względu na rezultat wyborów, jest obowiązkiem Ligi Narodów poczynienie odpowiednich zarządzeń, by w dniu wyborów nie

torturowano i nie mordowano i by rząd gdański nie deptał ustaw zasadniczych przez stosowanie barbarzyńskich metod hitlerowskich.

MOWA HITLERA DO WYBORCÓW GDĄSKICH.

GDĄSK, 28.5. (PAT). Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj o godz. 8 wieczorem z Domu Brunatnego w Monachium 25 minutową mowę przez radio, przeznaczoną dla wyborców gdańskich. Przeważną część przemówienia poświęcił Hitler zobrazowaniu walki narodowych socjalistów z marksizmem. Poza tem Hitler mówił o celach, do których dążą narodowi-socjaliści. Przy końcu

Hitler zaznaczył „nie chcemy korygować granic narodów kosztem ludności nie niemieckiej. Nie opuścimy jednak Niemców. Kto poczuwa się do narodowych-socjalistów, ten toruje drogę do wolności niemieckiej na wschodzie.”

NAPEDZANIE HITLEROWCÓW.

BERLIN, 28.5 (PAT) — Piuro Wolffa komunikuje, że koleje Rzeszy zwolniły całkowicie z opłaty za przejazd tam i z powrotem do Gdańska wszystkich obywateli gdańskich, udających się na wybory, a przebywających bądź na terytorium Rzeszy, bądź też przejeżdżających z zagranicy przez Niemcy.

Swastyka miażdży przeciwników.

Niebywałe natężenie propagandy hitlerowskiej w kampanii przedwyborczej.

Syn kronpryncza w roli hitlerowskiego agitator

GDĄSK, 28.5 (PAT) — Kampania wyborcza w Gdańsku uważać należy za zakończoną. Zwraca uwagę dysproporcja między natężeniem kampanii wyborczej, prowadzonej przez hitlerowców a przez inne stronnictwa. Kampania wyborcza hitlerowców prowadzona była z olbrzymim rozmachem i nakładem środków pieniężnych. Inne stronnictwa prowadziły akcję wyborczą w znacznie skromniejszych rozmiarach.

Charakterystyczną ilustracją do rozmachu akcji hitlerowskiej była olbrzymia ilość urządzanych przez nich wieców. W sobotę odbyło się na terenie całego wolnego miasta 76 zebrań hitlerowskich, rozrzucono masowo ulotki, rozwieszono chorągwie i rozklejano afisze wyborcze w oknach domów prywatnych. Ustawiono na ulicach głośniki gromadziły wokół słuchaczy. W południe nad miastem latały aeroplany ze swastykami hitlerowskimi, rozrzucając ulotki wzywające do głosowania na liście hitlerowskiej. Poza narodowo-socjalistycznymi działaczami gdańskimi brali udział w akcji wyborczej również działacze niemieccy, przybyli z Rzeszy. Między innymi przybył i przemawiał niejednokrotnie na zebraniach

księcia August Wilhelma, najmłodszy syn Wilhelma drugiego. Ostatni raz przemawiał on w środę wieczorem na wiecu w Zopotach. Propagandzie hitlerowców usiłuje się przeciwstawić jedynie partja niemiecko-narodowa. Inne stronnictwa prowadziły akcję bardzo słabo, socjaliści z powodu braku funduszy i silnego nacisku, wywieranego na nich przez hitlerowców i senat gdański. Komuniści są osłabieni z powodu uwięzienia ich przywódcy Plenikowskiego. Kilka list uległo zablokowaniu: Polacy listy nr. 8 i 9 oraz narodowo-socjaliści z zakonem młodych listy nr. 1 i 7.

W wyborach w listopadzie 30 roku brało udział około 197.000 osób, przyczem dla zdobycia mandatu należało uzyskać około 2000 głosów. Obecnie liczba uprawnionych do głosowania przewyższa 200.000 osób. Głosowanie rozpocznie się dziś o godz. 9 rano i trwać będzie do godz. 19. Wyników wyborów spodziewać się można począwszy od godz. 10 wiecz. Senat stwierdza — przedsięwziął wszelkie środki, aby na wyborców nie była wywierana żadna presja. W tym celu zmobilizowano policję i zwolano straż

obywatelską. Przywódcy hitlerowców wzywają swych członków do zachowania dyscypliny.

WYNIKI POPRZEDNICH WYBORÓW

GDĄSK, 28.5 (PAT) — Dalsze wybory do sejmiku gdańskiego są piętymi z rzędu wyborami w wolnym mieście. Ostatnie wybory miały miejsce 16 listopada 1930 roku. Wyniki ich były następujące: ogółem uprawnionych było do głosowania 222.566 osób, oddało głosy 197.871. Ważne głosy stanowiły 89 procent. Głosy rozdzieliły się w sposób następujący: socjal-demokraci — 50.000, centrum katolickie 30.000, narodowo-socjaliści 32.000, narodowo-niemieccy 25.000, komuniści 20.000. Pozostałe głosy rozdzieliły się między mniejsze ugrupowania polityczne. W wyniku wyborów 16 listopada 1930 roku skład sejmiku, który liczył 120 posłów a po zmianie konstytucji w 1930 roku 72 przedstawiał się jak następuje: grupy lewicowe — 26 posłów, (w tem socjal-dem. 19), niemiecko-narodowi 10, centrum katolickie 11, hitlerowcy i pokrewne ugrupowania 12, Polacy 2, pozostałe 11. Wybory są czer. poprzymiotnikowe. Czynne prawo wyborcze posiadają wszyscy obywatele bez różnicy płci po ukończeniu 20 roku życia. Bierno — po 25 roku życia.

Ameryka wycofuje się z klauzuli złota.

Strata 15 miliardów dolarów z racji spadku zobowiązań.

Entuzjazm Wall Street. Haussa na rynku akcyjnym. Zwyżka cen surowców.

Państwa europejskie będą musiały przystąpić do spłaty długów.

NOWY JORK, 28.5. „New York Times” uważa, iż zniesienie klauzuli złotej w myśl ustawy Steagalla obejmuje zobowiązania, których ogólna suma przewyższa 100 miliardów dolarów. „Strata” Ameryki wyniosłaby zgórą 15 miliardów dolarów.

KONSEKWENCJE DECYZJI.

LONDYN, 28.5. Prasa londyńska w depeszech z Waszyngtonu żywo komentuje decyzję, utrwalając wywołanie się Ameryki ze złotego parytetu i wniesienie przez senatora demokratycznego i prezesa komisji bankowej Steagalla na zlecenie Roosevelta projektu ustawy, na mocy której senat legalizuje skreślenie złotej klauzuli we wszystkich umowach, zawieranych w Ameryce i przez Amerykę.

Oznacza to ni mniej ni więcej jak to że wszystkie długi wojenne i inne na-

leżne Ameryce, będą mogły być spłacane w dolarach według kursu, a nie według parytetu złotego. Stanowi to już redukcję długów o jakie 15 proc.

Wiadomości o zamiarze zalegalizowania skreślenia złotej klauzuli powitane zostały entuzjastycznie na Wall Street i w rezultacie rozpoczęła się szalona haussa na rynku akcyjnym oraz podniosły się ceny surowców.

Decyzja rządu amerykańskiego jest tembardziej znamienita, że Federal Reserve Bank nagromadził ostatnio wielkie zapasy złota, doprowadzając je do wysokości 700 milionów złotych funtów.

Decyzje powyższe wywołują w prasie angielskiej największe zainteresowanie.

W związku z ostatnimi posunięciami wydaje się wątpliwym, aby Roosevelt skreślił raty długów, przypadające na 15 czerwca, lub aby udzielił chociaż-

by czasowego moratorium. Raczej oczekiwać można, że raty długów wojennych zostaną w terminie w papierowych dolarach uiszczone.

OSTATECZNE ODSTĄPIENIE AMERYKI OD PARYTETU ZŁOTA.

PARYŻ, 28.5. (PAT). Nowa ustawa finansowa przedstawiona przez prezydenta Roosevelta izbie reprezentantów zwalnia Amerykę od spłaty zobowiązań krajowych i zagranicznych w dolarach złotych. Wszystkie spłaty zagraniczne, o ile ustawa przyjęta zostanie przez izbę i senat spłacane będą w dolarach obiegowych. Ustawa powyższa oznacza ostateczne odstąpienie Ameryki od złotej pokrycia. Poza tem projekt Roosevelta uważany jest również jako ostrzeżenie Ameryki zwrócone do państw Europy, wzmacniających obecnie swe pozycje w oczekiwaniu targów na konfe-

Dziś w numerze:

AMERYKA GROZI POZOSTAWIENIEM EUROPY JEJ LOSOM — Str. 2
„BOMBIARZE” ŁÓDZCY ZŁOZYLI SKARGĘ KASACYJNA — Str. 4
KREDYTY BUDOWLANE DLA ŁÓDZI I POWIATU ŁÓDZKIEGO — Str. 4
ŚWIĘTO SPORTU I PIEŚNI W ZGIERZU — Str. 4
PODPISANIE UMOWY ZBIOROWEJ W PRZEMYŚLE PLUSZOWYM — Str. 4
NOCNE DYŻURY APTEK — Str. 4
ZDEMASKOWANA KONTRABANDA — Str. 5
CEDULA GIELDY — Str. 8
AUDYCJE RADJOFONICZNE — Str. 12

Czy piliś Perłę Leśną? z lodu

Wyjazd marsz. Piłsudskiego do Druskieni.

WARSZAWA, 28.5. (tel. wł.). Marszałek Piłsudski ma w przyszłym tygodniu wyjechać do Druskieni. Do Druskieni ma także przyjechać kilku ambasadorów i posłów. Spodziewane są tam konferencje polityczne.

KARDYNAŁ HŁOND W WIENIU.

WIEN, 28.5 (PAT) — Wczoraj w południe przybył do Wiednia kardynał Hłond.

ZAMKNIĘCIE FABRYKI „PAROWÓZ”

WARSZAWA, 28.5. (tel. wł.). W fabryce „Parowóz” od 1 czerwca ma nastąpić całkowite zamknięcie pracy.

DELEGACJA POLSKA DO PARYŻA.

WARSZAWA, 28.5. (tel. wł.). Dziś wyjeżdża do Paryża delegacja polska do rokowań handlowych z Francją.

W poniedziałek kpt. Skarżyński startuje do Kurytyby.

RIO DE JANEIRO, 28.5 (PAT) — Kpt. Skarżyński wystartuje do Kurytyby prawdopodobnie w poniedziałek. Wczoraj na cześć lotnika odbyło się wielkie przyjęcie zorganizowane przez poselstwo i towarzystwo polsko-brazylijskie z udziałem przedstawicieli rządu, dyplomacji, wojska i lotnictwa. Przedwczoraj odbyło się na cześć kpt. Skarżyńskiego przyjęcie wydane przez klub „Rotaruiclub”.

Projekt ustawy przyjęty w komisji.

WASZYNGTON, 28.5. (PAT). Komisja do spraw bankowych izby i senatu przyjęła projekt ustawy Steagalla o odstąpieniu Stanów Zjednoczonych od parytetu złota.

PANIKA DOLAROWA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 28.5. — W południe nastąpiła gwałtowna ucieczka od dolara.

Dolar w zaofiarowaniu po 7.50, jednak odbiorców niema.

Dolar w zaofiarowaniu po 7.50, jednak odbiorców niema.

Ameryka grozi pozostawieniem Europy jej losom w razie rozbicia się konferencji rozbrojeniowej.

Oświadczenie Roosevelta wobec Simona.

PARYŻ, 28. 5. (PAT). Agencja Hava-
sa donosi z Waszyngtonu, że prezydent
Roosevelt miał odbyć rozmowę telefo-
niczną z sir Johnem Simonem w Londy-
nie. W rozmowie prezydent Roosevelt
miał dać wyraz zaniepokojeniu, jakie bu-
dzą wiadomości, nadchodzące z konfe-
rencji rozbrojeniowej. Roosevelt miał o-
świadczyć, że w razie rozbicia konfe-
rencji Stany Zjednoczone ogłoszą całkowite
desinteresement w stosunku do spraw eu-
ropejskich. Roosevelt miał również do-
rządzić Simonowi, aby Anglija złożyła na
konferencji podobne oświadczenie.

W KOMISJI GŁÓWNEJ.

GENEWA, 28. 5. (PAT). Komisja głów-
na na konferencji rozbrojeniowej kontynu-
owała w sobotę na dwóch posiedzeniach
pierwsze czytanie projektu brytyjskiego
rozpatrując rozdział dotyczący zbrojeń
powietrznych. Podczas gdy pierwotny
projekt przewidywał ograniczenie ilości
samolotów wojennych i zakaz bombar-
dowania powietrznego, delegaci Wę-
dier Niemiec i Austrii domagali się, aby lot-
nictwo wojskowe zostało zniesione cał-
kowicie. Delegat Francji wyraził zgodę
na pewne ustępstwa. Francja gotowa
jest na redukcję lotnictwa wojennego
pod warunkiem jednakże umiędzyna-
rodzenia lotnictwa cywilnego albo przy
najmniej ściślejszej i stałej jego kontroli.
Delegat Polski min. Raczynski wypowie-
dział się za absolutnym zakazem bom-
bardowania powietrznego. Na wypadek
złamania postanowień konwencji winny
być przewidziane sankcje. Delegat Pol-
ski przypomniał, że Polska zawsze po-
pierała umiędzynarodowienie lotnictwa
cywilnego. Za umiędzynarodowieniem
lotnictwa cywilnego wypowiedzieli się
również delegaci Hiszpanii, Szwecji, Ma-
łej Ententy. Delegat sowiecki skrytyko-
wał bardzo dowcipnie artykuł projektu
brytyjskiego, który zakazuje bombard-

wania powietrznego wogóle, zezwala
jednak na bombardowanie dla celów po-
licyjnych w odległych okolicach. Dele-
gat sowiecki podkreślił niejasność poję-
cia geograficznego „odległe okolice” i
zażądał sprecyzowania, jakie narody bę-
dą „miały przywilej otrzymywania po-
darunków w formie bomb, zrzuconych z
samolotów. Delegat brytyjski bronił swe-
go projektu oświadczając, że administro-
wanie pewnymi terytoriami poza — eu-
ropejskimi wymaga poważnych opera-
cyj policyjnych. Podobne stanowisko za-
jął delegat Iraku oświadczając, że rząd
nie może wyrzec się bombardowania po-

wietrznego na własnym terytorjum. Dys-
kusja sobotnia naogół nie posunęła po-
ważnie naprzód prac komisji głównej.

PESYMIZM.

PARYŻ, 28. 5. (PA). Z konferencji roz-
brojeniowej w Genewie nadchodzą do
prasy paryskiej informacje pesymistycz-
ne. Anglija i Ameryka dążą do ominię-
cia sprawy zbrojeń morskich i przesunię-
cia punktu ciężkości obrad na zagadnie-
nie zbrojeń lądowych. W kołach gene-
wskich zapanowało przekonanie, iż nie
się nowego nie stanie do dnia 12 czer-
wca. Ameryka i Anglija rozpoczęły na te-

mat zbrojeń morskich rozmowy, które
mogą potrwać czas dłuższy. Sprawa ta
może zatrzymać dalszy bieg obrad kon-
ferencji.

RUMUNJA A SOWIETY.

PARYŻ, 28. 5. (PAT). Korespondent
La Liberté omawiając debaty genewskie
zwraca uwagę na wystąpienie Politisa,
podkreślające identyczność definicji na
pastnika w oświadczeniach przedstawicieli
ZSRR i Rumunii, co w kołach gene-
wskich uważają za oznakę poprawy
stosunków rumuńsko-sowieckich.

Niemcy przewlekają niewygodną sprawę.

Dyskusja nad sytuacją żydów w Rzeszy znów odroczone do poniedziałku.

GENEWA, 28. 5. Pat. Wyznaczona na
sobotę dyskusja nad sprawą sytuacji ży-
dów w Niemczech na podstawie petycji
Bernheima z Górnego Śl. niemieckiego
nie doszła do skutku, gdyż w piątek póź-
nym wieczorem delegacja niemiecka
utrzymała z Berlina, jak się zdaje bez-
pośrednio od kanclerza Hitlera, instruk-
cje odrzucenia raportu, przygotowane-
go przez reprezentanta Irlandii w cha-
rakterze sprawozdawcy. Według krzą-
jących pogłoszek rząd niemiecki polecił de-
legacji dążyć do tego, aby rada ograni-
czyła się do przyjęcia do wiadomości
deklaracji v Kellera, usiłującej przed-
stawić sprawę tak, że naruszenie zob-
owiązań międzynarodowych Niemiec na-
stało nie dzięki samemu ustawodaw-
stwu niemieckiemu, lecz dzięki fałszy-
wej jego interpretacji przez organa po-
przednie. Celem uzyskania czasu dla
dalszych rokowań z delegacją niemiec-

ką, sprawozdawca poprosił radę o odro-
czenie sprawy do poniedziałku.

Paul Boncour, który w sobotę wy-
jechał z Genewy, zapowiedział, że wró-

ci w poniedziałek, celem uczestniczenia
w debacie, która się wywiąże nad ra-
portem reprezentanta Irlandii, a która
zapowiada się bardzo interesująco.

Konflikt austriacko-niemiecki.

Szereg ostrych zarządzeń rządu Rzeszy.

BERLIN, 28. 5. (PAT) — Zarządzenia
Niemiec przeciwko Austrii wywołały w
Berlinie silne wrazenie. Wskazuje się
na wybitnie ostry charakter zarządzeń
rządu Rzeszy, które spowodować mu-
szą w praktyce nieuchronnie całkowite
zamknięcie granic niemieckich dla ko-
munikacji z Austrią.

WRAŻENIE W AUSTRJI.

WIENIE, 28. 5. (PAT) — Austriackie koła rząd-
owe otrzymały potwierdzenie doniesień, że rząd
niemiecki wydał rozporządzenie przymusowe-
go

wizowania dla podróży niemieckich, udających
się do Austrii. Koła rządowe uważają zarządze-
nie za akt polityczny, mający na celu wymuszenie
na rządzie austriackim uległości wobec polityki
Niemiec. Austriacka rada ministrów zajmie się
powiśko w tej sprawie na swym najbliższym ses-
yjnym, które odbędzie się prawdopodobnie we
wtorek

Mecz Polska — Austria

z powodu ulewy odłożony do poniedziałku.

Wiedeń, (Pat) 28. 5. Wczoraj w so-
botę odbyć się miał w Wiedniu mecz
piłkarski Polska-Austria, drużyn robot-
niczych o

mistrzostwo robotnicze Europy.
Mecz z powodu ulewy przelożony
na poniedziałek. Dziś w Wiedniu Neu-
stadt reprezentacja robotnicza Wiednia
rozegra mecz z reprezentacją druży-
ną robotniczą Dolnej Austrii. W sobotę
reprezentacja polska przyjeżdża
była w ratuszu

przez prezydenta miasta Wiednia. Na
przyjęciu obecny był również radca Mo-

GANDHI KONCZY GŁODÓWKĘ.

LONDYN, 28. 5. (Tel. wł.) — Z Bombaju do-
noszą, że w poniedziałek w południe kończy się
trzytygodniowy strajk głodowy Gandhiego. Stan
zdrowia mahatmy, który od 18 dni nie przyjmuje
pokarmów, jest naogół zadowalający. Wprawdzie
Gandhi jest niezwykle osłabiony i może mówić
jedwako dosłyszalnym głosem, lecz lekarze wyrażają
przekonanie, że mahatma przetrzyma głodówkę.

Będzie jednak potrzebował conajmniej trzech
tygodni, aby całkowicie powrócić do zdrowia.

Wyścigi konne w Warszawie.

WARSZAWA, 28. 5. (Tel. wł.) — Dziś w sze-
nastym dniu wyścigów konnych, odbędą się gonim-
wy o nagrody następujące:

1. Nagroda 2,000 złotych dla 4 let. i st. og. i kl. Dystans około 2,200 metr.: 1) Iberus st. Topór, 2) Fair Play Andersa, 3) Szery G. Alvina, 4) Lehen, 5) Komoran st. Natalin, 6) Parthian Memo, 7) rias st. Lochów, 8) Konsul Róga.
2. Nagroda 2,200 złotych dla 3 let. og. i kl. Dystans około 1,300 metr.: 1) Cher Ami G. Alvina, 2) Little Stan. Enderów, 3) Go Go Żółkiewskiego, 4) Enigma II st. Bartoszkowa, 5) Jordan II st. Lubiec, 6) Felica st. Web, 7) Merry Girl Ru. gowskiego, 8) Elita st. Ktery Szepietów, 9) Tur. bis Świąciekiego.
3. Nagroda 1,400 złotych dla 3 let. og. i kl. Dystans około 1,600 metr.: 1) Elekja st. Chszczo. nów, 2) Gloriosa st. Natalin, 3) Darjiling Babec. kich, 4) Tenowska Wąsowskiego, 5) Grisette II st. Nalecz, 6) Idylla II Kolkiewicza, 7) Retour st. Ktery Szepietów, 8) Igraszka III Fromana, 9) En. klasa Dobeckiego.
4. Nagroda 12,000 złotych „Nagrada Rulers” dla 3 letnich ogierów i klaczy. Dystans około 1,600 metr.: 1) Jawor II Bersona, 2) Gentry st. Na. talin, 3) Arnold Dydyńskiego, 4) Wism Falewicza i Odołowskiego, 5) Elair II Morzyckiego.
5. Nagroda 1,800 złotych dla 4 let. i st. og. i kl. Dystans około 1,300 metr.: 1) Shou Shou Nowarskiego, 2) Czart Makowskiego, 3) Cierniec II Laskowskiego, 4) Toledo II st. Lochów, 5) Dżonka st. Bartoszkowa, 6) Jertim KOP, 7) Kałajna Paul Kaniłonki, 8) Adam Wydyńskiego i Szrecliego, 9) Lom Kolkiewicza, 10) Gryf st. Ktery Szepietów, 11) Tamara st. Ktery Szepietów, 12) Caska L. Schweizera, 13) Romanelli II st. Kobylany.
- 6) Nagroda 12,000 złotych „Nagrada Im. J. hr. Zamoyckiego” dla 4 let. i st. og. i kl. Dystans około 2,400 metr.: 1) Imperator st. Lubiec, 2) Ir. kut st. Lubiec, 3) Hel Róga, 4) Fitley Tuńskiego, 5) Wagnm st. Ktery Szepietów.
7. Nagroda 1,800 zł. dla 3 letnich klaczy. Dystans około 2,100 metr.: 1) Jota Bronkowskiego, 2) Purpura Wąsowskiego, 3) Pellacia KOP, 4) Ja. golia st. Golejewka, 5) Anna Karenina Rojowskiego, 6) Lidia st. Ktery Szepietów, 7) La Valliere Kubińskiego, 8) Giraldia Rüdiger.
8. Nagroda 1,600 złotych dla 3 let. og. i kl. Dystans około 2,200 metr.: 1) Pech Grycendlera, 2) Pingrilli Żółkiewskiego, 3) Parol Wąsowskiego, 4) Jowisz III st. Lubiec, 5) Nadobna Kolkie. wicza, 6) Finisterra L. Schwizera, 7) Bachantka II Rüdiger.

Początek wyścigów o godz. 12.30 po południu.

Proces o śmiertelną operację biustu.

Opinie przedstawicieli 3-ch wszechnic. Rozprawy odroczone do 6-go czerwca.

WARSZAWA, 28. 5. Wczoraj odbyło
się w Sądzie Okręgowym zakończenie
niezwykle ciekawego procesu lekarzy
warszawskich: laryngologa, dr. Dionize-
go Hellina i kosmetyka, dr. Feliksa
Rostkowskiego, oskarżonych o nieumy-
ślne spowodowanie śmierci, wskutek
nieumiejętnej przeprowadzonej ope-
racji chirurgicznej zmniejszenia bi-
ustu.

Sala rozpraw, na której toczą się
dyskusje między ekspertami kto zawi-
nił śmierci śp. inż. Ufnowiekiej — prze-
pełniona. Widzi się wielu lekarzy, adwo-
katów i sędziów. Licznie też zjawi-
li się absolwenci medycyny, dla których
proces lekarzy ma walory seminarjum.
Niektórzy z nich wyjmują notesiki i ro-
bia uwagi ołówkiem.

Obydwaj oskarżeni lekarze przybyli
do sądu, dzwigając walizy dużych roz-
miarów, wypełnione księgami medycz-
nymi i dziełami naukowymi. Te litera-
ture porzucali na ławie oskarżonych
dokoła siebie.

Rozprawa, wyznaczona na godzinie
10-ta ulega opóźnieniu, wskutek ko-
nieczności narad biegłych uczonych.
Prof. Uniwersytetu Poznańskiego, zna-
komity chirurg, dr. Jurasz, który nie
mógł wziąć udziału w poniedziałk. roz-
prawie, przybył wczoraj i zajął się od-
rana wertowaniem akt sprawy.

Sędziowie ustapili lekarzom swego
pokoju narad. Wszyscy biegli, a więc
profesorowie Uniwersytetu warszaw-
skiego: dr. Leśmowski, dr. Orłowski
i dr. Radliński, prof. uniwersytetu kra-
kowskiego dr. Glatzel oraz prof. Jurasz
odbywają naradę fachową, zastanawia-
jąc się nad przyczynami zmian choro-
bowych nadnercza, o czym wspomnieli
obydwoj oskarżeni lekarze, mówiąc, że
zmiany te ujawniła dopiero sekcja
zwłok.

Do pokoju narad sędziowskich wnie-
siono olbrzymi mikroskop, który miał
służyć lekarzom do ostatecznych badań.
Proces rozpoczął się tuż przed
godziną dwunastą. Przewodniczący

trybunału na wstępie rozprawy pyta
biegłych w jakim porządku wygłaszać
będą ekspertyzy. Okazuje się, że każdy
będzie mówił indywidualnie, gdyż jed-
nomyślniej opinii nie udało się osiągnąć.
Pierwszy z uczonych zabiera głos prof
J. Glatzel z Krakowa. Stoi on na stano-
wisku iż docieczenie przyczyny śmierci
jest bardzo trudne.

Sekcja zwłok i dane kliniczne nie są
wystarczające, a obraz kliniczny jest
bardzo niedokładny. Reasumując swoją
opinię biegły oświadcza, iż stwierdzenie
przyczyny śmierci jest niemożliwe.
Przyczyn tych mogło być kilka.

Profesor Glatzel stwierdza jednak
iż operacja była dokonana w nieodpo-
wiednich warunkach i trwała za długo.
Operację należało przerwać po wycie-
ciu jednej piersi. Na pytanie prokuratora
czy operator był zły biegły oświadc-
cz, iż nie może go tem obciążać.

Po zeznaniach ekspertów Sad rozpra-
wy odroczył na tydzień. Zostanie ona
wznowiona po Zielonych Świątach.

Maj zwiódł nadzieje.

Jak długo potrwać jeszcze chłody?

Burze gradowe i... upały.

WARSZAWA, 28. 5. (Tel. wł.) —
Tegoroczna wiosna sprawiła wszystkim
przykrą niespodziankę. Najpiękniejszy
miesiąc — maj — niczem właściwie w
tym roku nie różni się od słotnej i zim-
nej jesieni. Lodowate podmuchy wia-
tru napawają największych optymistów
czarna melancholją, graniczącą z roz-
paczą.

Czy to długo potrwa?
Chyba nie. „Wtajemniczeni” twier-
dzą, że chłody wiosenne spowodowane,
jeśli idzie o dni ostatnie, pokazniami opa-
dami gradowymi i — śnieżniami, zbliżają
się już ku końcowi. Czerwiec zapowia-
da się pięknie i ciepło, aczkolwiek nie
jest wykluczone, że w ostatniej chwili...

W tych dniach nad Polską,
zwłaszcza nad jej połacią południowo-
zachodnią przeciągnęły niezwykle silne
burze gradowe.

W okolicach Kosowa, Kołomyi, Ho-
rodenci, gdzie do niedawna notowano
piękną pogodę, ostatnio przy tempera-
turze 8 stopni powyżej zera spadły —
obfite śniegi. Także burze śnieżkowe
przeszły nad Lubelszczyzną, przyczem
padał śnieg mokry, o niezwykle wiel-
kich płatach.

W kilku punktach kraju zanotowano
duże opady gradowe.

Kule gradowe odznaczały się nie-
zwyczajną wielkością, o czym mieli oka-
zję przekonać się najlepiej lotnicy, da-

żący samolotami na meeting w Warsza-
wie. W jednym z samolotów, który
trafił w samie „oko” burzy grad potra-
fił skaf celuloidowe osłony nad miesiącami
pilota i obserwatora. Świadczy to wy-
mownie zarówno o wielkości kul gradów-
wych jak i o sile ich uderzeń.

Z goła niezwykle wygląd przedsta-
wiała pole w Hrubieszowskiem, zasta-
no śniegiem, który zresztą szybko top-
nieje, przypominając — zimowe mie-
siące.

Wedle zdania fachowców-rolników,
te niespodziewane chłody i opady spe-
cjalnego znaczenia na stan zbóż nie ma-
ją, natomiast mogą odbić się b. nieko-
rzystnie na wszelakich jarzynach.

Sytuacja jest o tyle bardziej para-
doksalna, że jednocześnie wczoraj za-
notowano we wschodniej połaci kraju
znaczne ocieplenie, przyczem np. w
Białymstoku dochodziło ono do 24 stop-
ni ciepła.

NAWAŻNICA GRADOWA.

PARYŻ, 28. 5. (Tel. wł.) — Okolice
oreossone nawiedziła burza gradowa.
Irad wielkości kurzego jajka zniszczył
na znacznej przestrzeni winnice. Szko-
dy w gotowym wyrobie wyniosły około
60,000 hektolitrow wina.



nie zatyka por,
nie psuje cory,
nie zawiera metal.

REKTOR UNIWERSYTETU JAGIEL- LOŃSKIEGO.

KRAKÓW, 28. 5. (pat.) Rektorem U-
niwersytetu Jagiellońskiego na rok
1933-34 został wybrany prof. dr. Stani-
sław Mazlarski, profesor histologii na
wydziale medycznym Uniwersytetu
Jagiellońskiego.

PROTESTY PRZECIW WYBOROM W OKRĘGU KRAK. WSKIM.

WARSZAWA, 28. 5. W poniedziałek
dnia 29-go b.m. Sad Najwyższy rozpa-
trzy na posiedzeniu niejawnem cztery
protesty przeciwko wyborom do sejmu
w okręgu Nr. 42 — Kraków (powiat) —
Chrzanów - Oświęcim - Podgórze - Ol-
kusz - Miechów. Na posiedzeniu tem
rozpatrzone zostanie prawidłowość i
strona formalna zgłoszonych protes-
tów.

Z okręgu Nr. 42 — Kraków (powiat)
weszli do sejmu posłowie: Karol Wali-
góra, Wojciech Gorczyca, Bolesław Po-
chmarski, Antoni Paczek, Edward Klo-
szczyński i Tadeusz Gdula — z B. B.
W. R., oraz Tadeusz Lech i Franciszek
Gruszczyński ze Stronnictwa Narodo-
wego.

SLEDZTWO W SPRAWIE BANKU MORGANA.

PARYŻ, 28. 5. (PAT) — Z Nowego
Jorku donoszą, iż śledztwo w sprawie
złotałności banku Morgana może mieć
konsekwencje polityczne. Dzienniki a-
merykańskie twierdzą, iż w związku z
rewelacjami komisji senackiej mogą na-
stąpić pewne zmiany na stanowiskach
w najbliższym otoczeniu prezidenta.

OTWARCIE WSZECHŚWIATOWEJ WYSTAWY W CHICAGO.

Chicago, 28. 5. (PAT) — Min. Farley dokonał
wczoraj uroczystości otwarcia wystawy wszech-
światowej, mającej prezentować 100 lat postępu
i historii miasta. Minister wygłosił przemówie-
nie, w którym wypowiedział się m. innemi za umiar-
kowani taryfami celnemi i zblizeniem między-
narodowem. Doświadczenie uczy — oświadczył
minister — że silny naród nie może istnieć w ode-
obnienia.

Ustrój w Niemczech partyjno-stanowo- korporacyjny.

BERLIN, 28. 5. (Tel. wł.) — Po przyjeździe do
Kolonij kierownik Niemieckiego Frontu Pracy p-
Ley złożył oświadczenie, w którym zspowiedział,
że system reprezentacji korporacyjno-stanowej w
Niemczech składał się będzie zasadniczo z trzech
części składowych: pierwszy filar stanowić będzie
kongres partii narodowo-socjalistycznej, jako esy-
nik polityczny, obok niego stać będzie parlament
gospodarczy, będący filarem życia gospodarczego,
nad temi zaś dwiema kolumnami górować będzie
wielki senat z przywódcą Adolfem Hitlerem na
czole.

ZJAZD INŻYNIERÓW.

WARSZAWA, 28. 5. (PAT) — Na Politechnice
warszawskiej rozpoczął się zjazd inżynierów me-
chaników, odlewników oraz inżynierów i techni-
ków samochodowych. Obrady trwały przez sobo-
tę i odbędą się w niedzielę. Na otwarciu zjazdu
obecni byli przedstawiciele świata naukowego i
przemysłowego, przedstawiciele Politechniki Iwo-
skiej oraz Akademii Górniczej w Krakowie. Prze-
wodniczył obradom rektor Politechniki warszaw-
skiej prof. Czarzanski.

Turniej zapaśniczy w Cyрку sportowym.

Wczorajsze walki zgromadziły znów w Cyрку
sportowym tłumy publiczności, która żywo em-
cjonowała się zapaśnikami. W pierwszej parze wal-
czyli Gromow z Kwarianim. Kwariani zaklasyfi-
kował się jako świetny zapaśnik i stawiał mężnie
czoło potężnemu, lecz brutalnie walającemu Gro-
mowi. Wynik remisowy. Gromow zstępując z
ringu wołał, że chce walczyć jeszcze raz z Kra-
userem. Prohaska w bezwzględny sposób pokonał
słabszego Ujbsa. Spotkanie Krausera z Bielew-
czem mimo pięknej walki i wysiłków obydwu za-
pasiników nie dało rezultatu. Obydwaj zapaśnicy
byli długo oklaskiwani za piękną walkę. Krauser
zstępując z ringu wyzwał do walki Niemca Bu-
drusa, oświadczył, że aż absolutnie nie boi tego
zapaśnika. Decydujące spotkanie Kawana z Gra-
bowskim odbywało w dramatyczne momenty.
Początkowo odbywał zapaśnicy zaspunij się mka-
ronami, w czem szczególnie celuje „Leonek”.
W pewnej chwili Grabowski chwycił Kawana w nie-
son, jednak ten złapaniem się za sznur unikał po-
rażeń. Drugi nelson okazał się aktywniejszy Ka-
wan, męczył się kilkanaście minut wreszcie poddał
się w minucie 40. Pożatem Budrus pokonał Bier-
nackiego.

Dziś ogólny senackiej budzi spotkanie decydu-
jące Krausera z potężnym Czechem Prohaską. Po-
zatem walczą: Wlechoł — Gromow, Bielewicz —
Kwariani, Ujbsa — Szerbiński oraz decydująca
walka — Grabowski — Budrus. Grabowski oświad-
czył, iż pomości się na Budrusie za jego ciagle
uciekające do iza w pierwszym spotkaniu.

Cyklista z adresem dla marsz. Piłsudskiego w drodze z Włoch do Polski.

RZYM, 28. 5. (PAT) — Wyruszył do Polski
na rowerze h. ochotnik wojenny włoski p. Jó-
zef Grasso, wiozący z ramienia Włoskiego
Związku Ochotników Wojennych, adres zwią-
zku dla marszałka Piłsudskiego, Grasso, cy-
klista, znany jest ze swych długodystansowych
wycieczek. W 1924 r. odbył na rowerze okręż-
ną podróż Rzym — Paryż — Londyn — Rzym
w 1927 r. udał się do Marsylii i Barcelony, w
1928 r. do Wiednia i Budapesztu, w 1930 roku

do Berlina — Oslo — Trondheim w Norwegię
w 1932 r. z Rzymu przez Bari — Konstanty-
nopol w Sofii gdzie dojechał adresem ochotni-
ków włoskich królówi Borysowi bułgarskiemu
i zpowrotem do Rzymu przez Balkany. Podró-
żuje on samotnie, na własny koszt. Ma za so-
bą kilka rekordów długodystansowych, przeby-
wając w ciągu jednego dnia przestrzeń po-
wyżej 250 km.

PAKT NIEPOKOJU.

Gdy po entrevue Mac Donalda i Simona w Rzymie z Mussolinim w dniach 18 i 19 marca został podany do wiadomości publicznej projekt paktu 4-ch mocarstw, wywołał on tak ostre sprzeciw i protesty, że inicjatorzy jego zaniechali narazie swej akcji. Ten pierwotny projekt godził bezpośrednio w sprawę pokoju Europy. Ustanawiał dyrektorjat 4-ch mocarstw z wyraźnym nastawieniem narzucania innym państwom swej woli i swych postanowień. Otwarcie wysuwał rewizję traktatów, jako jeden z głównych swych celów. Otwierał zagadnienie dobrodzenia się państw pokonanych: Niemiec, Węgier i Bułgarii. Na osłode dla Europy głosił, że układ ma być zarejestrowany w Lidze Narodów, jakdbyw tem czemkolwiek umniejszał złowrogi ostrze swych agresywnych zamierzeń.

W tej pierwotnej formie pakt 4-ch mocarstw był atoli tak prowokujący i tak bojowy, że nie mógł mieć żadnych szans aprobaty ze strony jednego z kontrahentów, Francji, a musiał zarazem wywołać jak najostrejszą opozycję najbliższych jej sojuszników, Polski i Małej Ententy.

Dziś zdaje się nie ulegać wątpliwości, że te konsekwencje swego planu przewidywali i Mussolini, i Hitler. Projekt miał być tylko balonem próbnym, a p. Mac Donalda intryga włosko - niemiecka użyła nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni, jako narzędzia swych misternych posunięć.

Istotnie, Francja sprzeciwiła się kategorycznie paktowi w projektowanej przez Rzym postaci, Polska i Mała Ententa rozwinęły energiczną kontrakcję. Naiwny krok Mac Donalda został zdenuwocowany przez Izbę Gmin.

Zdawało się, że pakt 4-ch rozchwieł się całkowicie w nicności. Znikł z horyzontu, przestano o nim mówić. Upiór, straszacy Europę remissjami ponurej pamięci świętego przymierza, grożący wznowieniem przekłetych metod tajnej dyplomacji szczył po krótkotrwałych wysiłkach utrzymania się przy życiu.

Jednak, równo w dwa miesiące po swem pierwszym zjawieniu, pakt 4-ch zmartwychwstał niespodziewanie. Spadła oto jedna z zasłon, kryjących przychylny zdumiewający pacyfistyczny, układnej, miłodopłynnej mowy Hitlera, wygłoszonej 17 bm. przed Reichstagem. Chodziło nietylko o uspokojenie rozdrażnionej wyczynami hitlerizmu opinii anglo - amerykańskiej, skwapliwie cłętnej, gorączkowo skłonnej do puszczenia przeszłości w niepamięć, lecz zarazem o przygotowanie gruntu najbliższej przyszłości.

Istotnie, Wystarczyło kilku patetycznych tryad, wyciągniętych z lamusa stresemanskiej spuścizny, wystarczyło szereg pustych, niczem nie wiążących i aż rażących swą nieszczerością frazesów, kiłocących się na każdym kroku z rzeczywistością dzisiejszej Rzeszy, aby w Anglii i w Ameryce ozwały się chóry zachwytów i aby Hitler został na tyłchmiast rozgrzeszony, przypuszczony do wszelkich łask i nieomal uznany za apostoła pokoju.

Mussolini postanowił kuć żelazo, póki gorące. 19-go maja wezwany został do Rzymu p. Goering i znów polecał tam aeroplanem, zaś już 21-go posłał w świat wieść o zmartwychwstaniu paktu 4-ch mocarstw.

Dyplomacja włosko - niemiecka nie zasypiała gruszek w popiele. Il Duce na chwile nie zaniechał akcji. Przez cały czas prowadził rozmowy na temat paktu z p. de Jouvenel, ambasadorem francuskim w Rzymie, którego ponoć całkowicie pozyskał dla swej koncepcji. Między Berlinem i Rzymem utrzymywało stały kontakt. Wtajemniczona była i Anglia w te zabiegi.

Pakt 4-ch w nowej formie jest znacznie okrojony i umniejszony w swych atrybutach. Dyplomacja włosko - niemiecka zrezygnowała z pierwszych swe posunięcia dla rozwinięcia następnego etapu. Obecnie projekt paktu oparty jest na kontrproponcji francuskiej, w zaraniu rokowań postawionej dla umożliwienia jego istotnej realizacji. Pakt obecnie nie porusza sprawy rewizji granic. Nie ma on również narzucać swych decyzji mniejszym państwom. Ma być oparty całkowicie na statucie Ligi. Ma to być więc coś w rodzaju układu regionalnego, umowa „czterech wielkich mocarstw zachodnich i sąsiadujących z sobą”, jak określili to w swem przemówieniu przed senatem Paul Boncour.

Ale tu właśnie kryje się pułapka. I to pułapka, nastawiona przede wszystkim na Francję. Zgola zadawkową rolę w tej całej imprezie odgrywa p. de Jouvenel, który od początku współdziałał z Mussolinim i który niewątpliwie ułatwił mu swem poparciem owo dwukrotne zaskoczenie Francji. To też nic dziwnego, że już w dniu 3 kwietnia w „Echo de Paris” Pertinax, jeden z najwybitniejszych publicystów francuskich żąda odwołania p. de Jouvenela, pisząc o zabiegach tego dziwnego dyplomaty na rzecz paktu 4-ch w czasie jego powrotu do Paryża: „P. de Jouvenel zachowuje się jak ambasador Włoch we Francji, mający prawo brania udziału w wewnętrznych rozgrywkach. Powtarza on wielokrotnie, że jest upoważnionym tłumaczem zamierzeń Mussoliniego, Czyni z siebie mandatarjusza włoskiego dyktatora”.

Włochy i Niemcy gotowe są na wszelką koncepcję paktu 4-ch. Główny inicjator planu, Mussolini, rozumie dobrze, że same punkty układu nie są rzeczą esencjonalną, że można będzie zawsze w ten lub inny sposób przemycić tu i rewizjonizm, i dyrektorjat, i wszelkie inne swe zamierzenia. Chodzi zasadniczo o sprężynienie do współpracy z Niemcami i Włochami — Anglię i Francję. A wówczas cel istotny będzie osiągnięty.

Bo wiem właściwie taki dyrektorjat oznaczałby hegemonię Włoch i Niemiec nad kontynentem Europy. Włochy i Niemcy zawsze szłyby solidarnie. Przy znanym chwyceniu Anglii, przy mnogości jej problemów oraz ważkich zainteresowań poza granicami Europy, co często musiałoby tworzyć różnorodne odchylenia orientacji brytyjskiej. Francja byłaby przeważnie odosobniona w tem konсорjum 4-ch. Polityka włosko - niemiecka miałaby znakomite pole do podswęcania i rozdmuchiwania anglo - francuskich sprzeczności i dziś nieraz ujawniających się.

Realizacja paktu 4-ch oznaczałaby zarazem wznowienie tajnej dyplomacji, intryg i knołał gabinetów, co jest znakomitą okazją dla działania złej woli, przede wszystkim niemieckiej, dziś hamowanej przez nacisk opinii międzyna-

rodowej. Ten obrzymi choć wyłącznie moralny atut pokojowy jawnej i jasnej polityki Francji i jej sojuszników uległby wytraceniu z tych rąk, które tak skutecznie dotychczas broniły i bronią sprawę dobra Europy oraz ludzkości.

Wreszcie doprowadzenie do skutku paktu 4-ch w jakiegokolwiek postaci podkopywałoby autoritet Ligi Narodów, osłabiałoby jej spoiwość i utrudniałoby działania, i tak już natrafiające na olbrzymie trudności.

Pakt 4-ch musiałby stać się wkrótce ogniskiem groźnych dla pokoju zakupów, planów i projektów, byłby wygodną odesknią dla wszelkich intryg rewizjonizmu. A w konsekwencji ciężką atmosferę polityczną Europy naładowałby tak silnie elektrycznością, iż musiałoby wreszcie dojść do wybuchu.

Główny argument 10-letniego rozejmu, tak przemawiający do przekonania Anglii i Ameryki, jest iluzją. Oczywiście, że Niemcy nie będą honorowały tego zobowiązania ani chwilę dłużej, aż do czasu, gdy uznają się za dostatecznie przygotowane do zbrojnego odwetu. Tu dzenie się pod tym względem byłoby niebezpieczną lekkomyślnością. Przeszłość dała chyba dość dowodów tego, jak Niemcy umieją łamać wszelkie niewygodne zobowiązania. Nikt chyba nie będzie przypuszczał, iż Hitler wykaże więcej lojalności, niż Bismarck lub Wilhelm... W cieniu paktu 4-ch dobrałaby się Niemiec będzie o wielokrotne ułatwienie, zatem fikcją 10-letniej gwarancji pokoju demaskuje się sama.

Wszystkie niebezpieczeństwa paktu 4-ch rozumie i ocenia doskonale Polska, pojmując je również w całej pełni Mała Ententa. Kategoryczny sprzeciw tych państw nie może być zlekceważony. Stanowią one dziś zbyt poważną pozycję w politycznej i gospodarczej sytuacji Europy. Negatywne stanowisko Polski i Małej Ententy wobec nowej próby realizacji dyrektorjatu mocarstw ułat-

wia i Francji unieszkodliwienie planu, który chce z niej uczynić biernego świadka przygotowań do przyszłego

rozgromienia jej i wszystkich tych, co stoją na straży pokoju Europy.
Czesław Gumkowski.

Zachwycająca uroda... jej tajemnica?

Czegoby kobieta za to nie dała, by zachować na zawsze czar młodzieńczej cery.

A to takie łatwe i wcale nie kosztowne. Należy tylko używać codziennie stałe mydła Palmolive, wyrabianego ze słynnych olejów owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych. Obfita, łagodna pianą Palmolive uwalnia pory skóry od wszelkich nieczystości i daje twarzy ów uroczy wdzięk — symbol młodości.



1 kawałek Gr. 90.

Niech Pani używa mydła Palmolive nietylko do twarzy, lecz również do pielęgnowania całego ciała, a cera Pani zachowa aksamitną gładkość i elastyczną jedność, stając się przedmiotem powszechnej zazdrości.

PIELĘGNUJE WŁOSY JAK MYDŁO PALMOLIVE CERA

O czym piszą inni?

Przegląd prasy.

CHOROBA EUROPY.

Gazeta Polska:

Napozór — zupełnie wykres malarycznej gorączki. Debata w angielskiej Izbie Gmin — cała wypełniona gorącym współczuciem dla „katowanej” mniejszości żydowskiej w Niemczech, wyrazi „barbarzyństwo”, „dzikość” użyte w wielkich dawkach... A potem sir John Simon, odsuwa w Genewie rozpatrywanie skargi takiego skrzywdzonego pana Bernheima, skargi wniesionej zu pełnie legalnie na podstawie odpowiedniego artykułu Konwencji Górnośląskiej, z którego to artykułu, której to konwencji — niektórzy arystokraci, należący do mniejszości niemieckiej w Polsce, korzystali — dla uchylenia się od płacenia podatków do Skarbu Rzeszy. Gwałtowne potępienie paktu czterech w opinii francuskiej i angielskiej, tytuły w gazetach tych krajów (bez różnicy kierunku) o pogrzebaniu „oligarchii”, namietna obrona Ligi Narodów — i znów nagła odmiana: „pakt czterech w stadium finalizacji”, rozmowy „daleko posunięte”, „zapewnienie pokoju”...

Gdzie tkwi tajemnica tych paroksyzmów, przez które Europa przechodzi? Przecież zmiana gorączki nie może na stępować bez powodów. Jakież są więc powody, że linia polityczna Europy w ciągu ostatnich miesięcy przypomina zygzak taki właśnie, jak wykres temperatury chorego na żółta febrę?

Zygzaki polityki europejskiej w ostatnich miesiącach wydają się być potwierdzeniem tezy, iż konstelacja stosunków europejskich zależy od zagadnienia głównego, jakim jest odbudowa sił militarnych Rzeszy. Jak długo zadzierysty baron mówi o stosunku sił swoich do swoich sąsiadów i chce ten stosunek zmieniać przez osłabienie innych — tak długo działa w pewnej konstelacji politycznej. Kiedy zaczyna mówić o „równości” pojętej jako wzmocnienie własnych możliwości militarnych, na wychmiast sytuacja się zmienia, zmienia na nieprzychylną. Zygzaki polityki europejskiej nie wynikają z tego, z czego zdają się wynikać: nie wynikają ani z metod rządzenia Rzeszą, ani z oburzenia międzynarodówek, ani z wysiłków faszyzowskiej dyplomacji. Zygzaki polityki europejskiej wynikają z zygzaków polityki Niemiec — są ich wiernym cieniem. Kiedy wszystko jedno: Bruening, Schleicher, czy Hitler — idzie na odbudowę swobody zbrojeń niemieckich — odosobnione zostają Niemcy. Kiedy wszystko jedno: Bruening, Schleicher, czy Hitler — probuje (na początek) zmienić stosunek sił własnych do cudzych przez osłabienie innych — mniej więcej odosobniona zostaje Francja. Można by to ująć w powiedzenie, oczywiście nieco karykaturalne, że londyńczyk w interesie własnego bezpieczeństwa gotów jest odebrać Francji

armaty, aby nie dać Niemcom samolotów.

Zygzaki polityki europejskiej nie skończą się tedy, póki nie skończy się linia łamana polityki niemieckiej. Kiedy zaś skończy się zygzak polityki niemieckiej?

TRAGIKOMEDIA GENEWSKO-RZYMSKA.

Nasz Przegląd:

Jak Blum wyobraża sobie konwencje rozbrojeniową bez podpisu Niemiec — trudno zrozumieć. Chyba tak, że Ententa sama się będzie stopniowo rozbrajała, a Niemcy zmusi ona do rozbrojenia na podstawie Traktatu Wersalskiego. A co będzie z Japonią i z Rosją? Z tego wszystkiego wynika, że o porozumieniu w sprawie rozbrojenia nie można na razie jeszcze mówić poważnie.

Co się tyczy „paktu czterech”, to niewet Pertinax z gazety ultra - prawicowej „Echo de Paris”, który znajduje się w opozycji do Daladiera i stałe go straszy spisaniem niemiecko - włoskim przeciw Francji przyznaje, że stosunki niemiecko - włoskie ostatnio się popsuły, po nieważ Hitler dąży do „anszłusu” i liczy na zrealizowanie go przy pomocy wrosta hitleryzmu w Austrii a Mussolini na piera tam ustrój pozaparlamentarny Lusa i finansuje Heimwehrę, bo wcale sobie nie życzy, aby granica niemiecka sięgnęła do Triestu. Komuż tedy na tym punkcie zależy?

Słowem w obu kwestjach — rozbrojeniu i pakcie 4-ch mamy tymczasem do czynienia tylko z komedią i pozrami.

MORGAN PRZED KOMISJĄ SENATU.



John Pierpont Morgan, najpotężniejszy finansista świata, został przez Roosevelta pociągnięty do adwocatury w sprawie przekroczeń bankowych

SANATORJUM W BATOWICACH

Pod Krakowem p. RACIBOROWICE

Telef. krakowski: 197-80 i 177-80 — Prospekty na żądanie.

otwarte cały rok, trzy pawilony z najnowszymi urządzeniami. CHOROBY układu nerwowego organiczne i czynnościowe. Zaburzenia nerwowe w schorzeniach przemiany materii i wewnętrznego wydzielania. Stany rekonwalescencji.

HOLLYWOOD BEZ SZMINEK.

Prawda o mieście marzeń.

(Korespondencja własna K. L.)

Los Angeles, w maju.

Już sam dźwięk słowa Hollywood ma dla nas, zwykłych śmiertelników, coś tajemniczego w sobie i pociągającego. Mimowoli w wyobraźni naszej powstaje wizja czegoś niezmiernie, miasta marzenia, w którego cudownie pięknych ogrodach snują się wiecznie młode i piękne artystki z ich nierozłącznymi partnerami. To też z przykrością stwierdzić należy, iż twory wyobraźni naszej zbyt mocno odbiegają od rzeczy wistoci. Los Angeles jest wprawdzie wielkim miastem, lecz jednocześnie całkiem banalnym i nawet brzydkim: Hollywood zaś jako przedmieście Los Angeles niczem się w tym sensie odeń nie różni.

Wchodzimy do jednej z licznych restauracji na którejś z avenues. W porze lunch'owej zbiera się tu towarzyskie o charakterze i obyczajach wybitnie

demokratycznych. Wielcy potentaci ekranu spożywają skromne śniadanie, składające się z kilku sandwich'ów za kropionych... lemoniadą. W sali ogólnej przy stolikach spożywają śniadanie prze mieszeni ze sobą, bez uwzględnienia hierarchii, aktorzy, statyści, mechanicy operatorzy etc., są to przeważnie młodzi ludzie, którzy korzystając z kilkuna stominutowej przerwy podczas nakręcania filmu, wpadają tu, aby się pokrzepić, poczem natychmiast wracają do atelier, gdzie pomimo kryzysu i ciężkich warunków wrę gorączkowa praca. Częstokroć w atelier znajduje się w opracowaniu 4 do 5 filmów. Aktorzy u charakteryzowali, przybrani w kostjomy, wyczekują godzinami swej kolejki, urozmaicając więc sobie czas rozmową, grą w karty.

Przed obiektywem rozgrywa się akcja filmu pt. „The Lady”. Rzecz dzieje się w Marsylii. Scena przedstawia ma-

leńki pokój hotelowy w pobliżu portu. Bohaterka opuszcza go, pozostawiając na łóżku, pod opieką służącej, maleńkie kilkumiesięczne dziecko.

Przy oślepiającym świetle reflektorów czuły obiektyw przy współudziale sprawnie funkcjonującego megafonu uwiecznia rozgrywaną się akcję. Reżyser, nieczem komendant tonącego statku, wydaje ostre rozkazy, które w mig go stają wypełnione. Po trzy, cztery, a na wet i więcej razy zmuszeni są niekiedy aktorzy powtarzać całe sceny, póki całość nie wypadnie ku zupełnemu za dowoleniu reżysera.

Praca w atelier odbywa się bez przerwy, często nawet i w nocy.

— Na to — jak wyraził się jeden z dyrektorów — możemy sobie pozwolić my, Amerykanie, mając do dyspozycji 20 milionów dolarów miesięcznie. Ale też musimy przy tych wydatkach dążyć do wykorzystania każdej chwili.

W Hollywood istnieje ścisła hierarchia. Hierarchia sławy i hierarchia gąży. Na pierwszym miejscu znajdują się wielkie „gwiazdy” i „gwiazdorzy”.

potem idą „gwiazdeczki”, ich ulubieńcy, jak pieski, małpki, etc., kolejno następują prezesowie towarzystw, wiceprezowsowie, dyrektorowie, na szarym zaś końcu znajdują się autorzy scenariuszy. Nikt się tu nie liczy z ich zdaniem, traktują ich tutaj „per nogam” i tylko jako siłę roboczą, na równi z fotografami monterami itd.

Tem zaś tłumaczy się ogólny niski poziom treści i formy scenariuszy, bzdurność i bezsens zbyt wielu filmów amerykańskich.

Nic dziwnego, że filmy amerykańskie kosztują bająnskie sumy. Drugo a nawet trzeciorzędna „gwiazdka” pobiera prawie 3 tysiące dolarów tygodniowo, co po odliczeniu niepłatnych urlopow wynosi około 3 miliony franków rocznie. Od 5 do 10 tys. wynoszą gaże „gwiazdy”. Natomiast autorzy scenariuszy otrzymują często mniejsze nawet pensje, niż operatorzy. Inteligencja, krytycyzm, kulturalny poziom przy opracowaniu scenariusza nie odgrywają żadnej roli w pracowniach Hollywood'u.

M. K.

Co dzień niesie?

MAJ	
28	
NIEDZIELA	
DZIS. Augustyna B. Jutro: Teodozj P. M.	
Wschód słońca	3.28
Zachód słońca	19.37
Wschód księżyca	5.21
Zachód księżyca	23.21
Długość dnia	16.09
Przybyło dnia	7.18

Podpisanie umowy zbiorowej w przemyśle pluszowym.

a) Wczoraj w Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem insp. okręgowego inż. Wojtkiewicza odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu pluszowego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Krajowego Związku Przemysłu włókienniczego oraz klasowego Zw. Zaw. Punktum spornym była sprawa płac tkaczy ręcznych. W wyniku konferencji uzyskano porozumienie i podpisano umowę zbiorową dla całego przemysłu włókienniczego pluszowego, który przewiduje, iż tkacze pluszowi otrzymają wynagrodzenie takie, jak tkacze kortowi na akord dziennie 7 zł. 12 gr. plus 40 proc., czyli 9,97 gr. dziennie. W związku z podpisaniem umowy od poniedziałku cały przemysł pluszowy zostanie uruchomiony.

Zgromadzenie obywatelskie w Rudzie Pabjanickiej.

a) Wczoraj w Rudzie Pabjanickiej odbyło się wielkie zgromadzenie obywatelskie zwołane przez BBWR i zw. Rezerw. w którym udział wzięło ponad 400 osób.

Referat na temat sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił prof. Jakubczyk, zaś na temat nowej ustawy samorządowej łódzkiego p. Szczepiński, który wskazał, iż uchwalenie ustawy, było kompromisem naprawy samorządu, czego najskrajszym przykładem jest właśnie samorząd Rudy Pabjanickiej. Zebrani uchwalili następnie adres hołdowniczy dla Pana Prezydenta Rzpli tej Polskiej prof. Ign. Mościckiego.

Oferta pod adresem przemysłu chemicznego w Polsce.

Zydowskie organizacje gospodarcze złożyły na piśmie ofertę zakładom Przemysłu Chemicznego w Zgierzu, w przedmiocie zastąpienia dotychczas sprowadzanych chemikaliów niemieckich, — krajowymi. Pertraktacje w toku.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

(a) Wczoraj przy ul. Narutowicza 60 wydarzył się wypadek samochodowy, którego ofiarą padła 60-letnia Stefania Zielińska, zamieszkała przy ulicy Stenkiwicza 34.

Na przechodzącą przez jezdnię starszą kobietę samochód, wskutek czego doznała ona okaleczeń głowy i ręk oraz złamania nogi.

Wzywany lekarz pogotowia, po nalożeniu opatrunku, przewiózł raną w stanie osłabionym do szpitala. Szefera policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

NOCNE DYŻURY APTEK.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurną aptek: J. Kowalski, Nowomiejska 15, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, J. Kłupka, Kątna 54, L. Czyskiego, Rokicińska 53.

Przy słabym trawieniu, małokrwistości wychudnięciu, bladości, chorobach gruczołowych, wysypkach skórnych i czyskach regulują naturalną wodę gorzką **FRANCISZKA - IOZEFA** tak ważną obecnie działalność kiszki. Zalecana przez lekarzy.

W obronie bezrobotnych pracowników umysłowych. Częściowe przywrócenie 9 mies. okresu zasiłkowego w Z.U.P.U. oraz pociągnięcie do świadczeń pracodawców.

Rezultaty zabiegów Unji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych.

Jak wiadomo, Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, przeprowadziła na ter. Warszawy, a Rada Okręgowa Unji na terenie Lwowa, kampanję o utrzymanie 9-ciomiesięcznego okresu zasiłkowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych ubezpieczonych w ZUPU. Stanowisko Unji, wzgl. Rady Okręgowej Unji we Lwowie straszczało się w następujących postulatach: utrzymania 9-ciomiesięcznego okresu zasiłkowego; rozłożenia ciężaru deficytu na pracodawców i pracowników drogą podwyższenia składek i nieobniżenia wysokości zasiłku.

Drugi etap walki w obronie bezrobotnych pracowników umysłowych rozegrał się na terenie Sejmu na ile projekt ustawy wniesionego przez Rząd. Projekt przewidywał: okres zasiłkowy 6-ciomiesięczny, jako fakt zresztą dokonany, wprowadzony już przez komisarzy we wszystkich czterech Zakładach; możliwość obniżenia wysokości zasiłków od 13 do 52 proc. i przedłużenie okresu oczekiwania niezbędnego do uzyskania zasiłków z 6 do 12 miesięcy. — O podwyższeniu składek projekt wspominał tylko w ten sposób, że mogą one być podwyższone i rozłożone między pracodawców i pracowników w sposób odmienny, niż dotychczas płacone składki.

Przeciw zawartym w projekcie tym zamierzeniom wystąpiła Unja, przedstawiając Ministerstwu Opieki Społecznej memoriał, w którym podana została w wątpliwość wysokość deficytu, uzasadniająca rzekomo konieczność projektowanych środków zaradczych, co spowodowało odroczenie decyzji Ministerstwa do lutego br. W lutym, gdy projekt rządowy znalazł się w Komisji Sejmowej Unja złożyła w Ministerstwie Opieki Społecznej ponowny obszerny memoriał.

W memoriale tym Unja udowodniła cyframi, że deficyt w dziale braku pracy Z. U. P. U. wynosi 20 milj. złotych nie zaś 26 milionów, jak obliczało Ministerstwo Opieki Społecznej, a następnie że deficyt ten można pokryć drogą podwyższenia składek i całego szeregu zarządzeń oszczędnościowych bez uciekania się do skracania okresu zasiłkowego lub zmniejszania wysokości zasiłków.

Na skutek powyższego wystąpienia Unji odbyło się kilkanaście konferencji, z Ministerstwem Opieki Społecznej, oraz referentem sejmowym projektu, posem Pawłem Gettlem, poczem w rezultacie zgodzono się na poprawkę projektu w tym sensie, że zasiłki mogą być zmniejszone od 6 do 30 proc. (zamiast 13 do 52 proc.) a wiceminister dr. Duch złożył na Komisji Sejmowej oświadczenie, że rząd przywróci 9-ciomiesięczny okres zasiłkowy i podniesie składki o 0,8 proc., przy czym 0,6 proc. opłacać będą pracownicy, zaś 0,2 pracodawcy.

Przedstawiciele Unji przyjęci zostali następnie jeszcze dwa razy przez wiceministra Opieki Społecznej, dra Duchę, w sprawie rozporządzenia wykonawczego, dotyczącego zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych. W rezultacie tych konferencji ustalono, że po 18-tu miesiącach ubezpieczenia przysługują będzie ubezpieczonym, posiadającym 3 osoby na utrzymaniu, 7-miesięczny zasiłek; przy tych samych warunkach po 24 miesiącach ubezpieczenia, 8 miesięczny zasiłek, a po 30 miesiącach ubezpieczenia, już bez względu na

stan rodziny 9-ciomiesięczny zasiłek.

Ponieważ dotychczas przysługiwał po 24 miesiącach ubezpieczenia 9-ciomiesięczny zasiłek, zmiana polega na tem, że za cenę przedłużenia okresu oczekiwania do 30 miesięcy pewne kategorie bezrobotnych uzyskają wcześniej dłuższy okres pobierania zasiłków. Nie zależnie od tego prawo do 6-ciomiesięcznych zasiłków przysługiwać będzie, zgodnie z nowelą, dopiero po 12 miesiącach ubezpieczenia. Nadto składki zostaną podwyższone o 0,8 proc. z czego 0,2 proc. opłacać będą pracodawcy a resztę tj. 0,6 procent pracownicy.

p) Sprawia łódzkich bombiarzy, a mianowicie Kuchcia i towarzyszy, nie została jeszcze wyrokiem Sądu Apelacyjnego zakończona.

Jak się dowiadujemy — Kuchcia i jego współwinni złożyli skargi kasacyjnie.

W dniu 12 bm, sprawa bombiarzy

łódzkich znalazła się w Sądzie Apela-cyjnym w Warszawie, gdzie zapadł wyrok, obniżający wszystkim oskarżonym karę jak następuje, mianowicie: Kuchcia skazany został na 8 lat więzienia, Rzetelski 6 lat, Klimczak 5 lat, Rybak 4

Kuchciak jeszcze niezadowolony.

„Bombiarze“ łódzcy złożyli skargę kasacyjną.

Czy liczą na ponowne obniżenie kary?

łódzkich znalazła się w Sądzie Apela-cyjnym w Warszawie, gdzie zapadł wyrok, obniżający wszystkim oskarżonym karę jak następuje, mianowicie: Kuchcia skazany został na 8 lat więzienia, Rzetelski 6 lat, Klimczak 5 lat, Rybak 4

lata, Grodzicki 3 lata, Renosik półtora i szofer Smigulski półtora roku.

Obecnie skargę kasacyjną skierował imieniem oskarżonych do Warszawy ich obrońca.

ZAWSZE KONIANKI WINKELHAUSENA wszędzie

Kredyty budowlane dla Łodzi i powiatu łódzkiego. 400 tysięcy zł. z Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę domków drewnianych i murowanych.

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Komitetowi Rozbudowy Miasta Łodzi kredyty budowlane dla Łodzi i powiatu łódzkiego na budowę domów drewnianych i murowanych w wysokości złotych 400.000, w tem: zł. 300.000 dla Łodzi, 100.000 złotych dla okolic podmiejskich (powiatu łódzkiego). Kredyt ten może być udzielany tylko

do wysokości 50 proc. kosztów budowy, jednak nie więcej, jak zł. 4.000 — na jeden dom. Suma ta może być obniżona w zależności od kształtowania się kosztów budowy.

Podania o pożyczki z terenu m. Łodzi, przyjmuje Komitet Rozbudowy Miasta (Plac Wolności Nr. 14, III piętro, pokój Nr. 44) do dnia 1-go czerwca r.

b. Podania o pożyczki z terenu powiatu składać należy do Wydziału Powiatowego.



Święto sportu i pieśni w Zgierzu młodzieży szkół powszechnych powiatu łódzkiego.

Wielka rewja tężyzny fizycznej i duchowej.

Z powodu szeregu przyczyn, tak bardzo zwłaszcza dziś aktualnych, starze społeczeństwo zwraca coraz baczniejszą uwagę na wychowanie fizyczne młodego pokolenia, pomnie starej rzymskiej dewizy: mens sana in corpore sano (zdrowa dusza w zdrowym ciele).

To też wspólnym wysiłkiem p.p. Inspektorów Szkolnych i nauczycielstwa powiatu łódzkiego odbędzie się w niedzielę dnia 28 maja r. b. Święto Sportu młodzieży szkół powszechnych, mające być miernikiem tężyzny i sprawności fizycznej młodzieży szkolnej tutejszego powiatu.

Jak dalece imponujące rozmiary ono przybierze świadczy chociażby liczbą zgłoszonych do udziału w nim, a dochodząca do 2000 młodocianych uczestników.

Na miejsce tej uroczystości obrano Zgierz, największe skupienie ludności powiatu łódzkiego.

Miejscowe nauczycielstwo podzieliło się na kilka sekcji, jak: kwaternikowa,

dożywiania, bufetowa i t.p., ażeby po konać wszystkie trudności, związane zarówno z pomieszczeniem tak wielkiej liczby uczestników, jak i z utrzymaniem ich w precygu dwóch dni oraz takim zorganizowaniem całej tej imprezy, by goście zachowali o niej jak najlepsze wspomnienie.

Jeżeli chodzi o program niedzielny, przedstawia się on następująco: o godz. 10 r. odbędzie się w kościele parafjalnym msza polowa, w czasie której zostanie poświęcony sztandar przechodni, ofiarowany każdorazowo tej szkole, która uzyska w tym dniu największą ilość punktów za produkcje i wyczyny sportowe. Potem nastąpi wbijanie gwóźdźi, a następnie (godz. 11) — defilada uczące się działy przed władzami szkolnymi. Czas między godziną 12-tą a 2-gą min. 30 po południu przeznaczono na obiad i odpoczynek.

Od godz. 15 na boisku tutejszego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” odbędzie się clou Święta: zawody spor-

towe, inscenizacje, gimnastyka, ćwiczenia rytmiczne - plastyczne i tańce. Współzawodniczyć będzie między sobą kilkanaście szkół z terenu całego powiatu o zaszczytną „Nagrodę Sportową Przechodnią Szkół Powszechnych Powiatu Łódzkiego” w postaci pięknego sztandaru, który od roku znajduje się w posiadaniu szkoły powszechnej Nr. 4 w Zgierzu.

Szlachetne podjęta walka zapowiada się interesująco.

Niska cena biletów (20 gr. 30 i 50 gr.) da możność szerkiemu ogółowi zobaczenia tej ciekawej imprezy, jednocześnie zaś pozwoli każdemu spełnić obywatelski obowiązek, dając najwyraźniejszy wyraz zainteresowania się młodzieżą, tą „przyszłością i nadzieją narodu”.



CLAUDE AVELINE

PODWOJNA ŚMIERĆ FRYDERYKA BELOT

Z uowianiem autora przełożył STEFAN SKARŻYŃSKI.

Niech pan więc sobie wyobrazi, jakie zdumienie mnie onanowało, gdy po półtora roku tego nowego życia Belot wezwał mnie pewnego dnia do gabinetu, by mnie przedstawił pewnej pięknej, czarno ubranej, młodej damie. Dokoła niej unosił się dyskretny zapach perfum fiołkowych. Niskim głosem, w którym czuło się pewne zażenowanie, Fryderyk Belot wymienił moje nazwisko, starając się nie patrzeć na mnie. Zarówno ona jak i ja odczuliśmy jego zmieszanie. Jak by chciał mi to wynagrodzić, uśmiechnął się do mnie. W tej chwili zrozumiałem mego chrzestnego ojca: uśmiech ten był czemś napiętniejszym na świecie. Piękno jego polegało nie tylko na rozchwieciu warg i bieli zębów; było ono w oczach, które nabrały wyrazu jakiejś nadziemskiej przejrzywości, które

pozwalaly zajrzeć w głąb duszy, by się przekonać o jej czystości. Uśmiech ten był jakgdyby całą przemową. Mówił on: „Ja wiem, że mogę wyprowadzić z równowagi człowieka nieprzygotowanego na takie wstrząśnienie. Nic na to nie poradzę: nie starałam się o to, by się podobać. Sama uległam czarom; a jeśli oczarowałam kogoś jednocześnie, to stało się to niezależnie od mej woli”.

To milczące wyznanie było tak wymowne, tak szczere, zdawało się przywiązywać tyle wagi do mego sądu, że wstrząsnęło mną do głębi. Mój ojciec chrzestny wygłosił półszepetem kilka słów pochwały pod moim adresem i po zwolnić mi się oddalił. Byłem zdumiony. Kobieta w gabinecie Fryderyka Belot! Było to wydarzenie niesłychane! Nie wiedziałem dotychczas nic o prywat-

nem życiu mego chrzestnego ojca, ale nigdybym nie przypuścił, że jakakolwiek kobieta może zajmować w nim miejsce. A oto nagle ukazywała się kobieta, i to w samej prefekturze! Odchodząc z pokoju Belota, powtarzając sobie: „Kobieta... Kobieta...” Wciąż miałem przed oczyma uśmiech tych ust i oczu, czułem zapach fiołkowych perfum — byłem oczarowany.

Nazajutrz zostałem wezwany znowu Belot był sam w gabinecie i zachowywał się zupełnie inaczej, niż dnia poprzedniego. Potrafił on zupełnie się zmienił: był cichy, nawet smutny i jak by nieobecny — to znów zgrzyliwy, szorstki i dowcipny. Lubilem ten drugi jego nastrój: odnajdywałem wówczas mego chrzestnego ojca, któremu zawdzięczałem to, czem byłem. Zażenowanie jego ustąpiło bez śladu. Poklepał mnie po ramieniu i spytał, utkwivszy we mnie szelmowski wzrok: — Jakże ci się podobała pani Deguisse?

Na to nieoczekiwane pytanie, aż opuściłem głowę. Uśmiechu tych ust i oczu nie zapomniałem w ciągu nocy. Chciałem odpowiedzieć: „Jest piękna”. Ale odpowiedziałem: — Zdaje mi się, że bardzo cię kocha. Wydało mi się, że posunąłem się za

daleko. Nie powiedział mi poprzedniego dnia nic takiego, co by mnie uprawniło do jakichkolwiek aluzji na temat cyzych mniei tylko i pochwalono, to wszystko, kolwiek uczuć. Poprostu przedstawiono Ale Belot zawołał: — No, ja myślę!

I zaśmiał się. Potem, pochylivszy głowę, dodał głębokim głosem: — Dwadzieścia trzy lata. Została są ma na świecie. Miała ciężkie przeżycia. Djabelnie piękna! Wszystko się zmieniło, Szymonie! Zdaje mi się, że któregoś dnia ożenię się. No, jeszcze nie tak zaraz. Ale za pół roku, za rok...

Obserwował mnie z pod oka. Ogaruła mnie wielka czułość dla niego. — Myślę, że słusznie postąpisz, ojcze.

Uśmiechnął się, jakgdyby sobie zapisał, że mnie, czy też z siebie, i odpowie dział: — Paradny z ciebie chłopak, Szymonie!

W ciągu następnych sześciu miesięcy, trzy razy spotkałem w biurze ową damę o uroczym uśmiechu. Nie ubierała się już czarno. Belot wspominał mi o niej jeszcze kilka razy: powiedział, że mieszka w Anteuil, sama ze starą służącą, która ją wychowała. Wiele czasu

poświęciła dobroczynności, poza tem prowadziła życie podobne do egzystencji tych paryzanek, które nie gustują w wielkoświatowych rozkoszach. Odziedziczyła w jakimś miasteczku w departamencie Oise wielki dom, gdzie spędzała lato.

Zdarzyło mi się raz spotkać ją na jakimś przedstawieniu. Poznałem zapach jej perfum, zanim jeszcze dostrzegłem ją samą w łoży, gdzie siedziała z jakąś przyjaciółką. Gdy przechodziłem obok w czasie antraktu, zawołała mnie. Wywiązała się rozmowa gładka i banalna, czuło się jednak, iż przez cały czas pragnie nawiązać do osoby mego chrzestnego ojca. Wiedziałem, że często wieczory spędzają razem, i że powinien był być z nią owego dnia. Nic nie sprawiło jej przyjemności, gdy nie było go przy niej. Gdyby nie wchodził tu w grę Belot, lecz ktoś inny, dziwiłbym się, jak młoda kobieta mogła tak się zakochać w mężczyźnie dwa razy starszym od niej. Ale powtarzam, charakter mego chrzestnego ojca usprawiedliwiał to uczucie — uczucie, które budziło we mnie nieokreślone marzenia i nawet na poilo mnie smutkiem — obawiałem się bowiem, że ja sam nigdy nie potrafię wzbudzić podobnej miłości.

(d. c. n.)

Zdemaskowana kontrabanda.

Luksusowy przemysł w wagonach ekspresu międzynarodowego. Zwycięstwo wywiadu straży granicznej w Łodzi.

Przemysłnicy skazani na zapłacenie grzywny w wysokości 78 tysięcy złotych każdy.

(a) Poczynając od lutego 1931 r. Komisariat Straży Granicznej w Łodzi w drodze szczegółowego wywiadu rozciągnął obserwację nad szlakiem przemysłników, która stworzyła rodzaj przedsiębiorstwa dla nielegalnego wwozu zakazanych artykułów luksusowych z Niemiec do Polski.

Ponieważ ustalono, że szafka posiada również swój kontrwywiad, zorganizowany z wielką znajomością rzeczy, akcja Straży Granicznej z konieczności prowadzona musiała być powoli i zachowawczo, jak najdalej posuniętych środków ostrożności.

Po dłuższych badaniach ustalono, że szafka zorganizowana na terenie Łodzi, w skład której wchodzi czterech głównych współpracowników, zaprowadziła kosztowny, lecz niezmiernie trudny do ujawnienia system przemycania towarów w wagonach pociągów międzynarodowych, kursujących na linii Paryż — Warszawa, Berlin — Łódź — Warszawa, Wrocław — Łódź — Warszawa i t. d.

Poszczególni członkowie mieli podzielną misję: jeden z nich Mianowicie jeden wyjeżdżał do Niemiec, gdzie nabywał zamówione towary, umieszczał je w skrytkach jednego z wymienionych pociągów. Drugi z członków miał za zadanie przejąć transport na terenie Polski i dostarczenie go dalszemu członkowi, utrzymującym kontakt bezpośredni z odbiorcami.

W tym celu członkowie odbierający, zaopatrzeni byli w odpowiednie instrumenty, jak klucze kolejowe do otwierania skrytek, odpowiednio spreparowany haczyk z drutu, worek, tekturę i t. d.

Członek ten wsiadł do pociągu na jednej z stacji położonych o 30—50 minut jazdy od Łodzi, następnie opróżnił skrytki i transport oddawał oczekującym spółnikom.

W toku dalszych informacji ustalono że w lutym 1933 r. wyjechał do Berlina Edward Puszczyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 19, który zajmował się zakupem i wysyłaniem przemytu z Niemiec.

W związku z tym obstrzeżono obserwację, albowiem ustalono równocześnie, że Puszczyński wydał polecenie drugiemu spółnikowi, by wyjechał ze skrytkami przesyłając transport.

Drugim członkiem szajki, któremu zlecono te funkcje, był Karol Szalkiewicz, Piaseczna 21, b. funkcjonariusz P. P., karany już za przemyślnictwo.

W przypuszczeniu, że Szalkiewicz wyjeżdża do Łodzi do Kalisza, względnie Ostrowia, t. j. do najbliższych stacji, na których zatrzymuje się pociąg zdążający do Łodzi z Berlina, wydelegowano specjalnych funkcjonariuszy Straży Granicznej, którzy obserwowali go.

W dniu 14 lutego 1933 r. Szalkiewicz istotnie wsiadł do pociągu Berlin — Łódź na stacji w Kaliszu. Szalkiewicz jednakże spostrzegł, iż jest obserwowany, albowiem ukrył się w ustępie, gdzie go odszukano i zatrzymano. Ze stacji Łódź, Kaliska przeprowadzono przemysłnika do Komisariatu Strażnicy, gdzie w czasie rewizji osobistej analizie przy nim 1800 gramów tytoniu „Orjent” najwyższego gatunku, pochodzącego z Niemiec. Przeprowadzono go do skrytek, przeprowadzono rewizję w pociągu w jego drodze powrotnej z Warszawy do Łodzi i znaleziono dalsze 5100 gramów tego gatunku tytoniu.

Przy Szalkiewiczem znaleziono klucz kolejowy, haczyk i tekturę. Zatrzymanie Szalkiewicza smutnie uszło oczu wywiadowców szajki, albowiem tegoż jeszcze dnia jego żona zgłosiła się do Komisariatu o informację. Przypuszczając jednakże, że Puszczyński nie został poinformowany, prowadzono no codziennie dalsze obserwacje. W nocy z 14 na 15 lutego r. b. nie nie zauważono, natomiast w nocy z 15 na 16 lutego na odcinku Pabjanice — Łódź, Kal. funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali Galuszkę Zygryda.

W skrytkach pociągu, zdążającego z Wrocławia, wydobyl 5 kg. orzechów ziemnych, figi, tytoń, cygara fabryki Wolfa.

Przewidując, iż po odbiór przemytu wysłany został jeden z członków szajki, postawiono w skrytkach paczkę cygar tej fabrykacji.

Obserwujący funkcjonariusze zauważyli, że istotnie paczkę tę wydobyl ze skrytki jakiś osobnik, którego na dworcu Łódź, Kal. zatrzymano w chwili, gdy opuszczał wagon.

Zatrzymanym okazał się Zygryd Galuszka, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przemysłowej 41. Stawił on opór, jednak doprowadzono go do Komisariatu Strażnicy, gdzie w czasie rewizji analizie przy nim paczkę, zawierającą 550 sztuk cygar identycznych z poprzednio już wyjętymi. Ponadto znaleziono przy Galuszcze klucz kolejowy, tekturę oraz haczyk z drutu (składany).

Puszczyńskiego zatrzymano w kilka dni później, gdy zaniepokojony brakiem odpowiedzi w kwestii odbioru transportu, tudzież oświadczył, że samemu nie odpowiada, przyjechał sam.

W przemycie, odebranych od Galuszki, analizie ponadto dwie kartki pisane przez Puszczyńskiego, w których podawał on szczegółowy spis przesyłanych rzeczy oraz miejsce ukrycia, nadto zaś kartka druga zawierała pytanie w kwestii dalszych zamówień.

Wszystkich trzech przemysłników osadzono w więzieniu.

Wczoraj zastępcy oni na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Po naradzie Sąd wydał wyrok, na mocy którego skazani zostali: Edward Puszczyński, Karol Szalkiewicz i Zygryd Galuszka, każdy na 78.000 zł. grzywny z zamianą na 2 lata i 6 miesięcy aresztu. Wobec niemożności uiszczenia grzywny, tudzież wobec niemożności złożenia odpowiedniej kaucji, przemysłników osadzono w areszcie.

Zjazd przedstawicieli samorządów gminnych w Łodzi. Wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz uczestnikiem obrad. Podnieść kulturę wsi.

(i) Wczoraj odbyły się w Łodzi obrady zjazdu przedstawicieli samorządów gminnych z terenu całego województwa łódzkiego. Obrady z udziałem przeszło 300 osób odbyły się w sali przy ulicy Przędzalnianej 68. W obradach które nosiły charakter poważny i rzeczowy wziął udział wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz, dyr. Związku Samorządowego p. Tkaczyk, wicewojew. łódzki Potocki, sekretarz generalny BBWR. plk. Ajlle, sekretarz generalny Wojewódzkiego Związku Młodzieży Ludowej p. Lewandowicz, przedstawiciele organizacji ogrodniczych i rolniczych itp.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 10 rano. Zagał je i zarazem objął przewodnictwem wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz, który wygłosił okolicznościowe powitalne przemówienie. W imieniu wojewody Hauke-Nowaka uczestników zjazdu powitał i życzył im owocnych obrad p. wicewojewoda Potocki, w imieniu Związku Młodzieży Ludowej p. Lewandowicz oraz w imieniu Rady Wojewódzkiej BBWR plk. Ajlle.

Po powitaniach wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz wygłosił dłuższy referat o nowej ustawie samorządowej. Referent, omawiając dotychczasową działalność samorządów gminnych nawiązał do nowej ustawy samorządowej, wskazując na to, że przez ustawę te

gminy zyskują wiele, ponieważ ustawa ma na celu przedewszystkiem ujednostajnienie i podniesienie gospodarki rolnej. Referent w dalszym ciągu podkreślił że nowa ustawa samorządowa została opracowana na podstawie przeprowadzonych przez czynniki rządowe badań i ma za główny cel podniesienie sprawności pracy samorządów, przez wprowadzenie do nich czynników fachowych, zwiększenia nadzoru administracyjnego itd. Referat wicemarszałka dr. Polakiewicza przyjęto oklaskami.

Zkolei zabrał głos dyrektor Związku Samorządowego p. Tkaczyk, który po omówieniu szeregu bolączek samorządów gminnych, powodowanych przeważnie przez dotychczasowy ustrój, utrudniający w dużym stopniu pracę i jej sprawność zaznaczył, że nowa ustawa samorządowa winna niedogodności te usunąć. Dyr. Tkaczyk zwrócił się też w imieniu uczestników zjazdu do wicemarszałka Sejmu dr. Polakiewicza z prośbą, by czynniki miarodajne przyspieszyły sprawę tej uregulowania. W dalszym ciągu swego referatu dyr. Tkaczyk podkreślił, że w rękach całego społeczeństwa leży kwestia walki z kryzysem, który jest następstwem kryzysu zaufania.

Po obu tych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przedstawiciele samorządów gminnych wywieszali swe bolączki, przyczem zwracali się do wicemarszałka dr. Polakiewicza z prośbą, aby zechciał się nimi zainteresować w celu usunięcia ich, co przyczyni się bezwzględnie do podniesienia kultury wsi i doda bodźca pracownikom i czynnikom samorządowym do dalszej owocnej pracy.

Obrady zjazdu samorządów gminnych zakończyły się o godzinie 2 po południu. Przed zakończeniem zjazdu ze-

brani postanowili wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz do ministra rolnictwa. Po zakończeniu obrad, wszyscy uczestnicy zjazdu wzięli udział w obiedzie koleżeńskim w restauracji „Tivoli”. Obiad w miłym nastroju przeciągnął się do godziny 6 po południu.

Przedstawiciele samorządu łódzkiego jadą do Warszawy. Wczorajsze narady Magistratu.

(a) Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Rapalskiego odbyła się konferencja komisji radzieckiej wyłonionej na czwartkowym posiedzeniu Rady Miejskiej, w sprawie podjęcia zabiegów w kierunku uzyskania pożyczek z Funduszu Pracy.

W konferencji tej wzięli udział członkowie komisji radzieckiej w osobach rad-

OVOMALTINE. ZNANA NA CAŁYM ŚWIECIE ODŻYWKĄ WITAMINOWĄ. STANIAŁA! MOŻNANABYC PUSZKĘ JUZ ZA 2 ZŁ. FABRYKA CHEM. FARM. DR. A. WANDER S.A. KRAKÓW.

Pobór rocznika 1912.

(a) Jutro (w poniedziałek), dnia 29 b. m. o godz. 8 rano punktualnie winni się stawić do przeglądu wojskowego:

Przed Komisją poborową Nr. 1 (Al. Kościuszki 21) poborowi rocznika 1912, zamieszkał na terenie V Kom. P. P. o nazwiskach na literę: Ks do końca I. L. O.

Przed Komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1912, zamieszkał na terenie VII Kom. P. P. o nazwiskach na literę: R, U.

Przed Komisją poborową Nr. 3 (Piotrkowska Nr. 165) poborowi rocznika 1911 kat. B, zamieszkał na terenie X i XII Kom. P. P. o nazwiskach na wszystkie litery alfabety.

Przed Komisją poborową na powiat łódzki (Narutowicza 56) poborowi rocznika 1912, zamieszkał na terenie gminy Radogoszcz o nazwiskach na litery: A B C D E F G H Ch I J K L M N O P R.

Na rzecz L. O. P. P. Ofiarność pracowników i robotników fabryki M. Meistra.

Pomimo ciężkiego kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa nasz kraj, zrozumienie donosności celów i zadań Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej stale się pogłębia.

Mamy do zanotowania piękny fakt chlubnie świadczący o poczuciu obywatelskim polskiego przemysłowca, pracownika i robotnika.

Mianowicie z okazji „Tygodnia 10-lecia L.O.P.P.” Dyrekcja, pracownicy i robotnicy I-ej Polskiej Farbiarni i Wykończalni „M. Meister” w Rudzie

Pabjanickiej zainicjowali składkę na rzecz L.O.P.P., która przy stosunkowo nielicznym personalu wymienionej firmy dała w wyniku zł. 131.53.

Za ten czyn obywatelski Komitet Powiatowy L.O.P.P. na powiat łódzki składa ofiarodawcom gorące podziękowanie i wyraża uznanie, oraz wyraża przekonanie, że i pracownicy innych zakładów przemysłowych na terenie p-tu łódzkiego zechcą naśladować ten piękny przykład.

Gdy bóle dręczą... Bóle reumatyczne w stawach i mięśniach, neuralgię i bóle głowy z powodzeniem uśmierzają i usuwają tabletki Togal. Togal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego, zwalczając w ten sposób w zarodku te niedomagania. Togal nie wywiera ubocznego szkodliwego działania. We wszystkich aptekach. Należy jednak zwracać baczną uwagę na oryginalne, nieuszkodzone opakowanie. Togal



STANISŁAW BAL. Radjoskrzynka.

Co tydzień rozgłoszą Radja przez usta redaktora skrzynki pocztowej udziele różnych rad i wskazówek radjosłuchaczom, którzy się po nie zwracają.

Zdarza się, że nie wszyscy radjosłuchacze mogą usłyszeć odpowiedź na swe pytania, czy to z powodu nieobecności w domu, czy wyjazdu, albo też z niedopilnowania czasu, w którym radjoredaktor odpowiada. Niestety, jest już taki porządek, że kto przeczyta swą odpowiedź nie ma możliwości wogóle już jej usłyszenia. Stąd nierzadko nieusprawiedliwiony żal do radjoredaktora. Pragnę jednak choć w części lukę tę wypełnić i, dowiedziawszy się o szeregu tych radjosłuchaczy, którzy odtąd nie otrzymali odpowiedzi na swe zapytania, w zastępstwie prześlę im ta drogą oddawaną oczekiwane odpowiedzi.

Być może, że nie wszystkie one trafią do przekonania zainteresowanych radjosłuchaczy. Postaramy się jednak w miarę sił i naszego talentu utrzymać od powiedzi nasze na tej płaszczyźnie, na jakiej nadawane są z radjostacji.

Hallo! Łódź. Pani H. B. z ul. Tuszyńskiej. Skarzy się pani na program radja. Pisze pani, że za dużo muzyki tanecznej, wówczas gdy się myśli nie o tańcu, lecz o śnie, natomiast kończy pani swe cenne pismo uwaga, że za mało informacji o pielęgnowaniu twarzy i rąk.

Szanowna pani! Ze swego punktu widzenia ma pani zupełną rację... W najbliższym czasie uruchomimy „kącik dla pani”... Zastanawiamy się teraz nad tem, jak owe audycje „z kącika” nadawać, by panowie ich nie słuchali... Jesteśmy już na dobrej drodze do rozwiązania tego „słuchowo-feministycznego” zagadnienia... Co się tyczy muzyki tanecznej, w najbliższym czasie postaramy się o usunięcie jej z programu, jeśli tylko pozostały milion trzysta siedemdziesiąt cztery tysiące radjosłuchaczy również się za tem wypowie. A teraz do miłego usłyszenia...

Hallo! Zgierz. Pan Cyprjan Cebulski. Donosi pan, że nawet radjo nie jest w stanie zagłuszyć zmartwienia, które go przesładuje od dłuższego czasu... Wyznaję pan, że przyczyną pańskiego „niezaдовоlenia z życia jest wczesne wyłysienie i, że cebulki włosowe nie reagują na żadne środki, które pan sprwadza niemal z całego świata... Istotnie, jest to powód do rozpacz... Radjoskrzynka ser-

decnie panu współczuje... Ale jeśli cebulki nie chcą wypuszczać korzonków, możeby pan spróbował zasadzić inną roślinę... Powiedzmy, rzodkiewki lub kapustkę... Byleby coś roślo... Prosimy powiadomić nas o skutkach naszej porady z załączeniem powitowania z opłaconego abonamentu za ostatni miesiąc...

Hallo! Łódź. Łódzka orkiestra symfoniczna! Koncerty panów chętnie będziemy transmitowali na całą Europę, jeśli nastąpi harmonia między panem Strauchem (nie Straussem) a orkiestrą. Dysharmonicznych koncertów z Filharmonji nadawać nie możemy, z wyjątkiem Hełerowskich... Do miłego usłyszenia...

Hallo! Łódź. Pan S. K. z ul. Srebrzyńskiej. W liście, pisany do nas, stwierdza pan, że zbiornik gazowy przy ulicy Srebrzyńskiej zatrzuwa powietrze nieszczęśliwym „polesiakom” i że z tego powodu nie można słuchać radja przy otwartych oknach...

Istotnie, ma pan szanowny zupełną rację... Wpływy jednak radja nie sięgają tak daleko, iż mogłoby ono przyspieszyć usunięcie tego zła... Do czasu jednak przeniesienia zbiornika gazowego na inne miejsce, radzimy szanownemu panu, jak i pozostałym polesiakom, chcącym słuchać radja przy otwartych oknach, by zakładali wówczas maski przeciwgazowe... A teraz do następnego usłyszenia...

Hallo! Komendant straży ogniowej w Woli Grymasińskiej... Pisze pan, że tutejsi obywatele od chwili radja nie chcą słuchać na rynku miejscowej kape-

li strażackiej i zapytuje pan, jak pogodzić kapele i radjo... Tydzień cały zastanawialiśmy się nad tą odpowiedzią... Istotnie, pogodzić jedno z drugim to tak, jak pogodzić Hitlera z Żydami... Radjoskrzynka uważa, iż najlepiej będzie, by kapela w Woli Grymasińskiej występowała w wypadkach, gdy który z obywateli zakończy swój najdłuższy żywot. Wówczas ani dla otoczenia, ani dla nieboszczyka przykra ona nie będzie. Po pogrzebie można uruchomić aparaty radjowe.

Hallo! Bekartów. Nieszczęśliwy zieć. Pisze pan, że teściowa zatrzuwa panu życie od czasu, gdy stracił pan posadę... Nie wie pan, w jaki sposób uspokoić teściową i prosi nas o radę, przyczem nadmieniamy pan, że dotąd nie posiada pan radja...

Odpowiadamy. Otóż właśnie w tem tkwi całe pańskie nieszczęście... Natychmiast powinien pan nabyć radjo... Zakłada pan słuchawki na uszy i teraz niech próbuje teściowa pańska mówić do niego, lub zakłócać spokój... Aparat radjowy nabeędzie pan w najbliższym urzędzie pocztowym... Przejdzie się pan spacerkiem te 18 kilometrów na pocztę, ale zato spokój w domu będzie idealny...

Hallo! Konin. Pani Eulalia Fenigowa. Donosi pani, że w Koninie wszystko staniało o 20 proc., a radjo nie zmniejszyło swych opłat... Myli się jednak szanowna pani, bo i radjo staniało. Za te same 3 złote na miesiąc daje muzykę z płyt gramofonowych, które również staniały o 20 proc. Do miłego usłyszenia...

Hallo! Łódź. Pani Wysocka... Skarzy

się pani na małą frekwencję w teatrach łódzkich... Radzimy każdemu widzowi dodać aparat radjowy i opłacony abonament za 6 miesięcy, a niewątpliwie nastąpi poprawa w teatrach Pani.

Hallo! Łódź. Pechowiec... Pan się w niej kocha, ona nie reaguje... Rozumie my... To przykre... Dalej stwierdza pan, że kupił pan już jej radjo, a ona nie chce opłacać abonamentu... I to bardzo przykre... Jak tu panu poradzić? A czy próbował pan oświadczyć się o jej rękę?... Może „Ona” zareaguje po ślubie. Są niewiasty, które chętnie słuchają radja jako mężatki... Wówczas obowiązek płacenia abonamentu spada na męża... Niech więc pan spróbuje... Cóż pan ryzykuje? 3 złote na miesiąc? Do miłego usłyszenia...

Hallo! Bełkacice. Pan Bartłomiej Bąk... Kobyła się ożrebiła... Winszujemy! I dlatego, pisze pan, musi rozstać się z radjem? Nie pojmujemy tego związku. Miał pan pewno na myśli, że żrebak nie będzie znosił muzyki... Trzeba się było porozumieć z jego matką... Może ona by fałszywie innego zdania... Do miłego usłyszenia...

Hallo! Radjosłuchacze... Feljtonista „Kurjera Łódzkiego” ma zamiar ogłosić za nas odpowiedzi, które nie doszły do naszych radjosłuchaczy...

Radjosłuchacze! Nie wiercie temu, co wam powie. Jak każdy dziennikarz przekreśli wszystko do góry nogami... O nic mu nie chodzi, byleby miał temat do feljtonu niedzielnego... Do usłyszenia...

BANK HANDLOWY W ŁÓDZI

SPOŁKA AKCYJNA

Założony w r. 1872-im

Założony w r. 1872-im

WZNOWIĘ CZYNNOSCI

Instytucja Centralna w Łodzi (Al. Kościuszki 15).

Oddziały: w Warszawie (Kredytowa 6) i Lublinie (Krakowskie Przedmieście 62) Magazyny tranzytowe w Lublinie.

Wynajem kasetek (safes) w skarbcu opancerzonym: w Łodzi i Lublinie.

Popiersie Lenina zamiast chleba!

Co w Rosji Sowieckiej jest prawdą?

Dzieci, które nie znają czekolady; — ludzie bez paszportów.

Wrażenia angielskiej dziennikarki z podróży po Rosji.

Znana anglo-amerykańska dziennikarka Rosita Forbesowa, która wyjechała do Rosji, aby przysłuchiwać się procesowi inżynierów Metropolitan Wickers, skorzystała ze sposobności i odbyła podróż po niektórych ośrodkach sowieckich. Swe wrażenia opisała na łamach „Sunday Dispatch”.

TYLKO PROPAGANDA.

„Wszystko i nie z tego wszystkiego, co mówi się o Rosji sowieckiej okazuje się prawdą” — pisze wspomniana dziennikarka — powiedział do mnie amerykański inżynier, z którym zwiedzałam kołonie robotnicze w pobliżu nowych fabryk. Wszystko zależy od tego, jaki jest kął widzenia pani! — I rzeczywiście, z jednej strony w Rosji sowieckiej daje się zauważyć zdumiewająca aktywność i dążenie do osiągnięcia wytyczonego celu. Nikt nie ma czasu. Usilna, skoncentrowana propaganda wmuwiała w robotnika, że jego praca jest ważna i konieczna dla wzrostu i postępu tej galezi przemysłu, w której pracuje. Jeżeli rozmawiacz z „szturmowcem” niemal zawsze wam odpowie: „Pracujemy dla siebie. Zakłady do nas należą”. O tem przykonywują robotnika niezliczone plakaty w każdej fabryce, fotografie „dobrych robotników” i karykatury „niebaldych” czarne i czerwone tablice, na których wypisuje się nazwiska sumiennych i cichych oraz leniwych i niebaldych, gazety ścienne, diagramy i inne środki propagandystyczne. Z drugiej zaś strony robotnicy są wyczerpani, a może i rozczarowani, że zamiast otrzymania przedmiotów codziennego użytku muszą zadowolić się popiersiem Lenina. Wszystko, co zarobimy jest tylko jałmużną — mówią — i to niewystarczającą. „Głoduję właściwie już piętnasty rok i przyzwyczaiłem się do tego” — słyszałam w ZSSR nieraz — pisze amerykańska dziennikarka.

BEZ PASZPORTÓW.

Dziennikarka amerykańska opowiada dalej o ludziach bez paszportów. — „W pewnym zakładzie noclegowym widziałam około dwudziestu ludzi, kobiet

i mężczyzn śpiących na podłodze w jednym lokalu ciasnym w suteranie. Ich jedynym majątkiem była koldra i różne drobności zawinięte w chustce. Ludzie to zupełnie apatyczni. Żyli w bezustannym strachu, aby nie zgubić kartki na żywność nie tylko dla właściciela tej kartki, ale dla pół tuzina jego przyjaciół i krewnych. Dalej na twarzach tych nieszczęśliwców rysuje się strach, aby nie zgubić paszportu, upoważniającego ich do pobytu w mieście. Pomiedzy nimi widać można rolników, którzy zbiegli ze wsi i stali się robotnikami fabrycznymi w okresie rozkwitu „piatiletki”. Dziś wbrew woli zmuszeni są wracać na wieś nie mogąc znaleźć w mieście pożywienia. O problemie paszportowym można prowadzić długie rozprawy. W niektó-

rych wypadkach „paszportyzacja” była rzeczywiście środkiem do „likwidacji niepożądanych żywiołów”, jak również przyczyną licznych samobójstw. O ile udało mi się stwierdzić, przeważna część

tych ludzi, którzy zmuszeni są opuścić miasto z powodu zarządzeń paszportowych, to właśnie ci rolnicy, którzy przed kilku laty opuszczali wsie, by znaleźć w miastach pracę”.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogłej nam: Zonia, Mateo i Babes

JOANNIE MALATYŃSKIEJ

oraz okazali nam tyle współczucia i życzliwości a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu Ks. dr. Stanisławowi Pietrzakowi i ks. mgr. Władysławowi Orzelakowi, p. p. lekarzom i Siostrzom Kliniki „Bethlem” za nadzwyczaj troskliwą opiekę w czasie choroby, pracownikom II-jej lecznicy Kasy Chorych m. Łodzi za okazane dowody współczucia i złożone wieńce oraz wszystkim Znajomym z głębi zbolanego serca składają najserdeczniejsze „Bóg Zapłać”

Mez, Dzieci, Wnuki i Rodzina.

Wiceprezydenci miast i ławnicy pozbawieni pensji.

Stale uposażenie przysługuje tylko prezydentowi.

Od 13-go lipca zarządzenie wchodzi w życie.

Min. Spr. Wewn. rozesało okólnik do wojewodów na obszarze województw centralnych i wschodnich, w którym interpretuje art. 53 nowej ustawy samorządowej, stwierdzając, że stałe uposażenie przysługujące będzie tylko prezydentowi miasta. Zastępca jego będzie miał prawo do uposażenia wówczas, gdy zajmować ma stanowisko zawodowego członka zarządu magistratu. Ponieważ instytucja zawodowych członków magistratu będzie wprowadzona w życie dopiero po odnowieniu Rady Miejskiej przeto ministerstwo stwierdza, że żaden z dotychczasowych członków zarządu gminy z chwilą wejścia w życie nowej ustawy samorządowej, a więc od 13 lipca nie będzie miał prawa do pobierania uposażenia. Może on natomiast otrzymywać diety za udział w posiedzeniach magistratu, bądź też uzyskać jednorazowe lub stałe odszkodowanie z tytułu wykonywanej pracy. Zasady dotyczące diet i odszkodowań ustaliła Rada Miejska.

Następnie ministerstwo wyjaśnia, że diety mają być stosowane zwłaszcza do ławników natomiast odszkodowanie indywidualne w stosunku do wiceprezyden-

tów. Otrzymywanie diet wyklucza otrzymywanie stałego odszkodowania i odwrotnie.

„Dajcie warunki, by wyrastali lepsi!..“

Oto hasło — Tygodnia Dziecka w Łodzi.

Dzieci stanowią 6-tą część ogółu ludności miasta.

„Rośnie nowe pokolenie, nowa wznosi się fala. Idą z wadami i zaletami; dajcie warunki, by wstali lepsi!”
(Janusz Korczak)

Oto hasło, które rozbrzmiewać powinno podczas „Tygodnia Dziecka”, jako przypomnienie. Hasło to, które właściwie jest najgłębszą troską każdej matki i każdego ojca: „Daj warunki dziecku, aby wzrastało lepsze. Daj warunki takie, aby życie jego było jaśniejsze, niż nasze”.

Uprzytomnijmy sobie to i starajmy się w tych ciężkich czasach uczynić życie dziecku lepszym, wpleść w nie więcej beztraski i wesela.
„Tydzień Dziecka” ma na celu pobudzić społeczeństwo dorosłych wszystkich warstw i stanów do głębszego wniknięcia w myśl w treść życia dziecka. Przyrzeczmy się baczniej dziecku drogiemu nam z najbliższego otoczenia które często naskutek zbytnej troskliwości pozabawiamy samodzielności i swobody.
Spójrzmy wzmiarn z większą troską na tysiące dzieci, których matki z braku środków nie są w możności dać tego, co jest niezbędne do kształtowania młodego życia.
Nie zapomnijmy o dziecku sierocie o dziecku ulic, o dziecku włóczędzie, o dziecku przestępcy.

Niech społeczeństwo dowie się i uprzytomni sobie w dniu „Święta Dziecka”, że dzieci naszego miasta w wieku szkolnym i przedszkolnym stanowią 6-tą część ogółu ludności.
Jest to wielka liczba dzieci 115 727 jednostek które każdy członek stanowi mały odrębny świat sam w sobie.
Jest to pokolenie, które w najbliższych latach będzie kształtowało życie

Państwa. Pokoleniu temu należy się maksimum uwagi i starań ze strony starszego społeczeństwa.

Niech dzień „Święta Dziecka” zatrze ponurość dni codziennych i pozwoli każdemu dziecku zapomnieć o troskach, które powinny być jedynie udziałem do-rosłych.

Janina Pawłowska.

Łódzkie słuchowisko dla dzieci

i transmisja z parku im. Poniałowskiego.

Tydzień dziecka, jak mówią jedni, czy święto dziecka, jak mówią drudzy, w Łodzi jest w roku bieżącym szczególnie uroczyste obchodzone. Gwoździem tego tygodnia jest dzień dzisiejszy. Miły wesoły dzień odpoczynku, zabaw i podarków dla dzieci. W dniu dzisiejszym we wszystkich parkach i ogrodach odbędą się liczne zabawy, w czasie których dzieci obdarowane będą zabawkami, słodyczkami.
Jedną z takich zabaw, która odbędzie się w parku im. Poniałowskiego, transmitować będzie rozgłośnia Łódzka Polskiego Radja, która w związku z tem w dniu dzisiejszym zainstalowała na placu

głęb i zabaw swoje mikrofony. Transmisję tę poprowadzi red. Benedykt Stefanowski.

Niezależnie od tego rozgłośnia Łódzka Polskiego Radja z inicjatywy Komitetu „Tygodnia Dziecka” przygotowuje specjalną audycję, poświęconą wszystkim dzieciom łódzkim. Audycja ta poprzedzona zostanie krótkim przemówieniem do rodziców, a następnie artysty Teatru Miejskiego, a mianowicie pp. Zofia Tymowska-Szletyńska, Kazimierz Szubert i reżyser Henryk Szletyński dadzą wesołe słuchowisko dla dzieci p. Vicky-Baum p. t. „Niesamowita przygoda Jasia i Małgosi”. Poza tem świetny artysta Teatru Miejskiego p. Kazimierz Szubert opowie wesoła bajeczkę Kornela Makuszyńskiego „O krawcu Niteczce”. p. Zofia Szletyńska zrecytuje „Małpę w kapieł”, a reż. Henryk Szletyński na zakończenie opowie dzieciom coś bardzo wesołego.

Audycja dla dzieci rozpocznie się w niedzielę dnia 28 maja punktualnie o godz. 14.20, poczem o godz. 14.50 rozpocznie się transmisja zabawy dziecięcej z parku im. Poniałowskiego.

Stolica buduje.

Podrożeń materiałów budowlanych.

Ogólnie obecny ruch budowlany na terenie Warszawy można scharakteryzować jako intensywny na Żoliborzu i Grochowie, średni na Targówku i Czerniakowie i nieco mniej niż średni na pozostałych przedmieściach.
Jako bardzo niepożądany objaw tego częstego ożywienia sezonu budowlanego należy skostatować skok cen materiałów budowlanych. Najsilniej, bo prawie o 30 proc. zdrożała cegła z 43 zł. na

55. Nieco mniej — wapno i drzewo. Robocizna trzyma się w cenie. Naogół w porównaniu z latami ubiegłymi budowa jest ciągle jeszcze bardzo tania i wynosi pół — dwie trzecie cen z przed 3 — 5 lat.
Pożyczki 4 tysięczne B. Gosp. Kr. na małe domki, poprawiają jeszcze bardziej „konjunkturę budowlaną” roku bieżącego, którą oceniają na lepszą przynajmniej o 25 proc. od zeszłorocznej.

Dla wygody CAŁEJ ŁÓDZI

RESTAURACJA KAWIARNIA „NEGRO” Traugutta 6 tel. 233-36 (gmach Savoy)
dyrekcja: M. DOBRYSZYCKI
Wydaje Obiady à la carte od zł. 1,05
Poleca wykwintne WYROBY CUKIERNICZE.
Codziennie KONCERT I DANCING.
W soboty, niedziele i święta podwieszorki taneczne.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

Apel do społeczeństwa.

Organizując dorocznym zwyczajem w dniach od 1 do 10 czerwca włącznie za zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Tydzień propagandowy Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie całego państwa, pragniemy uświadomić wszystkie warstwy społeczeństwa o tych wysiłkach, które prowadzi Czerwony Krzyż celem zabezpieczenia pomocy społeczeństwu na wypadek wszelkich klęsk i katastrof, jakie mogą grozić społeczeństwu w czasie pokoju oraz o tych przygotowaniach, które czyni celem ochrony ludności cywilnej od strasznych skutków współczesnej wojny chemicznej.
Głosimy hasła miłości bliźniego i w

imie jej, pragniemy uzyskać wśród wszystkich obywateli bez różnicy wyznań i przekonań politycznych, jak najwięcej zwolenników i sympatyków naszych prac, a zwłaszcza czynnych członków naszej organizacji.

Zwracamy się z gorącym apelem do całego społeczeństwa, by zechciało zapoznać się z programem i celowością naszych prac i zadań, oraz oceniło wysiłki dotychczas dokonane, a stwierdzające cały ogrom zadań przed nami leżących, by przyczyniło się do ich wykonania, ofiarując swoją współpracę jako czynni członkowie stowarzyszenia.

Kurjer literacko-naukowy

Dodatek niedzielny do „Kurjera Łódzkiego”.

Rok VII.

Łódź, dnia 28 maja 1933 roku.

Nr. 22

KIM JEST PANAIT ISTRATI?

Człowiek „do niczego nieprzynależny”

SPOWIEDŹ W OBLICZU ŚMIERCI.

Przed paru tygodniami, pod wymownym tytułem „Człowiek do niczego nieprzynależny” (L'homme n'adhère à rien) ukazał się w „Nouvelles Littéraires” artykuł znanego pisarza francuskiego, z pochodzenia Rumuna, Panaíta Istratiego. Jest to spowiedź człowieka, znajdującego się w obliczu śmierci. Opuszczony przez najbliższych przyjaciół, przybity bankrutem ideologii, w którą wierzył i o której zwycięstwo walczył przez całe swoje życie, Panaít Istrati powrócił po wielu latach nieobecności do ojczyzny i dotknięty gruźlicą dogorywa w jednym z publicznych szpitali Bukaresztu.

Czytelnikom polskim nie obce jest większość jego książek ukazana sę w przekładach, zd-bywając dużą poczytność. We współczesnej literaturze francuskiej Panaít Istrati zajmuje zupełnie osobne miejsce. Nie należy do żadnego ugrupowania, do żadnej kategorii. Nie posiada w sobie nic z tak rozpowszechnionego typu zawodowego literata przy biurku.

Urodził się Panaít Istrati w sierpniu 1884 roku w Braiili, mieście portowym nad Dunajem w Rumunii. Ojca swego Greka z Kefalonii, zatrudnionego przemycaniem tytoniu tureckiego, nie znał wcale. Posiadał tylko matkę, chłopkę, niezwykle go kochającą. Dzieciństwo Istratiego upływało w najskrajniejszej nędzy. Już w piętnastym roku życia opuszcza dom i razem ze swoim rówieśnikiem, imieniem Mikali, wyrusza na włóczęgę. Zwiedza Rumunię i Turcję. Ciągłe przemieszczanie się z miejsca na miejsce. Jest cieniem podrzędnyh hotlików, służącym, pomocnikiem mechanika, posłańcem, a na larzem pokojowym. W r. 1906 udaje mu się dostać pokryjomy na statek rumuński. W ciągu kilku następnych lat poznaje Egipt, Grecję, Neapol, Port Said, Jaffę, Jerozolimę i bliski Wschód. Pedzi życie niespokojne, burzliwe i beztrojskie, pełne wrażeń i przygód. Na statkach pracuje, jako palacz, kolejami podróżuje „na gapę”. W ciągu tych włóczęg poznaje języki: arabski, włoski, niemiecki.

W roku 1913 przybywa Istrati do Paryża, ale już po paru miesiącach wraca do Braiili. Wkrótce staje się jedną z najwybitniejszych postaci w rumuńskim ruchu rewolucyjnym. Zarabia na życie, jako malarz okretowy. Jednocześnie zostaje wybrany na stanowisko sekretarza stowarzyszenia robotników portowych w Braiili. Ruch rewolucyjny przybiera coraz ostrzejsze formy. W Braiili wybucha strajk. Wkrótce jednak upada. Píše wówczas Istrati artykuł, symbolicznie zatytułowany „Boerzy są zwyciężeni, niech żyja Boerzy!”. Posyła go do „Adevărul”, największego demokratycznego dziennika w kraju, i nazajutrz czyta notatkę na pierwszej stronie pisma: „Strajk robotników portowych w Braiili upadł; dzielny robotnik Panaít Istrati przysłał nam artykuł, pisany po bitwie. Jest to artykuł pisany krwią szlachetnego serca. Wydrukujemy go w jutrzejszym numerze na naczelnym miejscu”. Po tym olbrzymim sukcesie poświęca się Istrati dziennikarstwu. Píše cykl artykułów p. t. „Pijawki w naszych portach”; zostaje redaktorem „Romania Municipala”; jednocześnie kształci się, poznaje rosyjskich i francuskich powieściopisarzy, oraz dzieła społeczne.

Ale Istrati nie potrafi przez dłuższy przeciąg czasu poświęcać się jednemu zawodowi. Z chwilą wybuchu wojny żeni się. Opuszczony przez żonę, Istrati przedostaje się do Szwajcarii, gdzie bawi w ciągu trzech lat, mieszkając kolejno w Zurychu, Genewie i Bernie. Studując klasyków, Voltaire'a, Rousseau'a i Montaigne'a, poznaje język francuski. Nędzą zmusza go do szukania pracy. Ciosal kamienie, malował drzwi, nalepiał plakaty na murach domów. Był elektrotechnikiem, później listonoszem. W roku 1919 wyjeżdża do Francji i w Nicei jest fotografem. Można go spotkać na Promenade

des Anglais z aparatem w ręku, czatującego na licznych cudzoziemców. Zarabiał grosze. Nie ma już sił walczyć z ciągłą nędzą i jednego dnia, w przystępnie rozpaczy, podrzyna sobie gardło. Znalezione przy desperacie list do Romain Rollanda zostaje doręczony adresatowi i w ten sposób autor „Jana Krzysztofa” dowiaduje się o istnieniu swego entuzjastycznego wielbiciela. Wyczuwa prztem w nieznanym talent literacki. Píše więc list, zachęcający go do napisania historii swego życia. Po powrocie do zdrowia, Istrati zabiera się do pracy i píše pierwszy tom opowiadań Adriana Zografii p. t. „Kyra Kyralina”. Dzięki pomocy Romain Rollanda szybko znajduje wydawcę.

Sukces „Kyra Kyralina” przechodzi

do najmielsze oczekiwania. Romain Rolland drukuje w „L'Europe” entuzjastyczny artykuł, w którym nazywa Istratiego „nowym Gorkim”. Przychodzi sława, pieniądze. Ale Istrati nie zmienia skromnego trybu życia. Pieniądże rozdaje biedniejszym. Píše dalsze tomy „Opowiadania” — „Wuja Anghela”, „Prezentacje hajduków”, „Domnicę ze Snagów”, „Kodynę”, „Mikaila”, dalej „Spiew rowu”, „Moje wyjazdy”, „Bodziaki Baraganu”, i t. d. W roku 1928 wyjeżdża Istrati do Rosji.

Podróż do Rosji Sowieckiej, rozpoczęta z entuzjazmem i z wiarą odkrycia nowej „ziemi obiecanej”, miała wkrótce zgotować Istratiemu głębokie rozczarowanie. Stała się też najtragiczniejszym przeżyciem w jego życiu.

W życiu Istratiego następuje zupełna zmiana. Opuszczają go przyjaciele, nawet najbliżsi. „Zaden nie wierzył w moją uczciwość” wyzna później z gorczą.

Cios był dostatecznie sily. Panaít Istrati zamknął na przeciąg kilku lat. Nie odpowiada na oszczerstwa i powoli zostaje zapomniany. W tym czasie zapada na gruźlicę. Wyjeżdża do Rumunii i wciągu roku leży, obłożnie chory, w klasztorze Neanitz w Karpatach. Potem przenosi się do Bukaresztu. Lekarze stawiają sprawę otwarcie i nie rokują mu długiego życia. Dosłownie więc na łożu śmierci, w szpitalu publicznym, píše Istrati ostatnią swoją powieść, niedawno wydany „Dom Thüringera”. W kilka tygodni później, jako odpowiedź na umieszczony

w komunistycznym „Monde” artykul Magdaleny Paz, zarzucający książce Istratiego obronę burżuazji, ukazuje się wymieniony już na początku „Człowiek do niczego nieprzynależny”.

W artykule tym, Istrati potępia wszelkie partie. „Wszyscy, którzy pragną zrobić z człowieka zwierzę w stadzie, są jego mordercami... I dlatego — píše dalej — wołam na swoim łożku „Niech żyje człowiek do niczego nieprzynależny”. W ten sam sposób wołam w swojej ostatniej książce, i nie inaczej będę krzyczeć w następnych, jeżeli tylko raz jeszcze uda mi się uniknąć śmierci”. Według Istratiego, wyjściem dla człowieka jest powrót do życia koczowniczego. Partie niszcza człowieka, krepując jego wolność.

Odgłosy ze świata literatury i sztuki.

„Mój dziennik” Marji Janowej Kasproviczowej. — „Encyklopedia wychowania”. — Zagadkowe milczenie niemieckich intelektualistów. — Symboliczny gest.

Istotnym „odgłosem” z życia Jana Kasprovicza jest „Dziennik” jego żony, Marji Janowej Kasproviczowej, który ukazał się w r. 1933 w Wydawnictwie Instytutu Literackiego w Warszawie. (Skład Główny „Dom Książki Polskiej” Warszawa). W czterech częściach tej dwutomowej książki, obejmujących: I. „Moje życie z nim” 1910—1914, II. „Wojna” 1914—1922, III. „Bunt” 1922—1924 i IV. „Pojednanie” 1924—1926 daje nam autorka przedewszystkiem siebie i guchą walkę, jaką toczy, aby u boku poety, mocarza ducha, ostać się w swej indywidualności, w swem prawie do samostanowienia życia duchowego. Walka z uczuciową zachłannością, właściwą indywidualności twórczym, tem cięższa dla Marji Kasproviczowej, ile że jest ona Rosjanką, córką rosyjskiego generała, o 20 lat młodszą od męża. Wielka jej miłość do poety potrafiła jednakże przetrwać cię pomost przez te głębiny. Czytając kartki dziennika, rudno się oprzeć podziwowi jak szybko i zupełnie ta Rosjanka przedzierzgnęła się w opłiskę, jak silnie potrafiła wyczuć w sierzę uczuć polskiego poety. Tylko potężna indywidualność tworzy dokoła siebie taki „kif mat”. Lecz niemniej szlachetny musi być watek, który potrafi w siebie wchłoniąć pierwiastki nowe, przerobić je i wzbogić się nimi.

To też w okresie lat piętnastu, które autorka przeżyła u boku poety, dusza jej dojrzała, rozwinęła się i rozpostarła skrzydła do lotu. Była chwila, gdy Marja Kasproviczowa zapragnęła pójść własną drogą, sprzeciwiając się jako by misji „ideału” towarzyszy życia Jana Kasprovicza, lecz ciężka choroba poety stała się powodem do zmiany postanowienia. Marja Kasproviczowa pozostała, zby z zaparciem się siebie służyć „Jan kowi”, aby swą miłością opromienić ostatnie dwa lata jego życia.

Pamiętnik napisany jest pięknie i zajmująco. Pierwszy tom jest tłumaczeniem oryginalnym rosyjskiego; drugi już od strony czternastej został napisany po polsku.

Znamienne są zarzuty, czynione tej książce po pojawieniu się pierwszego tomu: że autorka zbyt wiele mówi o sobie, za mało o Janie Kasproviczu. Ządano, aby nawet w swych najintymniej szych wypowiedziach, do których przez cień zalicza się pamiętnik, usuwała się w cień, jaki rzuciła na nią postać wielkiego poety. Mam wrażenie, że zarzuty te wypłynęły poniekąd na układ drugie go tomu. Znajdujemy w nim więcej wiadomości o Janie Kasproviczu, sporo cytat jego poglądów na rozmaite sprawy. Przerzywa to niejako ciągłość toku myśli i uczuć autorki uchybia prawdziwie artystycznej tej książce.

Związek Nauczycielstwa Polskiego podjął w Wydawnictwie „Naszej Księgarni” na szeroką skalę zakrojoną inicjatywę. W marcu r. b. ukazał się Zeszyt pierwszy tomu I-go Encyklopedii Wy-

chowania, której naczelnym redaktorem jest dr. Stanisław Lempicki, prof. uniwersytetu we Lwowie. Prócz niego redakcję stanowią: dr. Wojciech Gottlieb dr. Bogdan Suchodolski i Józef Włodarski. Do współpracowników pozyskano wielu profesorów naszych wyższych uczelni oraz jednostki znane na polu psychologii i pedagogiki.

Czem jest „Encyklopedia Wychowania”? Objasnia nas o tem przedmowa, napisana przez dr. Bogdaną Nawroczyńską, profesora uniwersytetu w Warszawie. Czytamy tam: „za naszym czasem sprawami pedagogicznymi interesują się nie tylko zawodowi pedagogowie, lecz również coraz szersze koła publiczności. Coraz częściej też zachodzi potrzeba szybkiego i sprawnego informowania się o współczesnym stanie najrozmaitszych zagadnień pedagogicznych. Nie każdy może wertować rozsiane po różnorodnych czasopismach przy-

czynki”. „Encyklopedia Wychowania” ma tedy wedle słów autora przedmowy stać się przeglądem współczesnego wychowania, nauczania i szkolnictwa na świecie i u nas”. Całość stanowić będzie trzy tomy łącznej objętości około 2.500 str. druku. Tom I: Wychowanie. Obejmuje on rozprawy wstępne, poświęcone fizjologicznym, psychologicznym, socjologicznym i historycznym podstawom wychowania. Dalej wykład pedagogiki ogólnej i szczegółowej i kończy się rozdziałem, zatytułowanym: Polska myśl wychowawcza.

Tom II: Nauczanie. W tomie tym to stanowią uwzględniona dydaktyka ogólna i szczegółowa.

Tom III: Organizacja nauczania i wychowania.

Podobne wydawnictwo nie jest u nas zjawiskiem odoobnionem. Mieliśmy już „Encyklopedię Wychowawczą” w r. 1920, ale prace znowu utknęły. Wów czas to ostatni redaktor „Encyklopedii Wychowawczej”, Feliks Kierski opracował małą dwutomową encyklopedię, ko rzystając z materiału, zawartego w wielkiej oraz w encyklopediach obcojęzycznych. Tak powstała „Podręczna Encyklopedia Pedagogiczna, wydana przez Książnicę — Atlas 1923 — 1925 r.

„Encyklopedia Wychowania” zapełni tedy lukę bardzo dotkliwą w naszej pedagogice. Będzie ona też pierwszym tego rodzaju wydawnictwem o układzie nie alfabetycznym, lecz systematycznym, w którym poszczególnych informacja cy trzeba szukać zapomocą indeksów, dodanych na końcu dzieła.

Poetka włoskiego proletariatu, Ada Negri, wydała u Mondadori'ego w Medjolanie nową książkę, zatytułowaną „Di giorno in giorno (Z dnia na dzień)”. Są to luźne fragmenty proza, jakoby dziennik z podróży; ostatnia zaś część książki, zatytułowana „Strade d'anime” (Drogi dusz) przedstawia niejako „resume” istotnej treści tego utworu; jest nią

rezygnacja i pogodzenie się z wolą Stwórcy. Treść ta harmonizuje najzupełniej z atmosferą Assyzu, który autor ka w tej książce opisyje.

Zmarł Laurie Magnus, angielski dziennikarz, wydawca i essayista, autor „Wstępu do poezji” oraz „Słownika literatury europejskiej”.

Hrabia Keyserling, niemiecki myśliciel, autor książki „Das Tagebuch eines wandernden Philosophen” i ostatnio: „Süddamerikanische Meditationen”, zwrócił się teraz wprost do narodów łacińskich i napisał po francusku książkę „La vie intime”, w której w sposób do stępny rozpatruje zagadnienia życia osobistego, jak: własność, rodzina, małżeństwo, postępek, twórczość, religja itd. Książka wyszła nakładem Librairie Stock w Paryżu.

Hrabia Keyserling wygłosił też ostatnio w Paryżu trzy odczyty po francusku na następujące tematy: „Przyszła Europa”, „Wasz pierwotn” i „Ludzka Komedja i Boska Komedja”.

Wychodzące w Jenie, a istniejące od lat 25-ciu pismo „Die Tat”, nie należące do obozu narodowo-socjalistycznego i uważające się i uważane za pismo niezależne, w majowym swym numerze daje wyraz zdziwieniu z powodu milczenia, panującego w obozie sponiewieranej lewicy:

„W okamgnieniu intelektualistów lewicy zostali zgnieceni z powierzchni. Ich przeglądy i dzienniki zostały zakazane. Inne pisma oraz wielcy wydawcy nagle przestali ich znać, chociaż jeszcze niedawno przyjmowali ich z otwartymi rękami i placili im pełne honoraria. Kolo się odwróciło, a dzisiaj zapomnia się przedko. Czasy gdy uchodzilo za stwierdzone w Niemczech, że tylko lewica „umie pisać” już minęły”.

Jednym organem, w którym niemieccy intelektualiści zagranicą próbują protestować przeciwko milczeniu, narzuconemu im przez rząd Hitlera, jest „Das Blaue Heft”, przegląd, wychodzący w Paryżu. Zresztą pismo to jest zabronione w Niemczech, słaby przeto protest sponiewieranych pisarzy niemieckich wcale nie dochodzi do uszu społeczeństwa niemieckiego.

Większością sześciu głosów dn. 13 maja r. b. przyznano Elianowi J. Finbert „Le prix de la Renaissance” za jego najnowszą powieść „Le „Fou de Dieu”.

Elian J. Finbert urodził się w r. 1896 w Kairze w rodzinie żydowskiej pochodzenia rosyjskiego. Dzieciństwo spędził w Palestynie, potem powrócił do Egiptu aby w Tontha ukończyć kolegium Saint Louis Misyj Afrykańskich. W r. 1916 wstąpił do armji angielskiej i odbył całą kampanję wschodnią; walczył na froncie belgijskim. W r. 1926 założył wraz z Karolem Suaries pismo „Les messages d'Orient”, którego wydanie perskie, mu

zumańskie i arabskie zwróciło na siebie uwagę krytyki europejskiej. W r. 1928 Finbert przybył do Francji i wydał tutaj pierwszą swoją powieść: „Le Babelien du Nil”. Potem napisał szereg powieści, w których wykazywał głębokie odczucie duszy wschodniej. Elian Finbert był zawsze żarliwym obrońcą języka i kultury francuskiej na Wschodzie. Stworzył też w wydawnictwie Athinejskiej kolekcje „Proche Orient” (Bliski Wschód) poświęconą pisarzom Bliskiego Wschodu: arabskim, egipskim, syryjskim, żydowskim i perskim, piszącym po francusku.

W nagrodzonej powieści „Le Fou de Dieu” Elian J. Finbert przedstawił miasto Aleksandrię, jako tygiel ras w którym kotłuje się mistycyzm muzummański i mistycyzm żydowski.

Donosząc o udzieleniu tej nagrody za francuską książkę o żydach, napisaną przez żydowskiego autora pochodzenia cudzoziemskiego tygodnik „Les Nouvelles Litteraires” przytacza pamujący pogląd, jakoby jury „Le prix de la Renaissance” pragnęło nie tylko wynagrodzić tego świętego pisarza, ale zarazem uczynić gest symboliczny. Gest ten pod kreślił również laureat, przemawiając w dniu otrzymania nagrody, w następujących słowach:

„Czuje się bardzo szczeniony tem, że zdobyłem „Le prix de la Renaissance”; zaszczycony tem bardziej, że przyznają mi ją, jury pragnęło raz jeszcze dowiedzieć wielkiego liberalizmu Francji, która dzisiaj, gdy nawańnica szaleje nad Europą, przyjmuje wszystkich tych, którzy przynoszą jej najlepsze plony swęgo serca i swego umysłu”.

Nagrodzona powieść wyszła u Fasquelle'a w Paryżu.

Obchód stoletniej rocznicy urodzin Brahmsa stał się w Sztokholmie najwybitniejszym wydarzeniem sezonu koncertowego. Odegrano „Deutsches Requiem” Sala była wypełniona po brzegi, na koncert przybyła również rodzina królewska.

E. S.

Każdy mały zuch

rwie się do czytania swego pisemka.

Najmilszy mu jest

„Mały Kurjer”

Nabyć go można

lub zaprenumerować: Łódź, Karola 2

numeratę 50 gr. miesięcznie, lub 1.30 kwartalnie
można wpłacać na konto P. K. O. Nr 68009
lub wprost w administracji Łódź, Piotrkowska Nr. 11. Karola Nr. 2.



Z KULTURĄ NARODOWĄ DO OGÓLNO LUDZKIEJ.

Myślenie i rzeczywistość.

Jednym z największych błędów dzieł sztuki jest niewątpliwie nieumiejętność doprowadzania myślenia swego do końca, czyli zakłamanie. Pochodzi to często stąd, że artysta, nie zdając sobie sprawy z tego faktu, iż myślenie obowiązuje w życiu. To niedawanie sobie sprawy, jest bodaj najgroźniejszym objawem naszych czasów. Gdyby artyści umieli przeprowadzać myślenie do końca i gdyby zdawali sobie sprawę z tego, że myślenie ich obowiązuje, bardzo szybko napewno nastąpiłoby wyjaśnienie poglądów na sztukę i rozplatanie współczesnego węzła gordyjskiego sprzeczności, znajdujących się na jej terenie.

Wszystki współcześni „awangardowi” artyści i teoretycy, przeciwstawiają zasadę formy zasadzie treści. Takie postawienie sprawy jest w gruncie rzeczy czemś zupełnie nieistotnym, jest czemś, co stałe wprowadza zamieszanie. Jeżeli wmyślimy się uważnie w istotę formy, przekonamy się, że w każdej, choćby najbardziej nieforemnej formie, istnieje coś z idei tej formy, czyli jej treści. Wiemy natomiast i to, że przeciwstawiać sobie możemy tylko takie wartości, które nic z sobą wspólnego nie mają. Przeciwstawienie więc rzeczy, w której znajduje się coś z rzeczy drugiej, nie jest istotnym przeciwstawieniem.

Jeżeli pomyślimy uczciwie, to przekonamy się, że poza treścią i poza formą, jest jeszcze jeden element, warunkujący powstanie jakiegokolwiek kształtu w sztuce. Elementem tym jest tworzywo, czyli materiał, zwany często, a niesłusznie, fakturą. Jeżeli przyjmujemy to założenie i sprawdzimy je w procesie tworzenia — przekonamy się, że dopiero tworzywo nie ma nic z treści i samo w sobie jest biernym materiałem, a treść ideowa formy, nie ma nic z tworzywa, jest bowiem czynną ideą. Dochodzimy do wniosku, że dopiero te dwa elementy są sobie zupełnie przeciwstawne i bez łączności z sobą, są elementami, znajdującymi się poza zagadnieniami artystycznymi. Artysta dopiero, wcielając swą ideę artystyczną, swą treściową koncepcję (która z narracją nic wspólnego nie ma) w materiał — tworzywo, stwarza nowe życie sztuki — stwarza formę artystyczną. Treść ideowa, treść czynna jest odpowiednikiem wolności. Tworzywo materialne, jest odpowiednikiem konieczności materialnej i określonej, jest zatem antytezą wolności. Forma realizowana przez artystę, jest odpowiednikiem życia, w którym zasada wolności i zasady konieczności manifestują się, jest równocześnie syntezą dwóch przeciwstawnych sobie światów: świata czynnej wolnej idei i świata biernego, a koniecznej do stworzenia czegokolwiek materii.

Forma jest wyrazem świata psychicznego twórcy, jest wyrazem jaźni artysty. Gdyby te zasadnicze postulaty prawdy, przyswoili sobie artyści, prawdy te przemyśleli gruntownie i sprawdzili w swej twórczości, nastąpiłoby musiało wyjaśnienie poglądów na sztukę. Dopóki jednak te prawdy przemyślane nie będą, mówienie i dyskutowanie o sztuce z ludźmi tych prawd nie uznajacymi jest pustą wiatrologią. Wcześniej jednak nie może być mowy o jakimkolwiek porozumieniu się, nie tylko artystów między sobą, lecz i artystów z widzami; a przecież przekonani o tem jestem, że twórcy chodzi o to, by być zrozumianym, gdyż podłoże twórczości leży właśnie w chęci porozumienia się z innymi ludźmi i z tego podłoża narodziła się sztuka.

Czytając różne współczesne pisma artystyczne, spotykamy się nieomal co zdanie z określeniem „forma”, oczywiście jako przeciwstawienie treści; spotykamy się z określeniem „poziom”, którego kryterijów nikt dotychczas dostatecznie nie wyjaśnił; spotykamy się z temi terminami, które albo są skrótami pewnych myśli, albo, co częściej, pustymi dźwiękami, bez przekonywujących uzasadnień, które narzucają apodyktycznie pragną nas zakłamać.

Przykładem jaskrawym takiego narzucającego się zakłamania, niedoprowadzenia do końca myślenia, jest wydawany przez Z. A. P. w Łodzi kwartalnik „FORMA”. Długie wywody p. Hillera w artykule wstępnym są tego dowodem. Autor mówi nam bardzo dużo o twórcach, epigonach i snobach, lecz milczy wstydliwie o tem, co uważa za poziom, jakie kryteria stosuje w segregowaniu malarzy na te trzy kategorie i wstydliwie milczy o sztuce, o jej istocie i celach. Wywody te, napewno mimo woli ich autora, zastosować można do niego samego i jego najbliższych. Wynika bowiem z działalności artystycznej Z. A. P. taki faktyczny stan rzeczy, że wszyscy „moderne” są epigonami Piccaso’a, czyli, że nie ma między nimi twórców, lecz epigoni i snobi. Naśladują przecież Piccaso’a w jego ekscentrycznej manierze. Jak łatwą, kuszącą i szeroką drogą „są te cierniste ścieżki twórczości” tak romantycznie przez p. Hillera nazwane, dowodzi fakt, że już dwóch młodych malarzy, w przeciągu jednego roku zdołało je przebyć, osiągając poziom swych mistrzów. Co więcej, zdołało stworzyć silną konkurencję „wielkim i zasłużonym” tubylczym „awangardystom”. Ponieważ wywody autorów artykułów zbyt odbiegają od rzeczywistości, a my lubimy widzieć i czyny autorów, a słowem zagładamy pod sukienkę, więc przypatrzmy się trochę rzeczywistości.

Narzekania p. Hillera, że epigoni wie zbierają laury i zaszczyty, może urazić i dotknąć niektórych jego przyjaciół, zajmować się tedy tem nie będziemy. Przypomnijmy tylko fakty, które uporczywie domagają się oświelenia. Bardzo wiele mówi się o formie. Już dawno ustalono, że nie tylko obraz czy rzeźba może być dziełem sztuki, może być nią każda użyteczna czy reprezentacyjna forma twórczości. Z tem prawdopodobnie zgadzają się p.p. z „Formy”. Tymczasem rzeczywistość. Mam na myśli polichromję kościoła w Szczegocinie i sufit kościoła w Witoni, malowane przez autora omawianego artykułu, w którym tenże wygląda tak poważnie, że aż strach świętości szargać. Na ostatnich stronach „Formy” jest wypad na ornament, jako zabytek późnego neolitu. Tymczasem p. H. stosuje najbanalniejszy ornament na ścianach kościoła w Szczegocinie, ornament, jakiegoby się wstydzili szanujący siebie i swój zawód malarz pokojowy, a na sklepieniu w Witoni aniołków w ornamentie w stylu „olaboga”. Gdzież wówczas podziwiają się owe szczytne rozmyślenia o formie i dłażcego kościoła te nie są dziełem sztuki?

Warto, mam wrażenie, zastanowić się nad tem zjawiskiem, żeby choć w części zrozumieć, z czego wynika ta bezradność i nieumiejętność, wobec rozwiązania takiego zagadnienia, jakim jest polichromja kościoła. Przecież czytając poważnie pisane wywody autora, mogliśmy z nich przypuszczać, że mamy przed sobą mistrza nad mistrze. Otóż w tem się mylił. Współczesny artysta „modern”, dawno ułatwił sobie zadanie robienia sztuki w ten sposób, że usunął jako nie malarskie wszystkie elementy, ograniczające pracę. Usunął treść, którą nazywał ironicznie literaturą, a włączając malarsko nieistotną, usunął zwrócić kompozycyjną i harmonizowanie elementów, podstawę twórczości.

Gdy przenosi się na teren rzeczywistości twórczości, gdzie obowiązuje konieczność, występująca jako typ architektury, gdy jawią się wymagania tego, co ma być konieczne zaznaczone w kościele, artysta rezygnuje z jakiegokolwiek idei rozwiązania, rezygnuje ze stworzenia formy polichromji kościoła, macha „prze różliwego kicza”, bierze upragnioną formę i w zakłamej swej wielkości, twierdzi, że tam gdzie jest konieczność, gdzie jest reprezentacja, nie może powstać „czysta forma”, gdyż jest to sztuka stosowana. Stawianie sprawy w ten sposób, jest jednak wielomówne i faktu tego nie potrafi zakryć mówieniem najczulszych

słów o formie. Jest to zakłamywanie rzeczywistości w sztuce.

Na ostatniej stronie „Formy”, jak już wspominałem, przejeżdża się po ornamentach p. Strzebińskiego. W galopadzie zapomina o tem, że w tej samej epoce w której rozwinął się ornament, wynalazł człowiek również i inne formy. Wynalazł naczynia, narzędzia pracy, instrumenty muzyczne i Bóg raczy wiedzieć, czy w tej właśnie epoce nie przerobił dzikich ryków na słowo; nie zaczął posługiwać się mową artykułowaną. Prawdopodobnie tak. Jeżeli więc te wszystkie formy wytworzone, czy jak chce p. S. wynalezione przez człowieka, w okresie późnego neolitu upokarzają człowieka XX-go wieku, (którego jednako nie upokarza, trzystu przeszło godzinne tańczenie w cyrku dla zdobycia rekordu wytrzymałości tańca, a rekord jest niewątpliwie objęciem człowieka XX-go wieku i był nieznanym napewno człowiekowi późnego neolitu) człowiek XX-go wieku postępując konsekwentnie, odrzucić powinien i nową artykułowaną, naczynia i przedmioty otoczenia, odrzucić powinien całą naddubową cywilizacyjną i zacząć na nowo raczkować. Gdybyśmy myślową galopadą p. Strzebińskiego doprowadzili do końca, musielibyśmy tak uczynić. Nie mamy bowiem żadnych kryterijów, na podstawie których moglibyśmy jedno rzeczy odrzucić, jako hańbiące, a drugie zatrzymać. Jedną tylko byłaby z tego pociecha: p. S. przestałby pisać głupstwa.

Ale wróćmy do rzeczy. Znany badacz prehistorji M. Hoernes w dziele swem „Urgeschichte der Bildenden Kunst in Europa” tak o ornamentach mówi: „ornament jest tańcem triumfalnym, którego rytm opiewa zwycięstwo człowieka nad materją”. Ornament jest więc pieśnią konstruktora, który zbudowałszy formę, śpiewa jej piękno i jej sens, ornament jest muzyką płaszczyzn i linii. Gdy się neguje ornament, musi się negować muzykę, dźwiękowy odpowiednik ornamentu. Bardzo nieuczciwa jest rzeczą, gdy dyktant miast nauczyć się czegoś, mówi o rzeczy obojętnej sobie, nieznaanej i niezrozumiałej. Najprzód należy rzecz, o której się mówi zrozumieć, wyuczyc jej sens, a później dopiero d. konać osąd. Inaczej nie wypada nawet laureatowi, bo dyskredytuje się tem samym swych najbliższych, malujących ornamenty w kościołach.

Ze wszystkich, dotychczas słyszanych głosów modernistów, jeden głos zasługuje na uwagę. Jest to głos Georga Schmidta, asystenta Muzeum Przemysłowego w Bazylei, drukowany w 10 numerze „Moderne Bauformen” w 1931 roku. Głos ten zadziwia logiką myślenia i zadziwia tem, że jest człowiek, którego obowiązuje myślenie. Mówiąc o współczesnej rzeczywistości artystycznej, rezygnuje zupełnie z „piękna umysłowego” czyli sztuki, a staje na stanowisku piękna nie umysłowego, czyli techniki konstrukcji. Jeżeli przyjmujemy jego punkt wyjścia, to bezsprzecznie rozumując uczciwie dojść musimy do tych samych wniosków. Mówi o nowoczesnej twórczości, temi słowy: „Kto w obliczu form dzisiaj nowych, mówi o „stylu” ten należy do rzędu grabarzy tego co nowe, tego, co w takim razie jest względnie nowe. Nie możemy się łudzić, że owi grabarze nie znajdują się w szeregach naszych wrogów, ale przeciwnie, pojawiają się bardzo licznie w szeregach przyjaciół nowego ruchu — gdyż odnoszą się wrogo do nowych hasel, oznacza obecnie tyle, co być człowiekiem z prowincji, co być człowiekiem niewykształconym”. A dalej bardzo ironicznie: „Kto chce naprawdę elegancko mieszkać, zamawia sobie willę u architekta „Corbusier”, można bowiem zadokumentować wyższą rangę towarzyską, także bez użycia ornamentu, przy pomocy klubowych foteli, zrobionych ze stali i pokrytych świńskiej skórą, albo przy pomocy kubistycznych mebli, wykonanych przy pomocy kosztownych materiałów i ekscentrycznych form”.

Modernista ten cieszy się, że właśnie

ma Zepelina, którego formę uważa za najpiękniejszy wyraz nowoczesności, a trzcinową, prymitywną łódkę, jakiej używają do żeglugi na Nilu, gdyż i tu, i tam sensem formy jest mimowolne piękno użyteczne. Jest rozradowany, gdy porównuje dwa mosty, jeden bambusowy jawański, a drugi żelazny europejski, uważając słusznie, że sens budowy jest ten sam, a zmienia się tylko materiał, używany do budowy. Przekreślając ornament, gdyż to wynika z przyjętego przezeń stanowiska, przekreśla wogóle i sztukę, jako tęsknotę do piękna umysł-

nego. Stawia problem jasno, odważnie i przeprowadza myślenie konsekwentnie. Dlatego jest to pierwszy modernista, zasługujący na głęboki szacunek. Naszym rodzimym modernistom przydałaby się szkoła myślenia u p. Schmidta. Jakkolwiek moje stanowisko do zagadnień p. Schmidta jest biegunowo różne, przyemnie się spotkać przeciwnika tak konsekwentnego. Polecam dlatego ten artykuł p.p. z „Formy”, którzy są właśnie przykładem bezkręgowych kompromisowych słabych ludzi.

Franciszek Walczowski.

Narzeniem ściętej głowy przeczy rzeczywistość.

W piśmie, wydanym przez Z. A. P. w Łodzi, zatytułowanym „Forma” i obiecującym być kwartalnikiem, kilku panów i jedna pani poruszają zagadnienia sztuki. Między innymi p. Wegner rozpisuje się o stosunkach panujących na tem polu w Łodzi.

P. Wegner nie szczędzi pod adresem społeczeństwa łódzkiego epitetów jak: „snob, kultun, półkultura”. (Dla zdobycia „pełnej” kultury trzeba tylko podziwiać na wystawach pp. Strzebińskiego, Wegnera, Hillera i in.) i śpiewając znaną już do brze Łódź piosenkę nuciąc stala przez panów ze Zrzeszenia o „poziom”, które ma u nich podsta. Wębardzo mocną, bo ich własny autorytet, jaki sami sobie urabiają wzajemnie się adorując i szcycąc się tem, że żyją w XX wieku, co nawiąsem mówią jest ich jedyną wartością. P. Wegner żałowałby biada nad „półkulturą łódzkiego konumenta” sztuki, który w swojej dzikości i barbarzyństwie, nabywa Styków i Kossaków, a ucieka w popłochu przed Wegnerami, Strzebińskimi, Gurowiczami i S.ka, zdaleka omijając te wystawy, na których oni są reprezentowani. Ale na to trudno poradzić i śmiało można zaryzykować twierdzenie, że już do końca XX wieku ten stan nie zmieni się.

„Żalosi ogarnia, kiedy się widzi jak się zachowuje inteligent przed obrazem”, (naturalnie wegnerowski lub t. p.) biada p. W. całkiem mylnie, bo jeżeli stwierdził bezstronnie, to raczej żalosi ogarnia inteligenta nad umysłowością twórcy takiego obrazu i właśnie dlatego „dyrekcję szkół nie wiedzą, lub zdają się nie wiedzieć, ani o istnieniu muzeum na Placu Wolności, ani o Instytucie Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza”. Objaw ten właściwie trzeba uważać jako zdrowy instykt społeczeństwa, którego nie frapuje lubowanie się w patologicznych majaczeniach, godnych szczerzego pożałowania biedaków, których nieszczęściem jest, że w wolnych chwilach postanowili sobie „robić” sztukę.

Słuszne są słowa p. W. gdy pisze: „Sprawy sztuki są u nas często zdane na dobrą lub złą wolę ludzi przygodnych, ludzi częstokroć bez żadnej kultury artystycznej, którzy wpływają na bieg życia kulturalnego, już to z racji sajmownego stanowiska już to dlatego, że teren sztuki daje pole do łatwiejszego maskowania prywatnych i dalej „Łódź już dość dużo zapłaciła za brak orientowania się w plastyce, nie tylko zresztą w plastyce. Wyczyny ludzi niekompetentnych na kierowniczych stanowiskach pozostały ślady choćby w postaci pomników, szpeczących place miejskie. Przypomnieć należy, że protesty miarodajnej

opinji pozostały głosem wołającego na puszczy”. Zupelna zgoda bo z tych powodów nie tylko sta, nę na placu milionowym sumptem wnieiony nie pomnik, lecz beznadziejnie słaby knot, ale przy tym że placu powstało zamiast muzeum sztuki — pianotyczny gdzie obok dzieł rzetelnego talentu zgromadzono okazy rozmaitych szczeniów pomysłowej umysłowości i zwyższej, bezcelnej błagi.

Samo skolekcjonowanie takich okazów można jeszcze wybaczyć, jako wybrzyk dzwactwa, gdyby to było sprawą prywatną, bo nie można nikomu zakazać kolekcjonowania np. niedopałków papierosów, puszek od konserw, lub guzików z napisem: „for gentlemen”; lecz wzmawianie zdrodemu i logicznie myślącemu społeczeństwu że to są bezcenne skarby sztuki — zakrawa na kpiny i obrzydliwego całego społeczeństwa. Żadne więc rozczulanie się nad przyszłym osem tego muzeum, nie uratuje go i nikt nawet palcem nie kwinie dla jego ochrony przed upadkiem.

I jeszcze z tych samych powodów, które tak trafnie określił p. W. przysrana została nagroda artystyczna m. Łodzi, pomimo protestu, który głosem echem odezwał się w całym kraju. Nie teź dziwne, że społeczeństwo widząc takie nabagnienie stosunków na polu sztuki, odsuwa się coraz dalej od jej zagadnień, a łódzki jaskiniowiec, woli od czasu do czasu kupić sobie dostępnego i zrozumiałego, również dającego barbarzyńską, Kossaka, lub Styka, a być jaknajdalej od tak wyidealizowanego „poziomu” morza, jaki dla siebie ustalił panie i panowie XX wieku, ekupiający się w Zrzeszeniu artystów pałacyków w Łodzi.

Z. Koczałowski.

KRONIKA „RYNGRAFU”.

Towarzystwo Kultury i Sztuki Polskiej, w środę dnia 31 maja, o godz. 8 wieczorem, w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, urządza sebranie poświęcone 50-letniemu rocznicy zgonu wieszca Cypryana Norwida. Członków i sympatyków prosimy o liczne przybycie.

HUMOR ABSTRAKCYJNY.

Pewien splajnowany łódzki przemysłowiec, zwiedzając jarmark splajnowanej sztuki upodobał sobie abstrakcyjną kompozycję 200 d. i ponieważ modny jest handel wymienny postanowił zaproponować za abstrakcyjną kompozycję, abstrakcyjny splajt w naturze: cztery litry suchej wody i dwa worki mielonego wiatru.

Wspomnienie o Czczocie.

Jan Czczota, przyjaciel Mickiewicza i Zana, zakończył swe smutne życie w Druskienikach 11 sierpnia 1846 roku. Uwieszony z rozkazu Nowosiłcowa razem z innymi Filomatami w październiku 1823 r. i najsurowiej ukarany, wraca Czczota pięć lat później w biedzie i niedostatku złożył swe strudzone ciało na łonie matki — ziemi.

Świadkiem jego zgonu był J. I. Kraszewski, który pozostawił nam następujący opis tej smutnej chwili:

„W tym roku jedną tylko śmierć, śmierć Jana Czczoty, autora Piosenek z nad Niemna i Dżwiny, i pieśni Ziemiannina, spostrzegły całe Druskieniki. Tej ukryć nie było można.

Przybył tu ten pelen prostoty wiejskiej śpiwaka, pelen cnót człowiek, po długich a długich cierpieniach, zamkniętym zgonem chrześcijańskim, życie prawdziwie chrześcijańskie. Ubogi, jak J. J. Rousseau, i dumny ze swego ubóstwa jak on, Czczota w maleńkiej chatce, w niedostatku, któremu musiano zapobiegać tak, że o tem nie wiedział prawie, skończył dni swoje. Jedyna siostra płakała u osamotnionego łózka, które odwiedzała nieustannie wszyscy, ale odwiedzały nie przerywając samotności. Umarł osamotniony, jakim powiedział, bo nie miał ani rodziny, ani siostry, ani przy-

jęciół swych ze starych lat. Pięknie to dla Druskienik, że ostatnim godzinom i pogrzebowi nie brakło ani funduszów, ani czujnej i troskliwej opieki.

Kto widział Czczotę na łożu śmierci, trudno, aby go mógł zapomnieć. Twarz to była uśmiechnięta w uśmiechu słodkiego pełnym, anielskim. Okropne zniszczenie choroby nie zmazało z niej śladów, jakie dusza wyrzyła na obliczu cnotliwego. Na prostym tapczanie spoczywał w granatowym surducie, w którym chodził zwykle, na rękę wychyłym leżał zużyty obrazek. U nóg w łożach kłęzała siostra, w głowach starszka odmawiała spokojnie modlitwy, z boku dwóch starców spędzali zieloną gałązką muchy z twarzy żółtej nieboszczyka, w którego głowach stał czarny krucyfiks i dwie świece płonęły. Ten obrazek z ubogą chatą o niskim suficie, z ciasną izdebką, która go obejmowała, każdemu, co nań spojrzeł, wyręć się musiał w pamięć”.

Zwłoki Czczoty spoczęły na cmentarzu w Rotnicy około Druskienik, a dobrzy ludzie ustawili na grobie skromny obelisk z krzyżykiem.

Liczne wycieczki, przybywające rokrocznie do ziemi grodzienickiej, nie zapominają o Rotnicy i o grobie twórcy pieśni filareckich.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

† p.

TADEUSZOWI POTZOWI

Kawalerowi orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych z okuciem

a w szczególności Wiel. ka. Kamińskiemu, proboszczowi kościoła garnizonowego, ka. Nowickiemu, kapłanowi Harcerstwa, za wypowiedziane nad grobem słowa pociechy, ka. Trzebińskiemu z Piotrkowa, JWPP gen. Olszynie-Wilczyńskiemu, komendantowi garnizonu łódzkiego, pułk. Haberlingowi, komendantowi miasta, za zarządzenie oddania Zmarłemu honorów wojskowych, członkom Koła Łódzkiego kawalerów Virtuti Militari, Związku Harcerstwa Polskiego, Cechowi Introligatorów oraz przyjaciołom, kolegom i znajomym, którzy w tych ciężkich i bolesnych chwilach okazali nam tyle współczucia i życzliwości, jak również złożyli kwiaty na trumnie naszego ukechanego Zmarłego — składamy najserdeczniejsze podziękowanie

MATKA I RODZĘSTWO.

Kryzys jest gorszy niż wojna światowa.

Konstantynów — miasto tkaczy chałupników.

Niedola i niedostatek jego mieszkańców.

Ledwo wysiadłem z tramwaju podmiejskiego, a już mi się w oczy rzucił potwornie wielki a właściwie długi gmach z czerwonej cegły.

Z ciemnych okien wiała martwość... Wiedziony ciekawością zajrzałem poprzez zabrudzoną szybę wgląd. Nic... Cisza... W półmroku majaczyły tylko kontury olbrzymich maszyn, które od roku 1930-go zamarły w bezruchu.

Chwalić Boga idzie już trzeci rok, a tu ani Schweikert (właściciel fabryki), ani nikt inny nie są zdolni uprawić w ruch tę machinę.

Tak zaczął ze mną rozmowę p. Ignacy Świerczyński, długoletni radny m. Konstantynowa, znany działacz i bojownik o prawa robotnicze, z zawodu tkacz.

— Dużo tu ludzi za dobrych czasów pracowało? — pytam spoglądając z podziwem na imponujący gmach fabryki.

Staremu robotnikowi zamigotały oczy.

— Ho, ho — rzekł z dumą — najmniej trzystu. Ale to tylko do wybuchu wojny światowej. Już w pierwszym roku działań wojennych wszystkie trzy większe fabryki włókiennicze, a więc Schweikerta, Handwurcla oraz Baumgartena i Kurkowskiego powędziały adju-Fruzu robotnikom i zamknęły swe podwoje. Zresztą rozpetala się zawierucha wojenna. Czy widzi pan te rumowiska?

Poszedłem wzrokiem za palcem staro robotnika.

Panorama Konstantynowa nie imponuje... Ulice z parterowymi domkami po obu stronach przypominają mi raczej osiedle kolejarzy, hen na kresach. Szary, monotony widok.

Jedna tylko rzecz zasługuje na specjalne wyróżnienie...

Szerokie aż do przesady ulice i te małe lilipuckie domki, które wybudowano „na chybićka” na gruzach dawnych, przedwojennych. Ludziom chodziło przede wszystkim o tak zwany dach nad głową.

To co najważniejsze...

A takich, których zniszczyła wojna, którym „cielaki” (pociągi) artyleryjskie zabrały do ognisk domowych było zgóra 80 proc. Mars — bożek wojny widocznie upatrzył sobie Konstantynów, ośrodek tkaczy ręcznych na miejsce spotkania dwóch potężnych armij: rosyjskiej i niemieckiej.

Na bazę operacyjną jednej i drugiej strony... Całą ludność ewakuowano... Konstantynów przechodził z rąk do rąk w takt najstraszliwszej muzyki — grzmotu dział... Walily armaty, walily się domy tkaczy-kolonistów, zwały się nawet dwie świątynie — katolicka i ewangelicka...

Słowem, gdy ludność wróciła do miasta, zastała dymiące gruzowiska... Nairealniejszy tragizm wojny.

Huk dział ustąpił wraz z wrogiem.

Na gruzach zniszczonego miasta miast pociągów wybuchaly żalose lamenty.

Do roku 1918-go nie było mowy o normalnej odbudowie. Dopiero po odzyskaniu niepodległości władze przyznały Konstantynowowi kredyty z funduszu na odbudowę miast. W szybkim tempie strzelily ku niebu nowe wieżycy kościołów, jak grzyby po deszczu poczęły wyrastać po obu stronach ulic nowe budynki — malutkie, lecz zgrabniutki.

Pomimo tego tempa do dnia dzisiejszego 25 proc. domków nie odbudowano bowiem w roku 1931 odpowiedniemi rozporządzeniem fundusze na odbudowę zostały zlikwidowane.

Konstantynów pozostawiony na łasce losu pukał stukał o kredyty na odbudowę — jednak bez skutku. Sprawa budowy domków drewnianych z inicjatywą premiera Prvstora również ominięła Konstantynów (który notabene mocno na nie reflektował), bowiem nie graniczy z Ło-

dzia bezpośrednio. Taki był przepis, takie było prawo...

Cudem ocalałe podczas działań wojennych trzy wielkie fabryki ruszyły pełną parą w roku 1921-ym. A razem z nimi pod bokiem wielkich kolosów fabrycznych zatrajkotały w odpowiedzi na szelest olbrzymich pasów transmisyjnych swymi członkami ręczne warsztaty tkaczy-chałupników. Ale już w roku 1926 coś się zaczęło psuć w tem pracowitem mieście.

Zmora kryzysu rozpościerała coraz bardziej swe skrzydła... Pierwsza stanęła wykończalnia Baumgartena i Krakowskiego, w roku 1929-ym poszła jej śladem farbiarnia i wykończalnia Handwurcla, a w roku 1930-ym zamknęła swe podwoje kolos-fabryka Schweikerta.

Umilkł stuk wrzecon, a tysiące ludzi puszczono na zieloną trawkę którą

skubią nieszczęśliwcy do dnia dzisiejszego. Nadmienić należy, iż fabrykanci Baumgarten i Krakowski zadłużoną „po uszy” fabrykę pozostawili na łasce Opatrzności. Jeśli ktoś reflektuje na nią, może ją wziąć dosłownie bez grosza. A chociażby się i znalazł taki, któryby farykę tę chciał puścić w ruch — nie da rady.

Zardzewiały maszyny nie drgną z pewnością...

Zżarła je rdza... Zżarł je kryzys...

Bo kryzys jest wojna światowa — jak mówi tkacz z Łodzi w „Pamiętnikach Bezrobotnych” — gorszą od wojny europejskiej. Próżno się najteższe głowy trudzą nad zażegnaniami. Kryzysy nie przemijają...

R. R.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

B. P.

Inż. Edwardowi Bolkowskiemu

a w szczególności Dyrekcji Elektryczni Łódzkiej, Stowarzyszeniu Techników, Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, Stowarzyszeniu i Związku Robotników Elektrycznych, Towarzystwu Przyrodniczemu im. St. Staszica, Współpracownikom, Kolegom, Znajomym i Przyjaciołom składają serdeczne „Bóg zapłać”

Żona, Dzieci i Rodzina.

Czary i czarty łódzkie.

Odczyt radiowy o gawędach staro ieszkańskich i baśniach Łodzi.

Do najciekawszych bodaj tematów życia przeszłego starej Łodzi, budzących zawsze silne zainteresowanie, należą te fragmenty dziejów naszego miasta, które ilustrują nam sposób i warunki bytowania mieszczan łódzkich. Łódź murywana wyrosła, jak wiadomo, z Łodzi drewnianej. Przed nią istniała Łódź legendarna. Z okresu tej Łodzi pozostały legendy i baśnie o czarownicach łódzkich Hance Cygan i Anulce Boguchwał, spalanej na stosie w Łęczycy, o okrutnym Domoracie, buńczucznym szlachcicu sieradzkim i wielu innych. Z okresu natomiast Łodzi drewnianej zachowały się gawędy staromieszkańskie, a do

tych należy gawęda o poruczniku gwardji narodowej w Łodzi imię panu Józefie Aufschlagu, o pierwszym w Łodzi izraelicie Mikołaju Żydzie (Nicolao Judeo), o pierwszym przadniku Marku Kamizeli, gawęda o tkaczu Nedzą zwanym oraz przypowieść o odszczepiecu pierwszym żydowskim adeptcie kunsztu tkackiego, nieszczęśliwym Naftalim.

Tym gawędą poświęca swój dzisiejszy odczyt p. t. „Baśnie i legendy Łodzi” red. Stanisław Rachalewski, słuszenie zwany piewą starej Łodzi. Odczyt wygłoszony zostanie przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radja w niedzielę, dnia 28 maja o godzinie 14-ej.

POLSKIE OSRAMÓWKI
produkcowane w fabrykach
gwarantują:
DŁUGĄ ŻYWOTNOŚĆ
WIELKĄ WYDAJNOŚĆ ŚWIATŁA
MAŁE ZUŻYCIE PRĄDU



Personel niefachowy w aptekach.

Okólnik Min. Opieki Społecznej do wojewodów.

Ministerstwo opieki Społecznej (departament służby zdrowia) wystosowało okólnik do wojewodów, w którym podkreśla, że w szeregu aptek ujawniono ostatnio zatrudnianie osób niefachowych przy czynnościach, które powinny być poruczone wyłącznie personelowi fachowemu.

W związku z tem ministerstwo poleca, aby w razie stwierdzenia tego rodzaju wykroczeń, pociągnano zarządzających aptekami do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 33 prawa o wykroczeniach.

Osoby niefachowe (nie posiadające ustawowo określonych kwalifikacji zawodowo-farmaceutycznych) mogą być używane w aptekach tylko do wykonywania czynności czysto mechanicznych, jak mycie naczyń i przyborów laborato-

ryjnych, nakładanie do naczyń sporządzonych już preparatów i tp.



PAMIĘCI ŁUKASINSKIEGO.

Z inicjatywy Okręgowego Koła Czwartaków oraz Koła Przyjaciół IV Bataljonu P. W. im. majora Łukasinskiego odbędzie się dziś o godz. 13-jej p. Mszy Polowej Szkół Powszechnych powiatu łódzkiego z racji „Święta Sportu” w Zgierzu, uroczystość złożenia hołdu duchowi wielkiego czwartaka, bohatera narodowego majora Walerjana Łukasinskiego przy Jego pomniku w Zgierzu (Piaskowice).

Z żalobnej karty.

INŻ. EDWARD BOLKOWSKI.

Bardzo liczy kondukt żalobny ze wszystkich kół naszego miasta odprowadził onegdaj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki h. p. Edwarda Bolkowskiego.

Życie to, tak krystalicznie czyste, zbyt nagle i przedwcześnie dobiegło swego kresu! Nie spełniło jeszcze całego swego zadania. Nie stało go właśnie w chwili, gdy syn i córka kończąc swe wykształcenie, aby zaciągnąć się w szeregi pracowników.

B. p. Edward Bolkowski ukończył w r. 1904 politechnikę w Bernie, następnie pracował w laboratorium pod kierunkiem prof. Ignacego Mościckiego, obecnego P. Prezydenta R. P., zaskarbiając sobie tutaj, jak zrosztą wszędzie, przyjaźń i szacunek. Osiedliwszy się w Łodzi w r. 1905-ym, zdobył sobie inż. Bolkowski sympatję i poważanie tych wszystkich, z którymi stykał się na terenie życia zawodowego i towarzyskiego. Szlachetność charakteru, niezwykła subtelność uczuć, uprzejmość i gotowość do usług cechowały Zmarłego w życiu prywatnym, wielkie poczucie obywatelskie w życiu społecznym. W uznaniu tych cech Łódzki Oddział Polak. Związku Przedsięb. Elektrotechnicznych wybrał Zmarłego swym Prezesem; na tej placówce pracował inż. Bolkowski do ostatniej chwili.

Cześć Jego pamięci!

Grono Przyjaciół.

Kursy dla Nauczycieli.

a) Zgodnie z zarządzeniem władz szkolnych, zorganizowane zostają dla nauczycieli szkół powszechnych Łodzi i okręgu 2-tygodniowe kursy, a mianowicie w okresie od 19 czerwca do 21 lipca r. b. pierwszy raz w okresie od 3 do 15 lipca — drugi kurs.

Kursy te odbędą się w Zgierzu, Łęczycy oraz Plocku, to jest w miejscowościach posiadających odpowiednio do mieszczenia dla przyjezdnych, przy czym za zadanie będą miały, zapoznać szczegółowo nauczycieli z programem nowego nauczania w szkolnictwie powszechnym, który to program ma być częściowo wprowadzony w życie z początkiem roku szkolnego 1933-34.

OBNIŻKA RADJOWYCH OPŁAT ABONAMENTOWYCH.

Dzięki zarządzeniu Pana Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 5 maja r. b. radiowe opłaty abonamentowe obniżone zostaną z dniem 1 czerwca r. b. o 10 proc. Począwszy od tego terminu, opłata za korzystanie z odborników radiowych wynosić będzie 3 zł. miesięcznie, zamiast 3 zł. 30 gr. Odpowiednie zarządzenie Pana Ministra Poczty i Telegrafów ukazało się w Monitorze Polskim z dnia 13 maja r. b.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem sekcji odczytowej oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, dziś o godz. 12.30 w południe w sali YMCA, Piotrkowska 89, dr. Schweigsam J. wygłosi odczyt n. t. Higiena oczu w wieku dziecięcym. — Wstęp bezpłatny.

BUSKO — ZDRÓJ.

Wiosna nadechłodzi i jednocześnie w całym organizmie ludzkim wzrasta siła poczucia konieczności odpoczynku, pomimo kryzysu, pomimo biedy na całym świecie, a jednakże odpocząć trzeba, — odpocząć i podleczyć się dobrze, tanio i wygodnie.

Gdzie jechać ludziom starszym, dotkniętym różnymi cierpieniami, jakimi są choroby przemiany materji, jak: reumatyzm, artretyzm, ischias, dna i t. p. — Należy jechać do Buska — Zdroju, w województwie kieleckim, gdzie wyniki leczenia są wybitne, zwłaszcza, że przywrócenie zdrowia staroemu człowiekowi, stanowi zadanie trudniejsze, niż w wypadkach, gdy się ma do czynienia z organizmem młodym.

Zdolności regeneracyjne z wiekiem maleją i trzeba się tak niezawodnie kuracji, jaką jest siła siarczano — słonych wód buskich.

Busko — Zdrój jest zdrojowiskiem niewielkiem. Nie posiadając kolei ma duży brak w konieczności przejazdu autobusowego z Kielec do Zdroju, lecz brak ten niknie wobec wysokich wartości kuracji. Sam zakład jest dobrze urządzonej; posiada obszerny i wzorowo utrzymany przepiękny park, pierwszorzędnie urządzone wille i pensjonaty; przy większym charakterze kurortu daje chorem pełny odpoczynek od hałaśliwego i nerwowego życia miejskiego.

Dań, kiedy dyrekcja zakładu obniżyła koszt kuracji, szczególnie w początkach i końcu sezonu, należy jechać do Buska, bo on doprawdy wraz z kuracją stał się już tańszym, niż nasze podmiejskie swyczajne letniska.

ZIELONE ŚWIĄTKI

Bez własnego pieczywa się nie do pomyślenia. Dla tego też zawsze każda skrzętna gospośnia czyni potrzebne przygotowania, łamiąc sobie nieraz głowę nad odpowiednim doborem pieczywa świętego. Wszelkimi tym przychodzi z pomocą dr. A. Oetker, dając bezpłatnie broszurkę, zawierającą 105 recept na pieczenie ciasta i tortów oraz przyrządzenie legumin, budyniów itp. Przy tej sposobności szlachetnie należy, że wyroby D-ra Oetkera oparte są nie tylko na polskich surowcach, lecz również sprowadza się z Polski wszelkie opakowania itp. materiały.

WARTY WEDLA

Czekolada Bridge

- Quad libet
- Pistajowa
- Kinowa

Życie wojska.

PRZENIESIENIA I ZMIANY.

Przydzielony został do Łodzi kpt. inż. Włocławski do Szef. Bud. D. O. K. IV.

Ostatni Dziennik Personalny M. S. Wojsk. za wiera szeregi nazwisk oficerów, przeniesionych w stan spoczynku. Lista ta obejmuje także szeregi nazwisk oficerów garnizonu łódzkiego.

M. in. przeniesieni zostali w stan spoczynku kpt. Wacowski Marjan z 10 p. al., kpt. Piasecki Stanisław, por. Kurowski Mieczysław (28 p. S. K.). Poza stan przeniesieni zostali w dyspozycji dowódcy w stan spoczynku ppłk. Balsewicz Jan, h. ko. mendant P. K. U., mjr. Ramzaj i kpt. Dąbrowski ze Służby Ubrojenia.

W korpusie księży kapłanów przeniesiony został w stan spoczynku znany w szerokiej sferze Łodzi, b. dziekan wojskowy DOK IV, ka. Bursyński Antoni.

Przeniesiony został także w stan spoczynku por. Zacharuk Mateusz.

POGRZEB KAWALERA ORDERU „VIRTUTI MILITARI”.

W ubiegły wtorek odbył się w Łodzi uroczysty pogrzeb k. p. Tadeusza Potza, współwłaściciela zakładu introligatorskiego i kawalera orderu Virtuti Militari i krzyża walecznych. Pogrzeb odbył się zgodnie z przepisami przewidzianymi dla kawalera, rów najwyższego odznaczenia bojowego Rzeszy. W polskiej szereg specjalnych ceremonij, z licznym udziałem eskorty pogrzebowej wojska i orkiestry wojskowej.

Krzyż Virtuti Militari zdobył k. p. Tadeusz Potz w czasie wojny polsko — bolszewickiej szeregiem bohaterkich wyczynów bojowych w jednym z pułków dzielnej naszej kawalerji.

Nieubłagana, nielitościwa śmierć zabrała młode, pięknie się spowiadające życie k. p. Potza licząc zaledwie 33 lata, najwyższe odznaczenia wojenne Polski zdobył, mając lat dwadzieścia! Cześć jego pamięci!

POLSKI BIAŁY KRZYŻ.

Okres obecny jest okresem zakończenia różnorodnych kursów nauczania praktycznego i dokształcających w oddziałach. Przemysłowość ma możliwość, a tym silniejszego zainteresowania się piękną akcją kulturalno — oświatową Polskiego Białego Krzyża, ostatnio coraz intensywniej pracującego na polu oświaty w wojsku. Zwłaszcza stwierdzenie tego faktu odnosi się do Łodzi.

Apel do społeczeństwa o pomoc i poparcie dla zamierzonego Białego Krzyża powinien być nieustannie towarzyszyć wszelkiej akcji społecznej, zapobiegającej i zagadnienie podniesienia kultury i oświaty w szerokich masach. Wobec szeroko ostatnio zakrojonej akcji oświatowej P. B. K. — zapisujcie się na członków tej instytucji, składajcie książki i esesopisma, ofiarowujcie pomoc nauczycielską.

Ostatnio daje się coraz częściej słyszeć o inicjatywie budowy w Łodzi kulturalno — oświatowego Ogniska żołnierskiego, Domu żołnierza. O tem jednak napiszemy obszerniej kiedyindziej.

USTAWA SAMORZĄDOWA A WOJSKO.

Niedawno na tem miejscu poruszaliśmy ankietę francuskiego dziennika „L'Ouvrier”, odnosnie udziału wojska w wyborach politycznych do parlamentu. Ankietę francuska wypowiedziała się niemal jednoznacznie przeciwko temu udziałowi.

Inaczej jednak zupełnie przedstawia się w Francji sprawa udziału wojska w wyborach samorządowych.

U nas w Polsce sprawę tę modyfikuje także nowa ustawa samorządowa, która dopuszcza żołnierzy zawodowych (oficerów i podoficerów zaw.) do współpracy z resztą obywateli w dziedzinie samorządowej, dając im czynne prawo wyborcze do organów samorządowych, t. j. do rad: gminnej, miejskiej, powiatowej, do zarządu gminnego i powiatowego. Warunkiem wykonywania czynnego prawa jest zamieszkanie na obszarze danego związku samorządowego przed dniem ogłoszenia wyborów.

Przyznanie tego uprawnienia opiera się na słusznym założeniu, że właściwą sferą działalności samorządu jest dziedzina pracy społecznej i gospodarczej, nigdy zaś politycznej, która powinna być obcą samorządowi.

Żołnierzom niezawodnym — jako niezwiązanym z samorządem terytorjalnym na jego obszarze pobytom — prawo wyborcze nie przysługuje.

Również nie przysługuje żołnierzom biernego prawa wyborcze, t. j. nie mogą być oni wybierani do rad gminnych, czy miejskich i nie mogą tam piastować żadnych funkcji. Z całkiem zresztą zrozumiałych powodów.

ZJAZD T.W.A WIEDZY WOJSKOWEJ.

Wczoraj i dziś odbywa się w Warszawie zjazd ogólnopolski Tow. Wiedzy Wojskowej. Łódźską delegacją jest na jeździe także reprezentowani.

J. W.

EXPRESS HANDLOWY

Stałe pożyczki w Z. S. S. R. rozpisywane są corocznie.

Podatek uzupełniający w formie pożyczki.

W związku z emisją nowej pożyczki wewnętrznej w ZSSR, nie od rzeczy będzie przypomnieć historię sowieckich pożyczek wewnętrznych. Pożyczki wewnętrzne emitowane były w ZSSR corocznie począwszy od roku 1927 a subskrypcja odbywała się pod jakimkolwiek hasłem dostosowanym do kampanii politycznej w danym roku. Realizacja tych pożyczek była o tyle łatwa, że jej subskrybentami byli pracownicy sowieckich fabryk i innych przedsiębiorstw, których zarządy całkiem prosto odliczali kwotę subskrybowaną od zarobków miesięcznych bez względu na to czy dany robotnik chciał odpowiednią kwotę subskrybować czy też nie. Dla pracowników sowieckich pożyczki takie były tedy pewnego rodzaju podatkiem uzupełniającym.

W roku 1927 rozpisana została „I

ndustrializacyjna pożyczka”, którą „Krasnaja Gazeta” scharakteryzowała jako „odpowiedź na finansową blokadę angielskiej burżuazji”.

Druga pożyczka industrializacyjna wydana została w r. 1928 po t. zw. Szachtńskim procesie sabotażystów, a subskrypcja odbywała się pod hasłem odnowienia gospodarczej siły Związku Sowieckiego.

W roku 1929 wydana była trzecia pożyczka industrializacyjna. Wówczas uważano za stosowne wydać hasło zasilenia mocy wojskowej Związku Sowieckiego, ze względu na konflikt na Dalekim Wschodzie.

W roku 1930 wydana pożyczka pod hasłem „Piatiletka w czterech latach; pożyczka miała być przeznaczona na finansowanie robót tak, aby plan pięcio-

letni mógł być zrealizowany w czterech latach.

W roku 1931 wydano pożyczkę „Trzeciego roku piatiletki” a w roku następnym rozpisana została pożyczka t. zw. „4-ty ostateczny rok pierwszej piatiletki”.

„Podatkowy charakter” nowej sowieckiej pożyczki wewnętrznej wypływa z tego, że robotnicy, członkowie gospodarstw kolektywnych, pracownicy różnych zakładów i t. d., którzy subskrybować będą pożyczkę 1933 r. będą subskrybowane kwoty spłacać ratami miesięcznymi a to od 1 czerwca 1933 do 1 kwietnia 1934.

Dodać należy, że nową pożyczkę subskrybować będzie również armia a to tak dowódcy jak i żołnierze.

St. Ogr.

Ożywienie na rynku łódzkim trwa.

Brak towarów w dziale tkanin damskich.

Tranzakcje oparte na gotówce.

(ex) Znaczne ożywienie na rynku włókienniczym w Łodzi, które sygnalizowaliśmy już poprzednio utrzymuje się na dal. W sytuacji nastąpiła jednak o tyle zmiana, że rozmiary sprzedaży w dziale półfabrykatów, jak przedza wełniana i bawełniana osłabły w tygodniu bieżącym już znacznie, podczas gdy w dziale tkanin wełnianych, bawełnianych i jedwabnych trwa.

Odmienne przedstawia się sytuacja w dziedzinie przedży sztucznego jedwabiu, a to w związku ze strajkiem w największej krajowej fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim. Przyczyna ta spowodowała, że rynek od czuwa silnie brak tej przedży, co stwa-

rza odpowiednie podłoże do mocnej tendencji.

W dziale tkanin największym popytem cieszą się letnie tkaniny kolorowe bawełniane, popeliny, deseniowe tkaniny jedwabne, towary ubraniowe damskie i męskie trykotaże itd.

Rynek odczuwa brak niektórych gatunków towarów, tak, że kupcy otrzymują tylko część zamówionego i zapłaconego nawet zgóry towaru. Brak towarów daje się zwłaszcza odczuć w dziale tkanin ubraniowych damskich, dalej w branży trykotaży itd. Tranzakcje zawierane są wyłącznie za gotówkę.

W kołach kupiectwa panuje przekonanie, że sezon w branży półfabrykatów

jak przedza czesankowa, a zwłaszcza przedza bawełniana, której zwiększona podaż daje się już odczuć na rynku, uważać należy za zakończony, względnie chylący się ku końcowi i z tego względu spodziewać się należy w najbliższym czasie w tych działach wyraźnego osłabienia i wystąpienia momentów baissy.

Natomiast, zdaniem kół handlowych Łodzi, tegoroczny sezon letni w dziale tkanin rozwinię się w większym zakresie w czerwcu i, jak przewidują w Łodzi będzie bardzo ożywiony. Oczywiście na przebieg sezonu duży wpływ będą miały pogody. (ag)

Na zegarze konjunktur.

Umorzenie postępowania upadłościowego f. I. Frenkel.

Z Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego.

W połowie maja r. odbyło się zebranie wierzycieli masy upadłości T. Frenkel, handlu towarami włók. przy ul. Cegielskiej nr 38.

Na zebraniu tem obecni byli sędzia Komisarz Oskar Gross, syndyk ostateczny adw. Tadeusz Klinger oraz jeden wierzyciel J. Starodworski. Syndyk odczytał sprawozdanie. Wierzyciel zgłosił wniosek o umorzenie postępowania upadłościowego, gdyż dalsze trwanie jest bezcelowe, wobec zupełnego braku aktywów.

O terminie zebrania zawiadomieni zostali wszyscy wierzyciele, których na listach zostały sprawdzone i przyjęte do stanu biernego masy, mimo tego zgłosił się jedynie jeden wierzyciel.

Sąd na sesji wczorajszej postępowanie upadłościowe w sprawie tej umorzył na wniosek sędziego komisarza.

W sprawie upadłości firmy „Towarzystwo Akc. Bawełnianej i Gumowej Manufaktury Ferdynand Geldner” sędzia komisarz Karol Kroening złożył Sądowi wniosek o cofnięcie daty otwarcia upadłości do dnia 28 listopada 1931 r., gdyż upadła firma faktycznie zaprzestała wypłat w tym terminie i podanie o cofnięcie daty upadłości Tomaszowski przedłożył jedwabiu sztucznego Sp. Akc. popierał.

Sąd przychylił się do wniosku sędziego komisarza.

W sprawie masy upadłości Curtli Kaliniskiej, skład galanterji i bielizny i trykotaży w halach Dobranickich, przy ul. Nowomiejskiej 19, Sąd zwolnił Abrahama Lichtenszteina od pełnienia obowiązku syndyka tymczasowego i na jego miejsce zamianował Anszela Libermana.

W końcu kwietnia r. ogłoszono upadłość Karolowi Romanowi, wł. skład artykułów kosmetycznych przy ul. Smętnickiej 24 przyczem sędzią komisarzem zamianował Sąd sędziego handlowego Teodora Gutekuna, zaś kuratorem masy upadłości mgr. Izaka Kantora.

W połowie maja r. odbyło się zebranie wierzycieli masy.

Ogółem stawilo się 33 wierzycieli, osobiscie bądź też reprezentowani przez adwokatów.

Wierzyciele obecni na zebraniu prosili o wybór jednego syndyka i w wyni-

ku tajnego głosowania znaczna większość obrany został syndykiem tymczasowym dotychczasowy kurator masy magistr. Izak Kantor.

Sąd na sesji wczorajszej zamianował syndykiem tymczasowym masy upadłości mgr. Izaka Kantora.

Rynek przedży bawełnianej w Łodzi.

Wzrost produkcji podwoił zapasy.

Ceny pod znakiem tendencji utrzymanej.

(ex) Ceny przedży bawełnianej za 1 kg. w złotych kształtowały się na tutejszym rynku za gatunek „Prima” następująco:

Nr. 8 Mule I — 2,98, nr. 8 Mule II — 2,80, nr. 10 Mule I — 3,07, nr. 10 Mule II — 2,89, nr. 12 Mule I — 3,16, nr. 12 Mule II — 2,98, nr. 16 Mule 3,29, nr. 5 Water zł. 2,45, nr. 16 pojedynczy — 3,29, nr. 20 pojedynczy — 3,56, nr. 24 pojedynczy — 3,74, nr. 26 pojedynczy — 3,92, nr. 32 pojedynczy — 4,49, nr. 32 podwójny — 5,34, nr. 20 podwójny — 4,18, nr. 24 podwójny — 4,36, nr. 40 podwójny — z bawełny egipskiej — 5,96.

Przedza trykotażowa.
Nr. 20 z bawełny egipskiej — 4,18, nr. 24 z bawełny amerykańskiej — 3,78, nr. 24 z bawełny egipskiej — 4,36, nr. 32 z bawełny amerykańskiej warkopsy — 4,49, nr. 32 z bawełny egipskiej warkopsy — 5,07.

Sytuacja na rynku przedży bawełnianej w tygodniu ostatnim nie uległa zasadniczym zmianom, zaznaczyć jednak należy, iż popyt na poszczególne numery przedży w porównaniu z zapotrzebowaniem, jakie notowane było w tygodniu poprzedzającym wyraźnie osłabło. Zdaniem sfer zainteresowanych, zmniejszony ruch na rynku sprawozdawczym tłumaczyć należy tem, iż w ciągu ostatnich kilku dni sytuacja na rynku dolara nieco się uspokoiła, tak, że spe-

kulacyjne zakupy przedży nieco ustaly. Zapasy przedży w dniach ostatnich uległy zwiększeniu, co tłumaczyć należy zwiększoną produkcją w poszczególnych przedsiębiorstwach łódzkich.

Ceny kształtowały się pod znakiem tendencji utrzymanej z odcieniem jednakże słabszym, wobec tego jednakże, że na rynku surowej bawełny panuje nadal poważna haussa, należy przypuszczać, że

i na rynku przedży bawełnianej tendencja ulegnie wzmocnieniu, co niewątpliwie spowoduje ponowne zwiększenie się popytu. Warunki pokrycia w zasadzie nie uległy zmianom, w większości jednak wypadków obowiązywało tutaj pokrycie wyłącznie gotówkowe.

Adhal.

Dolar spada.

Bank Polski płaci 7,60.

(ex) W dniu wczorajszym nastąpiło ponowne załamanie się kursu dolara, które jednak nie uwidoczniło się zupełnie wyraźnie, a to w związku z sobotą, kiedy to tranzakcje zawierane są zwykle w wyjątkowych jedynie wypadkach Bank Polski, który wczoraj w go-

Możliwość powstania polskiego przemysłu futrzanego.

Likwidacja „Lipska”.

(ex) W związku z przewrotem politycznym w Niemczech, sytuacja w lipskim handlu futrzanym uległa radykalnej zmianie. Przemysł futrzany w Lipsku ulega stopniowej likwidacji, a poszczególne przedsiębiorcy przenoszą

Pogłoski o odroczeniu światowej konferencji gospodarczej z czerwca na lipiec.

Korespondent genewski paryskiej „La Journee Industrielle” donosi, że w Genewie powtarzają się pogłoski o odroczeniu konferencji londyńskiej do lipca.

Spadek dolara w pierwszym rzędzie jest dzisiaj na ręce Ameryce z motywów ściśle wewnętrznych. Stany Zjednoczone przedsięwzięły szeroką akcję socjalną mającą na celu wewnętrzny podział bogactw a doświadczenie poucza, że odpowiednie i harmonijne ustosunkowanie zobowiązań, płac i cen wymaga delikatne-

go manipulowania na dłuższą metę metodami monetarnymi. Niemniej pozostaje prawdą, że ustabilizowanie walut — chociażby tymczasowe — jest niezbędne dla prac konferencji światowej.

„Ciekawą jest ta okoliczność — kończy korespondent — że właśnie Waszyngton pierwszy wątpi w możliwość zwołania konferencji w Londynie na 12 czerwca i sugeruje przedwstępne ograniczone zebranie konferencji, odsuwając właściwą pełną konferencję do lipca”.

Dalsze ulgi kolejowe dla towarów przeznaczonych na wywóz.

Minister komunikacji wprowadził dalsze rozszerzenie udogodnień kolejowych dla towarów, przeznaczonych na wywóz, a mianowicie — termin wolny od postojowego dla wszystkich towarów, przybywających do załadowania na okręty we wszystkich stacjach portowych.

w Gdyni i w Gdańsku, z wyjątkiem węgl, żywych zwierząt, towarów przewożonych w wagonach lodownych oraz zwłok, został przedłużony do 72 godzin, dla węgla zaś pozostaje w mocy dotychczasowe zwolnienie od postojowego do 96 godzin bieżących.

Haussa na rynku surowej bawełny w Nowym Jorku.

(ex) W dniu wczorajszym zanotowano na rynku bawełnianym w Nowym Jorku kolosalną zwyżkę notowań bawełny która doszła do 40, a nawet do 45 punktów w porównaniu z notowaniami z dnia przedwczorajszego. A więc loco w dn. 26 kwietnia notowano już 9,00 centów, podczas, gdy jeszcze w dniu 25 maja r. wynosiło ono tylko 8,55.

Siery zainteresowane uważają, że powyższa haussa na rynku bawełnianym tłumaczy się spadkiem kursu dolara oraz ostatnimi posunięciami na rynku walutowym prez. Roosevelta.

Ejtingon w Rosji Sowieckiej.

(ex) W dniach najbliższych wyjeżdża do Rosji Sowieckiej prezes sp. akc. N. Ejtingon i S-ka S. A. p. N. Ejtingon. Celem wyjazdu p. Ejtingona są sprawy handlu futrzanego jakie prowadzi od szeregu lat centrala firmy Ejtingonów — Ejtingon Shild Co w New Yorku. Nie jest jednak wykluczone, że w czasie swego pobytu w Moskwie p. Ejtingon poruszy również sprawy eksportu naszych wyrobów włókienniczych do Rosji sowieckiej.

Pandętaje o inwalidach wojennych.

GIELDA WARSZAWSKA z dnia 27-go maja.

Waluty:	
Belgia	124,25
Gdańsk	174,30
Holandja	359,25 — 359,30
Londyn	30,08
Nowy Jork	— czeki 7,58
Nowy Jork	— kabel 7,59
Pariz	35,10
Praga	26,52
Szwajcaria	172,30
Włochy	46,35
Bedlin	208,75

Akcje:	
Bank Polski	74,75 — 74,00
Lipsop	11,25
Papiery państwowe i listy zastawne:	
3% Budowlana	38,25
5% Konwersyjna	48,50
5% Kolejowa	37,00
6% Dolarowa	49,00
4% Dolarowa	50,00 — 49,75
7% Stabilizacyjna	49,75 — 49,50
4% Ziemskie złotowe	37,50 — 37,40
5% m. Warszawy	39,50

GIELDA ŁÓDZKA.

Dolary	7,60 — 7,55
Budowlana	39,00 — 38,50
Dolarowa	50,50 — 50,25
Investycyjna	102,50 — 102,00
Stabilizacyjna	50,50 — 50,00
Bank Polski	74,50 — 74,00

Sytuacja wyzaskajęca. (ah)

GIELDA BAWELNIANA.

Liverpool: lipiec	— 6,00, październik — 6,00,
grudzień	— 6,01, styczeń — 6,05, marzec — 6,06
Brema: lipiec	— 9,99, październik — 10,20,
grudzień	— 10,30, styczeń — 10,40, marzec — 10,54

GIELDA ZBOŻOWA POZNAŃSKA.

Żyto, cena transakcyjna, obroty 1855 tonn — zł. 17,00. Reszta notowań bez zmiany.

Spis kupców przybyłych do Łodzi w dniu wczorajszym.

(ex) W ciągu dnia wczorajszego przybyli do Łodzi w celach handlowych następujący kupcy:

Grand Hotel: Gustav Fehring — Gdańsk, Mojżesz Hercman — Sosnowiec, Michał Stankiewicz — Warszawa, Moszek Neuman — Wilno, Stanisław Wilczyński — Kraków, Aron Stein — Wiedeń.

Hotel Savoy: Abram Holcman — Włocławek, Bernard Wiślicki — Poznań, Ludwik Moczyński — Warszawa, Aron Lieberman — Lwów.

OBOZ DLA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ.

Już tylko kilka dni pozostało do wyjazdu młodzieży pracującej do obozu Polskiej YMCA na Lindę.

Niedługo więc młodzież pracująca znajdzie się wśród lasów sonomych nad rzeką Lindą, aby po całonocnej, ciężkiej pracy w murach fabrycznych móc zacerpnąć zdrowego i czystego powietrza. Racjonalnie opracowany porządek dzienny obozu daje gwarancję, że młodzież pracująca w czasie 2 tygodni pobytu spędzi urlop swój z największym pożytkiem dla zdrowia i charakteru. Dodać należy, że kierownictwo Polskiej YMCA dołożyło wszelkich starań, aby koszt pobytu w obozie był przystępny dla wszystkich.

A więc nie zwlekaj i zapisz się zaraz do obozu. Wyjazd nastąpi w dniu 3 czerwca.

HANDEL WIN J. JAWORSKA — W NOWEJ SIEDZIBIE.

Jedna z najstarszych firm na terenie naszego miasta, mianowicie handel win, spirytualij i delikatesów J. Jaworska i S-ka, która mieściła się ostatnio przy zbiegu ulic Narutowicza i Piotrkowskiej, przeniesiona została do obszernego lokalu przy ul. Narutowicza 25.

Skład zaopatrzony został w doborowe gatunki wszelkiego rodzaju trunków, w szczególności zaś z piwnicy firmy J. Jaworska i S-ka, która obfituje w doskonałe wina i miody staropolskie. Niezależnie od powyższego, skład zaopatrzony został w różnego rodzaju delikatesy i smakołyki oraz artykuły spożywcze, w które zaopatrywać mogą się szerokie rzesze konsumentów po nader przystępnych cenach.

Dla wygody klientów firma zastosowała zlecenia telefoniczne, które przyjmuje telefon Nr. 213-89.

W Krainie mody

Wyniki „Naszej Ankiety”.

Ogłoszona w dn. 23-go kwietnia „Nasza Ankieta”, wzbudziła, jak się tego spodziewać należało, żywy i śmieszny po wiedz, serdeczny oddźwięk wśród naszych czytelniczek, a nawet czytelników. Nadeszło mnóstwo odpowiedzi, nie tylko od mieszkańców naszego grodu, ale i z stron tak odległych, jak np. Wilno. Bardzo nas to cieszy, dowodzi bowiem, że nie uderzyliśmy w próżnię, że ankieta poruszyła kwestję bądź co bądź żywą dla znacznego odłamu czytelników naszego pisma.

Na czoło naszych korespondentek wysunęła się „Czytelniczka nadprośniańska”, której interesująca i z zacięciem napisaną odpowiedź przytoczamy in extenso.

„Ankieta — czyli Pochwała Mody — (gdyż nie wątpię, że rezultatem pierwszej będzie druga).

Temat ten zbyt pociągający dla świata kobiecego, by nie zareagował z zapamiętaniem na zew „Ariadny”. Co do mnie, to nie jestem pewna, czy mam prawo zabierać głos w sprawie tak wiecznie młodej, jak moda — albowiem (przyznaję się z smutną szczerością) jestem starą — a prawo do głosu i życia mają głównie młodzi. Wypadałoby więc raczej zadumać się nad słowem Eklezjasty: „vanitas vanitatum et omnia vanitas”. Tymczasem — acz siwizną przypuszczenia — wołam z młodymi: „vive Sa gracieuse Majestee la Mode!” — myślę, że właśnie zdanie kobiety starej, bogatej w doświadczenia życiowe, podwójnie zaważny na szali.

Otóż zgadzam się najzupełniej z młodą „Ariadną”, że życie stracone było dużo uroku, gdyby nie różnorodność, zmienność i ruchliwość mody — a przemyśli i handel i rzemiosła popadłyby w stagnację. Przecież Wielki Napoleon zachęcał wprost naród swój do zbytku dla ożywienia tych kardynalnych motorów gośpodarstwa społecznego. Zatem — holdowanie modzie równa się bezmarna — onocie obywatelskiej.

Zaś co do obawy, że barwne opisy nowych mód mogą spowodować z drogi onoty (oszczędności) co słabszego charakteru białogłowy, to uważam ją za płonną; dzisiejsza kobieta potrafi łączyć praktyczność i dzielność z zamiłowaniem wszelakiego piękna, w co wchodzi i dbałość o swą powierzchowność. Ta ostatnia może iść w parze z najwyższą kulturą duchową i umysłową, czego wspomniany przykładem jest świeżo zmarła poetka francuska, Anna de Noailles. Na ostatniej swej fotografii widzimy ją w toalecie „dernier cri”, w mownym kapeluszu z wólką, zakończoną szlachkowaną ozdobą, sięgającą do połowy nosa. Była zawsze „up to date”, tj. na wysokości bieżącej mody, co jej wszakże nie przeszkadzało być genialną kobietą, po równywaną w wspomnieniach posmiertnych z Victorem Hugo. Nie będą wyliczać znakomitych niewiast, harmonijnie łączących inteligencję z elegancją, bo ich jest legion.

Imna rzecz, że nie trzeba się poddać bezkrytycznie każdemu wyrykowi mody jak to było za czasów cesarza weł Ługena, np. dla uszywania swej zniekształconej figury podczas ciąży, wyminy śliska krynoline, którą panie i panie świata cywilizowanego przyjęły jako nakaz mody i ubrały się w te śmieszne obreże.

I trzeba przyznać, że obecne mody są naogół rozumne i spokojne; przeważa łagodna linia i harmonia, i — lasz non least — przystępność dla każdej kieszeni. Mo żemy całkownie zauważyć nową Ariadnę, która pewną stopą nas prowadzi po labiryncie, w którym nie ma straszliwego imnotaura, czyhającego na swe ofiary.

Czytelniczka Nadprośniańska.
12. 5. 33

P. S. Jako curriculum załączam wycinek z pisma francuskiego, który się mo że przyda, jako końcowy przyczynek do omawianego tematu”.

W przeciwieństwie do autorki tego pierwszego listu, podziwiającej mój optymizm co do rozsądku dzisiejszych kobiet, nieomal wszystkie inne korespondentki zgadzają się na jednym punkcie: że kobieta, mimo swe zdobycze duchowe, w dziedziny strojów pozostała nadal dziec

kiem niedojrzałym, nieopanowanym i nieodpowiedzialnym.

Należy podkreślić, że smutny ten stan rzeczy stwierdzają kobiety. Pani Julia Woźniakówna pisze np. „Znam wiele takich kobiet, które dla zdobycia fatałaszków zrobiłyby wiele, jeżeli nie wszystko. Nie są to bynajmniej małowa



Ta oryginalna fryzura została przyjęta przez fryzjerek m. Chicago z okazji Wszelkowskiej Wystawy, jaka ma być otwarta w tem mieście. Łozki na czole ułożone są w cyfry 1933.

nie lale, bezmyślne istotki, ale kobiety wykształcone, pracujące zawodowo.” Je dnakże jako tak pesymistyczną ocenę odporności kobiet na fatalne pokusy, na jakie wystawiają je nasze artykuły o mo dzie, także korespondentka wypowiada się w punkcie 4-ym następująco: „Nie należy, mojem zdaniem, obniżać poziomu artykułów, bo rozsądne i tak będą postępowały rozsądnie, a na „gaski” nie ma rady”. W tym samym duchu pisze p. Klementyna Jabłońska. I ona uważa, że: „Dla kobiet mniej zamożnych a zazdrosnych to jest genialna, że inne mogą sobie kupić a one nie... Znałam takie, co uduły, spazmów dostawały, jak mąż nie kupił sukni lub kapelusza”. W konkluzji i ta czytelniczka, rozsądnie a trzeźwo zapatrująca się na tę sprawę, domaga się mody z pierwszej ręki, gdyż jak pisze dalej dowcipnie: „...każda kobieta zamożna lub mniej zamożna, kupując suknie, czy będzie ona z jedwabiu dla wielkiej damy, czy z perkaliku dla mniej szej damki (dzisiaj perkalik jest ostatnim krzykiem) przyp. Ariadny) chce, żeby suknia była modna. Więc nie wolno schodzić z gór Olimpu tylko krocząc dalej, a czasem rzucić słowo dla tych z dolin, które zmuszone są ubierać się praktycznie”.

W tym liście zawiera się cały program. Zgadzam się z nim zupełnie. Trzy mamy się Olimpu nie taki on wysoki, aby nie pozwolił nam mieć zawsze na oczach tych „z dolin”, które zmuszone są ubierać się praktycznie, tembardziej, że liczba ich jest dzisiaj... legion.

Posłuchajmy jeszcze, co pisze „Stala Czytelniczka: „Nie widzę powodów dla których p. Ariadna miałaby nas nie zaznajamiać z najnowszymi wskazaniem Wyroczni Mody... Jeżeli mamy najmodniejsze materiały, dlaczegożby nie zastosować do nich podanych nam najmodniejszych kreacji? ...Mamy przecież taką ilość imitacji w jedwabiu, w wełnie, futrach etc”. Dalej zaleca nasza korespondentka tak używany zagranicą sztuczny jedwab i opisuje, że w jednym ze znanych z elegancji uzdrowisk już kilka lat temu nie mogła znaleźć letniej sukienki z prawdziwego jedwabiu, gdyż wszystkie suknie i komplety, które jej pokazywano, były ze sztucznego. „A przecież te rzeczy są tanie i efektowne, a o to nam przecież najbardziej chodzi” — kończy Stala Czytelniczka.

Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć wielu innych jeszcze odpowiedzi. Przepraszamy tedy sz. ich autorki i autorów, uważamy sobie jednak za obowiązującą zezwolić dojść do głosu, czyli „rów noprawnie” również i drugą, mniej wprawdzie w tym wypadku kompetentną, ale zato niemniej zainteresowaną do łowę rodzaju ludzkiego w osobie jednego z udreconych mężów który przysyła nam taki oto smieszny sonetnik:

„Ach, pani Ariadno,
Pisać ci jest snadno
O mody wyrykach,
O strojach i szykach!
Lecz skąd ja, nieboże,
Dam rady sikorze
Gdy jej się zachciało
Ubrać się na biało?”

Toż w mej duszy czarno
Bo plewy, nie ziarno
Niesie moja praca!

Choć orze i orze
O każdej dnia porze,
Twa moda życie mi skracal
Wól roboczy”.

I w mojej duszy zrobiło się „czarno” po przeczytaniu tego poematu. Ale wybacmy zgorzkniałemu małżonkowi jego kiepskie rymy. Dyktowało je cierpie nie.

Naogół nadeszło 108 odpowiedzi. Zna koma większość tj. 93 odpowiedziały przecząco na 1, 2 i 4 zadane w ankiecie pytania (w tej formie zachowane są przeważnie udzielone na ankietę odpow iedzi), co śmiem uważać za votum za ufania, za które na tej drodze wszystkim moim korespondentkom wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie. W dal szym ciągu mej pracy postaram się po zyskać zadowolenie również i tych nie licznych, które na pytania Ankiety odpow iedziały twierdząco.

O MODZIE LETNIEJ.

Mamy bardzo ładną i młodocianą mo dę letnią. Zasadnicza linja jest prosta i wysmukła. Fasony, przybrania i materiały są proste i wdzięczne, wolne od przesadnych szczegółów. We wszyst kiejm przejawia się dążność do uwzględ nienia panującego kryzysu, dzięki czemu tak bardzo już w zeszłym roku popie rane tkaniny bawełniane i z sztucz nego jedwabiu w obecnej modzie jeszcze większą odgrywają rolę. Materiały te są miękkie, barwne, — w desenie i efekcie niewiele się różnią od wyrobów czysto jedwabnych. Mają wezże i szersze praż ki, często ukośne paski, drobną kratkę, albo kwiatki. Najelegantsze damy parys kie ukazały się wieczorem w toaletach z płótna i piki, bo pika zitiwou wysunęła się na czoło: bywa bardzo mocno prażko wana i krepowana. Obok niej panoszą się tkaniny Croquisignol, flamisol; szycie się z nich śliczne „petites robes” z krótkim rekawkiem, lub z góła bez rekawów i niemal zawsze uzupełnione odpowiednim kaftaniczkiem, odcinającym się w kolorze.

Obok tych tkanin tanich mamy na elegancję suknie popularne: szantung, jednobarwne i drukowane jedwab ne krepy satyn i marocaini jakoteż nowa tkanina, zwana organza, haftowana lub w paski



Sukienka z białej popeliny w żółte paski, akro jowej w różnych kierunkach. Zakieciak z gładkiej żółtej wełny.

Suknia z białej piki w linjach ukośnych. Pele rynka do odejmowania z niebieskiej piki. Takież guziki i przybranie paska.

Fasony sukien przynoszą dużo nowe go i interesującego. Obok niskiej linji paska dozwolone są umiarkowane przesun ięcia i nawet stan normalny. Szczegół niej urozmaicone są odmiany dekolitu i re kawa. Obok skromnych, małych dekol cików — okrągłych, spiczastych, owal nych i czworokątnych, mamy niskie, naj częściej otwarte z przodu kołnierzyki, stojące i miękkie, okalające szyję drape rje. W rękawach dominują fasony ragla nowe, balony i poszerzenia w łokciach. Kępkawy do wpinania należą już do nieo dzownych kładników mody popolu dniowej i wieczorowej.

Na deptaki zdrowiskowe, na letnie zebrania wieczorowe mamy prześlicz ne toalety z organzy, zarówno gładkiej, jak deseniowej, i haftowanej, z mousseli ne- chiffon w duże kwiaty lub oryginal ne wzory liściaste, z crepe de Chine, z georgette'y z krepowanych jedwabi, z liamisolu, z kolorowego tiulu i koronki Peau d'ange, a wreszcie z aksamitnych „dentelles velours”, będących ostatnią rewelacją mody.

Pelerynki, szerokie z boku lub z tyłu wiązane aksamitne szarfy, falbany, buf ki, wąskie plisowane ruszki, ażury, przyczyniają się do urozmaicenia przy brań. Wdzięczne rękawki z bufki lub po wiewnych falbanek, długie rękawiczki z koronki lub materiału sukni, zawsze w kolorze harmonizującym z toaletą-oto do datki, nadające ubiorowi właściwy „ca cher” Utrzymują się też zeszłoroczne aksamitne pelerynki, oszyte futrem i a j itaniczki w kolorze kontrastującym z suknią.

W ramach tego, poniekąd zbytkow nego obrazu mody, mieści się umiejęt ność, raczej kunszt przeobrażania przez zmiany drobnych dodatków jednej i tej samej sukienki w coraz nową toaletę. Z wielką zręcznością potrafia obecnie na wet większe magazyny narzucić taki

10 MODNYCH ODCIENI PUDEŁKO OZDOBNE

1.50 ZŁ

TATRZAŃSKI FALKIEWICZ - POZNAŃ

model, że przybranie z łatwością moż na zmieniać i przez zmianę kołnierza, mankietów i paska jakoby wyczarować nową suknię. Niepoślednią rolę w tych magicznych sztukach odgrywają guziki. Zamiast zwykłych guzików wymyślono teraz oprawy guzików, mocno przyszy te do sukni, na te niewidoczne oprawy można wstrzobić górą część guzika. W ten sposób można kolor guzików przystosować do każdorazowego przy brania i zmieniać wraz z niem!



Casque z crepe, satin imprimé. Rękawy, posze rzone w łokciu. Spódnica z gładkiej krepy może być z satin ciré.

Ariadna

Kącik dla pań.

CZY ONDULACJA WIECZNA JEST SZKODLIWA?

Czy trwała ondulacja t. zw. wiecz na jest szkodliwa dla włosów?

— Pytanie to każda z pań, a nawet panowie, stawiają fryzjerowi specjalis cie. Z zapytaniem tym zwróciliśmy się również do jednego z wybitnych fa chowców sztuki ondulacji w Łodzi.

— Dzięki mej wieloletniej praktyce mogę odpowiedzieć stanowczo: — nie — Nie jest to jednak odpowiedź wyczer pująca i muszę kwestję tę omówić nie co szerzej, ponieważ wiele z pań na on dulacji takiej ucierpiało, więc twierdze nie moje spotkałoby się może z niedo wierzeniem.

Jeśli trwała ondulacja pozostawia ja kiś ślad, to tylko przez winę fryzjera i samej pańi Fryzjera — że miał na uwadze sam zysk tylko i małą praktykę w kierunku przeprowadzenia trwałej ondu lacji, a pańi — by trwała ondulacja była przeprowadzona przy nie wielkim wy datku.

Włos nieodpowiednio ondulowany żelazkami bywa wysuszony, a po pewnym czasie kruszy się i odpada. Wów czas już najlepszy fachowiec- specjali sta nic nie jest w stanie pomóc, ponie waż ułożenie włosów według życzenia pańi nie da się przeprowadzić.

Jedyną wówczas radą jest zastoso wanie się klientki do rad fryzjera, który bezwzględnie zastosuje ondulację wod ną, dzięki której tylko włos można ułożyć i niejako wykurować. Pod żadnym pozorem nie wolno jest natomiast ondu lować gorącym żelazkiem.

Co doprowadza włosy do tak opła kanego stanu?

Przedewszystkiem nieumiejętność za stosowania samego zabiegu ondulacji. Na rynku światowym znajdują się apa raty rozmaitych systemów. Każdy nie maj na inne zastosowanie i musi otrzy mać inne dodatki, a każdy fryzjer i to fachowiec w całym słowa tego znacze niu, musi odbyć długą praktykę, by apa rat poznać. Najważniejszym jednak jest diagnoza włosów, daje bowiem możność ustalenia jakim aparatem należy prze prowadzić zabieg trwałej ondulacji, bez uszkodzenia włosów.

Paniom, które przez częste ondu lacje zniszczyły włosy, rutynowany spe cjalista fryzjer zaleca trwałą ondulację, gdyż jest to jedyna droga by włos mógł odzyskać swój pierwotny stan i wy gląd.

A. L.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziecie „Kurjer Łódzki” od jutra w domu. Pre numeratę zamawiać można poczyna jąc od każdego dnia miesiąca.

DRUSKIENIKI
leczą skutecznie choroby serca i górnych dróg oddechowych.

U progu nowego sezonu filmowego. Co ujrzymy w roku 1933-34 na polskich ekranach? System „dwu-gwiazdny” amerykańskich wytwórni.

Przed kilkoma dniami odbyła się w Metro-Goldwyn-Mayer w Warszawie konferencja prasowa, która zgromadziła grono dziennikarzy pism warszawskich i prowincjonalnych. Na konferencji tej dyr. Berman omówił filmy wytwórni, które zaprezentowane zostaną w sezonie 1933-34.

Pierwsze miejsce, jakie zajęliśmy w tym sezonie — oświadczył na wstępie — dopinguje nas do jak największego wysiłku, aby zachować je również w sezonie następnym. Przedewszystkiem więc nie żałujemy często zawrotnych nawet sum na koszty produkcji. — Poza tem jeśli gdzieś w jakimś obrazie zabłyśnie nowa sława aktorska — Metro angażuje ją na tydzień. Tak więc zaangażowaliśmy Eorysa Karloffa do filmu „Miecz Dżingis Chana” po jego wielkim sukcesie w „Frankensteinie”. Fredrica Marcha zaangażowaliśmy po filmie „Dr. Jekyll i Mr. Hyde” na partnera Normy Shearer w obrazie „Smiling Through”, Helenę Hayes po „Pożegnaniu z Bronią” na partnerkę Ramona Novarro w filmie „Son- Daughter” i Gary Coopera na partnera jednego z najbliższych obrazów Joanny Crawford. Rozumując słusznie, że największym magnesem jest w filmie słynna gwiazda wprowadziliśmy do naszej produkcji system dwu-gwiazdny, dzięki czemu atrakcyjność obrazów wzrosła wielokrotnie. W jednym i tym samym obrazie zobaczymy Normę Shearer obok Fredrica Marcha, Lionela Barrymore'a obok Johna i Ethel Barrymore, Clarka Gable'a obok Jean Harlow, Ericha von Stroheima obok Greta Garbo, Colleen Moore obok Jackie Coopera itd. O wielkich sumach, jakie Metro-Goldwyn wydaje na swe obrazy, świadczy zorganizowana nowa filmowa ekspedycja Van Dyke'a do północnej strefy podbiegunowej dla realizacji filmu „Eskimo”. Rozmawiając swemi ma ten film przerosną wszystkie dotychczasowe podróźnicze filmy Van Dyke'a.

Obserwując, jak olbrzymim powodzeniem cieszył się na całym świecie film „Człowiek - Małpa” z Johnny Weiss muellerem, wytwórnia nasza zrealizowała obecnie nowy film z tymże aktorem p. t. „Tarzan i jego żona”, będący dalszym ciągiem opowieści o niezwykłych przygodach w dżungli niezapomnianego „Człowieka-małpy”.

Filmy na następny sezon są w większej ich części bądź już całkowicie ukończone bądź też będące na ukończeniu. W ubiegłym roku — ciągnie dalej dyr. Berman — z wielkiej naszej produkcji wybraliśmy dla Polski tylko te filmy, które się dla nas wybitnie nadawały. Przekonał się, że system ten wydał znakomite owoce, wobec czego i w tym roku selekcja obrazów przeprowadzona jest jeszcze bardziej starannie, z większą jeszcze skrupulatnością i przecznością. Rezultatem tej selekcji jest narazie dziesięć wybranych filmów, z których każdy z osobna stanowi w swoim rodzaju rewelację. Zobaczymy królewską rodzinę aktorską, Johna, Ethel i Lionela Barrymore'ów w potężnym dramacie „The Empress” z za kulis życia carskiego dworu. Wallace Beery po triumfach odniesionych w „Czempie” ukaże się w nowym swoim arcyfilmie p. t. „Flesh”. Greta Garbo, której wielką gwiazdą znów błyszczy w całej pełni, ukaże się w przepięknym dramacie miłosnym według Luigi Pirandella „As you desire me”. O filmach z Jackie Cooperem i Colleen Moore („Lost”), Heleną Hayes i Ramonem Novarro („Son-Dough-ter”), Normą Shearer i Fredricem Marchem („Smiling Through”), Jean Harlow i Clarkiem Gablem („Red Dust”) i Johnny Weismuellerem („Tarzan i jego żona”) mówiliśmy już wyżej. Te wybrane filmy uzupełniają dwie doskonałe komedie: „What - no beer?” z Busterem Keatonem (reżyseria Edwarda Sedgwicka, twórcy „Człowieka, który kreci”) oraz Stan Laurel i Oliver Hardy (Flip

i Flap) po raz pierwszy w pełnometrażowej wielkiej ośmio-aktowej komedii „Pack up your troubles”.

Obuwie łódzkie dla Sowieć

i) W lokalu Izby Rzemieślniczej w Łodzi odbyła się konferencja przedstawicieli karsztatów szewskich w sprawie szczegółowego omówienia możliwości eksportu obuwia łódzkiego do Rosji Sowieckiej. Między innymi brali udział w konferencji przedstawiciele cechu szewskiego z Kalisza.

Wyniki ożywionej dyskusji na temat eksportu pozwalają przypuszczać, że już w najbliższym czasie starania rzemieślników łódzkiego w tym kierunku wkroczą na realne tory.

MYŚL O JUTRZE.

Niemia człowieka, który nie zastanawiał się nad zabezpieczeniem sobie i swej rodzinie spokojniejszego jutra. Myśl ta wymaga jednak od człowieka nie tylko przetrwania, ale i doświadczenia pewnej części, na rzecz przyszłych potrzeb, ale równocześnie stawia go przed aktualnym pytaniem, w jaki sposób należy do oszczędności lokować, aby istotnie stanowiły one trwałe zabezpieczenie starości.

Odpowiedź na to jest prosta i łatwa; należy za oszczędzone pieniądze nabyć sobie działkę ziemi, której wartość się zawsze nieprzemijająca. O popularności jakiej cieszy się ta forma lokowania oszczędności świadczy wymownie fakt rozkupu parcel, w najbliższej i najzdrowszej, pod względem klimatycznym okolicy Łodzi, a mianowicie na terenach zalesionych z części dóbr prywatnych Łagiewniki. Pozostałe w niewielkiej już ilości parcele Łagiewniki zostaną prawdopodobnie w krótkim czasie wyprzedane, gdyż ceną ich jest wyjątkowo przystępna, bo od 25 gr. za łokcie kw. na 30 miesięczne spłaty bezprocentowe. Należy jeszcze dodać, że w bież. roku rozpoczęto prace, nad dokonaniem szosy Łódź — Warszawa, biegnącej przez teren parcelacyjny. Biuro parceli mieści się w Grand Hotelu.

Wiosna nie wroży pomyślnych zbiorów. Zboża i warzywa ucierpiały od chłodów.

Jak stwierdzają jednogłośnie rolnicy, przebieg tegorocznej wiosny nie wroży bynajmniej pomyślnych zbiorów. Wprawdzie oziminy przetrwały naogół dobrze, lecz jare poniosły znaczny ubytek w ziarnie, które w dość dużym odsetku zbutwiało w ziemi z powodu długotrwałych chłodów i jednocześnie słoty.

Wskutek niepomyślnych warunków

wiosny tegorocznej ucierpiały również warzywa, których rozwój został zahamowany.

To samo da się powiedzieć o trawach a jeśli chodzi o zboże, to rolnicy przewidują ogólnie, iż w roku bieżącym będą one posiadały dużo mniej słomy niż zwykle.

Kobieta i moda. OŚCZĘDNOŚĆ.

Jeżeli dawniej mówiło się o oszczędności, było to sprawą czysto osobistą. Obecnie oszczędność stała się hasłem ogólnym. Moda musiała się również podporządkować temu hasłu. Pod wpływem nakazów oszczędnościowych w dziedzinie mody pojawiły się innowacje. Jedną z takich innowacji jest wiadomość o tem, że przemysł włókienniczy przeżywa obecnie okres silnej depresji. Zdawałoby się, że włóknina powinna oprzeć się kryzysowi. Szczególnie teraz, gdy kostiumy taillor stały się modnym, gdy nie go zastąpić nie zdoła. Bo rzeczywiście, czyż może być coś wdzięczniejszego od dobrze skrojonego kostiumu, ozdobionego jasną twardową bluzką lub kamizelką? Nie można sobie wyobrazić bez takiego stroju ani wycieczki, ani spaceru czy podróży. Sporty pociągają również za sobą konieczność stosowania wełny. Spódnica do golfu musi być z grubej dobrze tkaney wełny; żądna forma „rollette” nie układa się dobrze w głębokie fałdy, o ile nie będzie uszyta z wełny wysokiego gatunku. To samo można powiedzieć o płaszczu.

Dążność do oszczędzania widać w fasonach okryć uszytych tak, że przybranie z futra staje się zbędnym. Szal z miękkiej kolorowej wełny lub do bregu jedwabiu zastępuje kołnierzy i ożywia monotony kolor płaszcza. Zielony, czerwony czy żółty szal tak samo odpowiada modnemu płaszczowi „marine” jak grise i beige. Zamiast matowej, puszystej angory moda sygnalizuje powrót błyszczącego, cienkiego sukna „drap des dames”.

Uziemianie radjoodbiornika.

Dobre uziemienie stanowi niezbędną część prawidłowo działającej instalacji radiowej. Odbiorniki sieciowe narażone są w znacznie większym stopniu na zakłócenia odbioru, niż odbiorniki bateryjne. W tych bowiem odbiornikach uziemienie odgrywa szczególnie ważną rolę, odprowadza bowiem do ziemi prądy, mogące wywołać niepożądane szmerzy lub trzaski w głośniku. Jednak szereg obserwacji nasuwa pytanie czy uziemienie nie jest źródłem zakłóceń. Szereg odbiorników bowiem daje doskonały odbiór bez uziemienia. Dzięki temu, że metalowe chassis odbiorników stanowią tak wielką masę metalu, że służy ona jako przeciwwaga, zastępująca uziemienie.

Toteż w niektórych wypadkach dobrze jest odbierać audycje bez uziemienia, należy jednak pamiętać, że uziemienie anteny po skończonej audycji chroni antenę przed uderzeniem pioruna i dlatego uziemienie każdy radjosluchacz powinien przy swojej antenie posiadać.

Historie ciekawe.

TRZYDZIEŚCI LAT POD ZASŁONĄ.

W Los Angeles zmarła niedawno miss Małgożysta Kayt, która 35 lat przeżyła w zupełnym odobnienu z twarzą osłonioną kwefem, którego nie odsłaniała wobec nikogo, nawet wobec służby. Swoje dziwactwo tłumaczyła tem, że nie znosi ludzi. „Lubię słońce, kwiaty, muzykę, książki, ale nie cierpię ludzi” — mówiła. W 19 roku życia ukończyła miss Kayt akademię w Chicago, w tym czasie otrzymała w spadku 100 milionów franków, któremi wolno jej było rozporządzać jak chciała. Ale zamiast wyjść zamąż lub podróżować, dziewczyna wybudowała dwa domy na wyznach Beverly, z których każdy kosztował ją po pół miliona franków. Mieszkała na zmianę to w jednym, to w drugim domu. Jedyną namiętnością miss Kayt były koty. Miała ich mnóstwo. W 49 roku życia miss Kayt popełniła samobójstwo. W testamentie swoim rozporządziła, aby ciało jej leżało w ciągu trzech dni w jednej z sal i aby cały czas grała orkiestra. Nikt nie powinien patrzeć na nią po śmierci, tak jak nie patrzyła na życia.

SLEPOTA BĘDZIE ZWALCZONA.

Oftalmolog wiedeński dr. Hamburger miał w tych dniach odczyt na posiedzeniu austriackiego towarzystwa lekarzy okulistów. Tematem odczytu była odkryta przez niego metoda zapobiegania ślepoty w wypadku postępującej atrofii nerwu wzrokowego. Na podstawie histologicznej i fizjologicznej analizy porażonych nerwów, młody uczo ny przyszedł do wniosku, że przyczyną choroby nerwu wzrokowego jest nadzany słabe nakwaszenie błonki nerwowej. Aby przyjąć tkance z pomocą, dr. Hamburger dał wejść nerwowi ocznemu w kontakt z solami metalowymi przez wprowadzenie do organizmu tych soli w połączeniu z wyciągiem z gruczołu tarczycowego. Zademontrowano kilka wypadków, gdzie chorzy skazani byli na ślepotę, a po zastosowaniu kuracji metodą dr. Hamburgera wyzdrowieli zupełnie.

Audycje radjofoniczne

Niedziela, dnia 28-go maja.
9.00—11.15 Transmisja z Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie uroczystej Mszy polowej
11.20—11.55 Transmisja zawodów lekkoatletycznych

- 11.57—12.05 Sygnal czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa
- 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący
- 12.10—12.15 Komunikat meteorologiczny
- 12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimnińskiego oraz Adam Dobosz (tenor), Leokadja Nowacka i Ilka Fortepian), chór międzyszkolny Rady Szkolnej m. st. Warszawy pod dyr. Tadeusza Mayznera
- W przerwie: Współdziałca organizacja prac zarobkowej — wygl. p. J. Wolski
- 14.00—14.20 Odczyt p. t. Baśń i legenda Łodzi — wygl. red. Stan. Rachalewski
- 14.20—14.50 Audycja p. t. Święto dziecka — w wykonaniu artystów teatru Miejskiego
- 14.50—15.15 Transmisja zabawy dziecięcej z parku Poniatowskiego
- 15.15—15.30 Muzyka
- 15.30—16.00 Transmisja zawodów lekkoatletycznych
- 16.00—16.20 Dalszy ciąg muzyki
- 16.20—16.45 Program dla młodzieży, Audycja ku uczczeniu „Dnia Matki”, zorganizowana przez Kola młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża
- 16.45—17.00 Kącik językowy — prelegent prof. Stanisław Słofiński
- 17.00—17.55 Recital fortepianowy Franciszka Łuka, siewicza
- 17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień nast.
- 18.00—19.00 Muzyka lekka i taneczna
- 19.00—19.15 Rozmaitości
- 19.15—19.25 Wiadomości sportowe z Łodzi
- 19.25—19.55 Wesola audycja ze Lwowa
- 20.00—22.00 Koncert wokalny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimnińskiego oraz Ignacy Dygas (tenor) i prof. Ludwik Urstejs (akomp.)
- W przerwie: Wiadomości sportowe
- 22.00—22.55 Muzyka taneczna
- 22.55—23.00 Komunikat meteorologiczny i polski
- 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Teatr, kino, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj i dni następnych tak bardzo aktualna dzieł w okresie rozpoznania się hitleryzmu w Niemczech sensacyjna sztuka J. Tapy p. t. Fraulein Doktor. Podobnie jak w całej Polsce fakomantat ten zdobił w Łodzi rekordowy sukces.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj i dni następnych w dalszym ciągu bawi widzów arcywesoła doskonała komedia wiedeńska Fbermayera i Cammerlohra p. t. Gotówka. — Cały zniona.

TEATR POPULARNY (OGRODOWA 18).

Dzisiaj o godz. 4.30 i 8.45 dwa przedstawienia cieszącej się niesłabnącym powodzeniem głośniejszej sztuki Gabrieli Zapolskiej p. t. Małka Szwarcan. Kofp. — Bilety od 40 gr. do zł. 1.50 do nabycia w kasie teatru od godz. 10 rano bez przerwy.

WIELKI WYSTĘP TANECZNY W „SCALI”.

Już dziś t. j. 28.5 bm. o godz. 11.30 rano odbędzie się występ szkoły p. Haliny Krukowskiej. Oryginalny w pomysłach program, dobór doskonały, go zespołu tanecznego tej szkoły oraz pantomima taneczna p. t. „Olimpiada Sportowa 1933 roku” w wykonaniu dzieci od lat 3 składa się na widowisko o poziomie wysocy artystycznym szerzono dla dorosłych, jak i dla dzieci. Poza tem w programie boks, biegi i skoki z przeszkodami, tenis, jazda figurowa na lodzie, piłka nożna w wykonaniu dzieci starszych oraz walc, legenda, łożoży, wiec, ny pośpiech, światła i cienie, step amerykański, gra tęczowych barw i wiele innych w wykonaniu dorosłych.

Zanaczaj jeszcze musimy się utalentowane uczennice tej uczelni biorą udział w mającym się odbyć w Warszawie w dniu 9 — 11 czerwca konkursie tańca solowego; zespół zaś szkoły ma wystąpić na wielkim festiwalu tanecznym w dniu 12 — 14 czerwca rb.

Bilety w cenie od 70 groszy do nabycia w kasie teatru „Scala” Śródmiejska 15.

Humor

GWARANCJA.

— Czy ten obraz Rubensa jest prawdziwy?
— Dobrze sobie! Dam panu gwarancję na trzy lata!

(Le Rire)

DOBRY POMYSŁ.

— Ach, za nic na świecie! — oponuje wystraszona diva filmowa — a co będzie, jeżeli powróci się premierze?
— Kochanie! — woła zachwycony reżyser — cudowny pomysł! Nie przyszło mi to wcale do głowy.

(New-Yorker)

ZAUFANIE.

— Mogę zostawić mego buchaltera samego w biurze na cały dzień wien zawsze, co on robi.
— No, a cóż on robi?
— Nic.

(Journal)

Kurjer sportowy.

Cud natury na ringu. Leon Grabowski — najwyższym człowiekiem w Europie.

Wywiad z mistrzem atletów.

Tłum na ulicy, zbity, skupiony. Aż czarno na chodniku. Jakiś wypadek, jakiegoś sensacyjnego zdarzenie? Tak, istotnie sensacja. Ulicą kroczy olbrzym, którego nawet w najbliższych marzeniach nie można sobie było wyobrazić. Człowiek, przy którym najwyżsi wyglądają jak Hilipuci koło Guliwera. Kroczy wolno, ostrożnie, jak gdyby bał się rozdeptać jakiegos niewinnego przechodnia. — Hen wysoko, gdzieś jakby z pierwszego piętra, spoglądają dobroduszne, zakłopotane oczy. Trzeba wysoko zadrzeć głowę do góry, by spojrzeć w twarz tego dziwnego, arcydziwnego przechodnia.

Grabowski, Leon Grabowski, najwyższy mężczyzna w Europie. Człowiek, przy którym nawet słynny bokser Carnera, który dotąd uważany był za olbrzymia, wygląda jak karzełek. Jest coś niesamowitego w tej postaci potężnej, od której bije nadludzka siła, czai się w jego bawolim karku, w jego rękach przypominających maczugę, w jego potwornych, jakby wykutych z granitu nożach.

bie. Ale Leonek potrafi. By utrzymać siłę w tak potężnym ciele, ho, ho, zjadłby więcej, gdyby nie bał się przekroczyć wagi.

W miłej pogawędce upływa nam czas. Atletę opowiada, w jaki cudowny sposób dostał się na ring. Zapaśnictwem interesował się już dawno, gdy był jeszcze górnikiem. Był wówczas członkiem amatorskiego klubu atletycznego. — Aż pewnego dnia otrzymał wymówienie — redukcja. Szedł, opuszczywszy głowę do domu, zadumany nad swą przyszłością, gdy spotkał kilku atletów.

— Z takim wzrostem, z taką nadludzką siłą będziesz się martwił człowieku?

I namówili go, Grabowski wyjechał do Wiednia. Spędził pół roku w najlepszej szkole atletycznej. A gdy po raz pierwszy wyszedł na ring — podbił sobie wszystkich. Stał się tak popularny, że pewnego razu kanclerz Dollfuss dał się z nim sfotografować na ulicy.

Dziś Grabowski jest już postrachem wszystkich atletów. Zadawany jest i dumny z tego jak dziecko. Jednego mu

tylko do szczęścia brak. Zwierzył się w tajemnicę przede mną, że chciał się ożenić. Chciałby mieć taką małą, słodką żonkę, którą by na rękach nosił.

Wyciąga żałośnie swe potężne ręce. Te ręce byłyby wspaniałym hamakiem nie tylko dla małej kobiety. Ale trudno. Leonek tylko o takiej marzy. Czy spełnią się jego marzenia?

Zęgam się z atletą. Podaję mu rękę. Wpadła w jakąś otchłań, która się momentalnie zamknęła, aż krzyknąłem z bólu.

— Jak pragnę pierwszego miejsca w turnieju, że nawet nie dotknąłem ręki pana redaktora. Bardzo przepraszam — tłumaczy się zakłopotany olbrzym.

Wstaje, wyprostowuje się. I w tej chwili dopiero zrozumiałem, co oznaczają okrzyki w cyrku: „Rośnij Leonku!” Gdy Grabowski się prostuje, to jak gdyby rósł. Nic dziwnego, że umie wydobyc się z najbardziej niebezpiecznych chwytów wszystkich atletów i jest dla nich tak groźnym przeciwnikiem. — Kto raz widział „Leonka” powie, że widział cud natury.

Święto W. F. i P. W. w Zgierzu z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego.

W związku z 25 Rocznicą Istnienia Związku Strzeleckiego, organizuje Związek Strzelecki Łódź — Powiat w dniu 4 i 5 czerwca b. r. w Zgierzu Święto Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego.

Program święta obejmuje:

W dniu 3. 6.: o godz. 18 do 21 — Zjazd reprezentacji zgłoszonych do konkursu powiatowego przez wszystkie oddziały Z. S. z terenu Powiatu. Skład reprezentacji: — 12 strzelców i 10 strzelczyń.

W dniu 4. 6.: godz. 9 — msza polowa na Starym Rynku w Zgierzu. Godz. 10 — Przyrzeczenie strzeleckie. Godz. 10.30 — Defilada. Godz. 11 — Obrady Powiatowego Zjazdu Delegatów w lokalu Oddz. Z. S. ul. Zakręt 23. Godz. 13 — Wspólny obiad. Godz. 14 — Defilada zawodników, — boisko Miejskiego Komitetu W. F. i P.W. Godz. 14.30 do 18 — Zawody sportowe, strzeleckie i pokazy wyszkolenia. Godz. 18-20 — Kolacja. Godz. 20-23 — Konkurs tańca i śpiewu. Godz. 23 — Zabawa.

W dniu 5. 6.: Godz. 8-12 — Zawody sportowe o Mistrzostwo Powiatu

Łódzkiego w kategorii Zw. Strzeleckiego. Hufców Szk. i Klubów sportowych — boisko M. Kom. W.F. i P.W. Godz. 14 — Start do 20 km. wyścigu kolarskiego. Godz. 14-16 — Zawody sportowe — finały. Godz. 18 — Zbiórka zawodników — raport — ogłoszenie wyników — defilada.

Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego podając powyższy program do wiadomości ogólnej zaprasza do wzięcia udziału w święcie wszystkie organizacje powkrwe w terenu p.w-atu, a w szczególności, miasta Zgierz.

Szczegółowych informacji udziela Komenda Powiatu Zw. Strzel. Łódź-Powiat, Piotrkowska 100 — tel. 183-50 oraz oddział Z. S. w Zgierzu, ul. Zakręt 23.

P. O. S. W ZW. OF. REZ.

Zarząd Łódzkiego Koła Z. O. R. podaje do wiadomości członków, że dziś dn. 28 b. m. o godz. 10-iej rano na boisku ŁKS. odbędzie się zaprawa do gimnastyki o P. O. S.

Pożądany jest liczny udział wszystkich członków, którzy nie odbyli tej konkurencji.

AGENCI poszukiwani przez jedną z najpoważniejszych instytucji. Trwała egzystencja. Stala praca. Zgłoszenia Józef Cymerski Lwów Lyczakowska 82.

POSZUKUJE przedstawiciela z kaurcją na wieś, za utrzymanie i tysiąca zł. Oferty sub. "Przedstawiciel".

POTRZEBNY od zaraz wykształcony młody kucharz z dłuższą praktyką warstwową na stanowisku kucharza kiel. Reflektuje się tylko na silny wykształcony. Oferty szczegółowe pod "Precyzja-Smyt" do "Kurjera".

Agentów zdolnych poszukuje do zbierania zamówień na piórnoochrony. Pewny duży zarobek. Oferty z fotografiami: Brodzicki - Warszawa, Mokotów, Odyńca 47.

POSZUKUJE spółczek lub bufetowej do cukierki z kapitałem od tysiąca zł. Gwarancja zapewniona. Wiadomość: Tomaszów Mazów. Błyszawica.

POTRZEBNA zdolna, samodzielna sprzedawczyni do sklepu odzieżowego. Oferty pod: "W. W."

POTRZEBNA kasjerka na wyjazd. Zgłoszenia: Lubelska 6, od godz. 10 do 2.

POTRZEBNA starsza, samotna kobieta na wieś, za utrzymanie. Wiadomość: Kilińskiego 116, m. 30 - poniedziałek

POTRZEBNA zdolna prasowaczka. Różana Nr. 4.

MĘŻCZYŻNA uczciwy, poważy, posiadający 600-600 zł gotówki potrzebuje do zarządu w interesie. Oferty "Sumienny".

POSADA do objęcia woźnego na wyjazd, pożyczka 1500 zł zabezpieczona. Oferty "Kurjer Łódzki" "A. Z."

DO objęcia posada biurowa dla dobrej maszynistki za pożyżenie 250 złotych. Oferty sub: "Niezłocznie".

LOKALE I MIESZKANIA

tel. 17-111 "GEGUZ" Piłtoko w sk. 82. Wyższe zadanie przy otrzymaniu wydzierżawienia informacja w sprawie wynajmu i odstąpienia bez odstępnego i pok. z kuch. 2, 3, 4, 5, 6 luksusowo bez pr. w. 25. 25 oraz wyższy z klatki schodowej pokoje umeblowane.

Pokój umeblowany z przedpokojem do wynajęcia. Wiadomość: Żeromskiego 5, u gospodarza.

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem zaraz do wynajęcia. Ulica 23, m. 20.

Przyjmę pens na mieszkanie. Ulica Andrzeja Nr. 42, m. 10. lewa of., pastel.

DO wynajęcia pokój umeblowany frontem 7-go Sierpnia 76, m. 7. (dojazd 15 min.)

DWA pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Magistralna 14, m. 8.

2 POKOJE z kuchnią bez odstępnego do wynajęcia od 1 czerwca. Komorne miesięcznie 65 zł. Piaseczna 23 dojazd tramwajami 4 i 11.

DO wynajęcia pokój z kuchnią i poeżyżenie bez odstępnego. Pomorska 156.

POTRZEBNE pięćto względnie cztero, pokojowe mieszkanie z wygodami na wysokim parterze lub 1 piętrze od 1 czerwca względnie 1 lipca. Oferty do "Kurjera Łódzkiego" pod "M. E. 5"

1 POKÓJ z kuchnią na parterze do wynajęcia od 1 lipca, ul. Przejazd 51. Wiadomość u gospodarza.

DO wynajęcia pokój umeblowany od 1 czerwca dla chrześcijan. Nawrot 88a m. 9. II piętro, między 2-4 godz.

DWA pokoje z kuchnią z wygodami w cichym, czystym domu do odstąpienia od 1 lipca. Wiadomość: Karola 18, m. 12.

"Lokumpol"

Piotrkowska 53, poleca bez odstępnego 21 60 kw. Pokój w śródmieściu woda zlew. światło.

21 100 kw. Pokój z kuchnią wygdy centrum.

21 146 kw. 2 pokoje z kuchnią, ceatrum

21 200 kw. 2 pokoje z kuchnią, wygdy i łazienka, wyremontowane w ogrodzie.

21 300 kw. 3 pokoje z kuchnią z wygdyką, łazienką, służbowy, w ogrodzie, centrum.

4-5-6 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami w śródmieściu. Sklepy, lokale handlowe, b. ur. i fabryczne

Pokoje umeblowane z klatki schodowej sz. 25.

DO wynajęcia pokój świeżo wyremontowany, elegancko umeblowany w czystym, cichym domu przy ul. Żeromskiego 39, II piętro, prawa ofic., m. 7a

Magazyn i Zakład Krawiecki Cywilny i Wojskowy egz. od 1900 roku S. EWIGKEIT 6 UL. NARUTOWICZA 6, tel. 115-38. Na składzie wielki wybór płaszczy wiosennych i letnich, golfów, bonżurek i t. p.

Zdolni samodzielni Sprzedawcy-czyniele do handlu delikatesów i win poszukiwani. Zainteresowanych z powyższej branży prosimy złożyć szczegółowe oferty z odpisami świadectw do administr. "Kurjera Łódzkiego" pod "B. I. 200".

ROZNE ZIEMIANKI: RUTYNOWANY krawiec damsko-męski wyjedzie na czas wakacji szkolnych. Utrzymanie za robotnicę, Łódź, Przędzalniana 84, F. Czerwiński.

URODĘ KOBIECĄ Konserwuje odświeża wytw. MAQUILLAGE. Specjalna metoda na odtłuszczanie udoskonalone farbowanie włosów. Pierwszorzędny Gabinet Kosmetyczny "COLETTE" D-rowej Dzierżyńskiej

Szkoła rysunku, malarstwa, rzeźby i złotnictwa Wacława Dobrowskiego Wólczńska 35. CODZIENNIE OTWARTY Pokaz prac szkolnych po jednorocznych studiach uczniów od 12-oj do 6-oj wlecz. Wejście dla dorosłych 1 zł, uczniów 30 gr.

PENSIJONAT "Słoneczna" w Włodzimierzowie wynajmuje od 10 maja pokoje z utrzymaniem. Ceny niskie. Zgłoszenia: Władysław Budziński we Włodzimierzowie, poczta Przyglów.

LETNISKO. Mieszkania 2 i 3 pokoje z kuchnią we dworze, 3 km. od st. Łask. Rzeki (Kąpiel). Domofon Ziębice.

W DUŻYM skanalizowanym dworze z pięknym ogromnym starym parkiem, w miejscowości suchej i zdrowej są do wynajęcia pokoje z utrzymaniem. Kościół, doktor, apteka na miejscu. Tętno, radio, biblioteka do dyspozycji. Kuchnia bardzo dobra. Ceny b. przystępne. Komunikacja autobusowa i kolejowa łatwa. Informacja Łódź tel. 208-18.

Dwór Beldów p. Aleksandrów k/Łódzi poleca z utrzymaniem pokoje na lato. Miejscowość piękna leśnista

Pod Łodzią lokalu (las, bieżąca woda) dla kolonii dorosłych poszukują Żyd-Tow. Krajeznawcza, Wólczńska 35, tel. 121-53

WŁODZIMIERZÓW, poczta Przyglów (przy stacji Piotrków - Sulejów). Willa "Junia" w suchym sosnowym lesie, kąpielni. Umeblowane pokoje z całym dniem utrzymaniem. Informacje do 2 czerwca r. b.: Łódź, Zakątna 30, m. 7; Brojarska, a potem na miejscu we Włodzimierzowie. Dojazd z Piotrkowa koleją lub autobusem.

5-6 PANÓW przyjmę na miesiąc letnie. Okolica zdrowa, 5 minut do lasu i 15 do dworca. Duży ogród, radio, telefon. Całodzienn. utrzymanie. Kolejka Kaliska 3 godziny. Jarocin, Pozn. administrator Rydlowski.

PENSIJONAT "Ukojenie" Głowno koło Łowicza Stary Warhalów. Dom: W. Tkaczowej i Z. Blichowskiego, ceny przystępne. Całkowite utrzymanie - 5 zł dziennie od osoby.

1, 2, 3 POKOJE z kuchnią na letnisku lub na stoku - w lesie Ruda Pahlajnicka ul. Zagajnikowa Nr. 3 (3 min. od przystanku "Stara Karczma")

Rutynowane naczelnicy poszukują na lato 2 pokoi z kuchnią lub obiadem, przy lesie wzmian. za lekko muzyki, przyjeżdżają francuskiego, przez lato rok szkolny, Napiórkowskiego 76, m. 8.

LETNIE 3 ewent 2 POKOJOWE mieszkanie suche, słoneczne w pięknym parku tuż pod lasem w Bendzeli pod st. Zakowice. Tętno. Z A. d. E. Z. C. E. N. Wiadomość u dozorcę domu Piotrkowska 164

LETNISKO we dworze pod Piotrkowem. Odżywianie smaczne, obficie, 4 zł dziennie, poczta Rozprza, dwór Cekanów, Irena Żypowska. Informacja Magistralna 20, m. 4 od cawartej do szóstej.

LETNISKO Chelmy-Willa-ogród ładnie umeblowane pokoje z kuchnią do wynajęcia. Tel. 144-24 od godziny 4-5.

LETNISKO LESNICZÓWKA nad Wartą (5 min. do plaży). Piękny i suchy las sosnowy. Poleca pokoje z kuchnią wygodnie umeblowane po cenie bardzo niskiej. Produkty na miejscu z pierwszej ręki. Na łaganie z utrzymaniem. Inż. maj. udziela F. Kühn, Piotrkowska 174, tel. 210-39.

LETNISKO we wsi Zoffówko, w suchej, leśnistej okolicy, w murowanej willi, staw i łódki w pobliżu. Wiadomość: Piotrkowska 100, St. Riewska.

LETNISKA w idealnych warunkach zdrowotnych w Głownie z meblami. Wiadomość: Narutowicza 25, m. 11 - Pokorowska, Ceny przystępne.

1, 2, 3 pokoje słoneczne z balkonem przy rzeczce i łąkach do wynajęcia na letnisko lub stale, 7 minut do przystanku w Rudzie Pahlajnickiej, przystanek Marysna, Zielona 44, Górska.

LETNISKO obok lasu Szczawieńskiego. Miejscowość zdrowotna i wyjątkowo piękna. Kąpiele rzeczne i słoneczne. Pokoje po cenach niskich w willi nowej. Dojazd dogodny do stacji Główny. Wiadomość ul. Podmiejska 16a m. 2, lub ul. Gdafińska 185, m. 1, Cybart.

KOSÓW idealne warunki pobytu w znanym "Dworku na Pryskach". Ceny 4-5 zł. Prospekty. Kosów k. Kolomyi Skrytka 8.

5-6 PANÓW przyjmę na miesiąc letnie. Okolica zdrowa, 5 minut do lasu i 15 do dworca. Duży ogród, radio, telefon. Całodzienn. utrzymanie zł. 120 miesięcznie. Kolejka Kaliska 3 godziny, Jarocin, Pozn. administrator - Rydlowski.

DWÓR Lubianków - w łowickim - pięknym otoczeniu - wygodne pokoje doskonała kuchnia - las - kąpiel - tennisa, 5 km. od stacji Głowno. Pensjonat otwarty od 1 czerwca. Wiadomość na miejscu lub w Łodzi u WI adw. Duszyńskiego tel. 231-77.

2 POKOJE w lepszym, czystym domu do wynajęcia. Ulica Karoia 18, dozorca wskazuje.

2 POKOJE z kuchnią słoneczne oraz przedpokój do wynajęcia wprost od gospodarza: Wiadomość: Łódź, ul. Smugowa Nr. 46.

PRZYJMĘ dwóch panów na mieszkanie do osobnego pokoju. Uł. Główna 18 m. 30.

DUŻY pokój słoneczny z kuchnią i przedpokojem do wynajęcia, Grabowa 32, m. 62.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia, 11 Listopada 30, m. 15.

WDOWA przyjmie dwóch panów na mieszkanie, Wólczńska 179, m. 37.

BEZ odstępnego oddam pokój z kuchnią, słoneczne, Gdańska 131, m. 2, i p. prawa oficyna.

ŁADNY umeblowany słoneczny pokój z balkonem i łazienką wejście z korytarza do wynajęcia. Piromowicza 5, front, m. 11.

DO wynajęcia obszerny, umeblowany niekierujący pokój. Tel. ewentualnie utrzymanie. Wólczńska 3, m. 1.

POKÓJ umeblowany, frontowy, z oddzielnym wejściem dla inteligentnej osoby do wynajęcia, Zielona 57, m. 15.

ODNAJMĘ niekierujący umeblowany słoneczny pokój z wygodami. Obje rz. 6 od 1-3 pp. Kopernika 10, m. 5 front, II p.

SAMOTNA odda pokój umeblowany in teligentnej pani. Nawrot 11, m. 18, po-przeznacza oficyna.

JEDEN lub dwa pokoje umeblowane frontowo tanjo wynajmie. Zakątna 64, m. 9.

2 POKOJE z frontu na I piętrze zdane na biuro, pracownie, kancelarie adwokackie itp. do wynajęcia, Gdańska 19, m. 3a.

POKÓJ z kuchnią w śródmieściu do odstąpienia z meblami. Oferty do "Kurjera Łódzkiego" pod "Mieszkanie".

REMIZA murowana, nadaje się na sie fabryczne, magazyny różnorodnych m'arów do wynajęcia. Cegielińska 30 u gospodarza.

LOKAL pod magiel w osiedlu do odstąpienia, klientela pewna. Oferty do "Kurjera" pod: "Magiel".

SKLEP - mieszkanie oraz pokój-kuchnia odnajmuję gospodarz. Wiadomość: Radwańska 48, m. 10.

MALY sklepik i pokój do odstąpienia za 150 zł. ul. Kilińskiego 176. Wiadomość: Abramowskiego Nr. 40 m. 17.

5-CIO pokojowe komfortowe mieszkanie me. woine od podatku mieszkaniowego od zaraz do wynajęcia. Wiadomość ul. Dra Biegańskiego 47 (Julianów, 2-go Kolumna Skarbowców) tel. 120-20.

KTÓRA samotna pani przyjmie na mieszkanie inteligentnego kawalera. Oferty "N. Solidny" do "Kurjera Łódzkiego".

ZARAZ do wynajęcia sklep spożywczy. Wiadomość: Kolumna Skarbowców Juljanowska 8.

3 POKOJE z kuchnią i wygod. róg Piotrkowskiej, Główny 1 w ofic. I piętro z balkonem, słoneczne, do wynajęcia zaraz, 250 zł. kwartalnie u gospodarza.

BEZDIETNA rodzina przyjmie na mieszkanie panię lub pana, Lipowa 19, m. 15.

DO wynajęcia 5 pokoi z kuchnią, front komfortowe, zaraz, 3 pokoje z kuchnią oficyna. Ulica Nowo-Targowa obecnie Sterlinga 9. Wiadomość telefona 225-06.

Doktor poszukuje mieszkania słonecznego, czteropokojowego, drugie piętro. Piotrkowska od Andrzeja do Główny lub obok. Telefonować 144-92, od 5-6 po poł.

POKÓJ z kuchnią z przedpokojem słoneczny z wygodami w czystym domu zaraz do wynajęcia ul. Malczewskiego 30, tramw. 4 i 11.

1 pokojowe mieszkanie z kuchnią, 3 pokojowe mieszkanie z kuchnią i wszystkimi wygodami, gaz, elektryczność do wynajęcia. Zęgiejnikowa Nr. 44/46. Wiadomość u dozorcę.

Pokój ładnie umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Cegielińska 58, m. 8.

Duży pokój z kuchnią, z wygodami, wysoki parter, dwa wejścia od 1 lipca do wynajęcia. Senatorska 8, dojazd tramw. 3, 4 i 17.

BEZ ODSTĘPNEGO mieszkanie, lokale biurowe, sklepy, pokoje umeblowane z klatki schodowej, poszukuje - poleca: Biuro "POLRUCH", ul. Piotrkowska 92.

POSZUKUJE w śródmieściu, słonecznego pokoju z kuchnią z wszelkimi wygodami. Oferty sub: "Urzędniczo stabilizowana" do "Kurjera Łódzkiego".

Pokój z kuchnią, fr. I p., zaraz do wynajęcia. Zakątna 35, m. 4, od godz. 19-oj do 22.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Uł. Moniuszki 4, m. 4.

Dwie sale fabryczne - o 314 mtr kw. oraz garaże w centrum miasta do wynajęcia. Sommer, Gdańska 126-8. Tele fon 11295.

Pokoje umeblowane od zł. 60 miesięcznie do wynajęcia woda bieżąca, (ciepła i zimna) i t. d. w Hotelu "SAVOY" Nowy Zarząd.

ZDROJOWISKA

ARYNICA. Pensjonat Dra Lazarzkiego. Trzytygodniowy pobyt z kąpielą mineralną i kąsą zdrojową zł. 250, urzędniczy zł. 230.

NAŁĘCZÓW

Zakład Lecznicy Skuteczny. Tani. Piękny. Idealne miejsce dla wypoczynku

Kąpiele żelaziste, borowinowe, solne, gazowe, hydroterapia, masaże, zabiegi elektryczne.

Do 15-go czerwca ceny zniżone. Informacje: Warszawa, Koszykowa Nr. 39 m. 3 telefon: 8-09-50 od 9-oj do 15-oj.

Nałęczów: Administracja Zakładu, poczta Nałęczów.

SANATORJUM "Sanato". Fundacja imienia śp. Doktorowej Zofji Aleksie wiczowej Iwonicy, Podkarpacie. Choroby gruźlicowe, stawów kości (gruźlica, reumatyzm), zaburzenia, przemiana materji, artretyzm, otyłość. Rekonwalescencja. - Znakomita kuchnia, starane leczenie. Prospekty za nadaniem znaczka 30 groszy.

ZALESZCZYKI pensjonat "Lada" nad Dniestrem pokoje słoneczne kuchnia znakomita, na łaganie dietetyczna. Ceny niskie. Dla urzędników niżsi. Za daję prospektów.

(IECHOCINEK "Ormuś" pensjonat Marij Dąbrowskiej, Bliżko łązek. Pokoje z piecami. Kuchnia dietetyczna.

BILZ Sanatorium Dresden-Radebeul

znany ze skutecznego kuracji zakład przyrodniczo-liczny Ceny dostosowane do obecnych warunków. Prospekty bezpłatnie.

LETNISKA

DO wynajęcia na rok lub lato wila skanalizowana z wszelkimi wygodami i ogrodem w Helenówku. Wiadomość: Łódź, telefon 141-05.

LETNISKO BRZOZA przyst. kol. Chmielnik, pow. Bydgoszcz, znane ze swego pięknego położenia i dobrej kuchni poleca na czerwiec br. gruntownie odnowione i nowo urządzone pokoje z całodziennym utrzymaniem po cenach przystępnych. Utrzymanie po ce nach przystępnych. Zgłoszenia do Włodzimierzowie, dojazd z Piotrkowa koleją lub autobusem.

PENSIJONAT w Andrzejkowie nad Świtezianką - Nowogródzkie. Pokoje słoneczne, kuchnia wjeńska, doskonała kąpiel, samochód, biblioteka, pianino. Cena pensjon. zł. 4 do 4,50 dziennie. Tyłko dla chrześcijan. Informacje: Wanda Kulwiec-Frydrychowa, p. Walówka, koło Nowogródzka, Andrzejkowie.

DWÓR do wynajęcia od zaraz na letnisko lub pensjonat, 12 pokoi, 2 werandy w majątku Gorzkowskie od stacji 5 minut stosa, telefon. obok kościoła miasteczka - położenie ładna sucha. lasek rzeczka. Na miejscu mleko wa rzywa, owoce. Wiadomość majątek Cieszanowice, poczta Gorzkowice telefon Nr. 17.

LETNIE 3 ewent 2 POKOJOWE mieszkanie suche, słoneczne w pięknym parku tuż pod lasem w Bendzeli pod st. Zakowice. Tętno. Z A. d. E. Z. C. E. N. Wiadomość u dozorcę domu Piotrkowska 164

LETNISKO we dworze pod Piotrkowem. Odżywianie smaczne, obficie, 4 zł dziennie, poczta Rozprza, dwór Cekanów, Irena Żypowska. Informacja Magistralna 20, m. 4 od cawartej do szóstej.

LETNISKO Chelmy-Willa-ogród ładnie umeblowane pokoje z kuchnią do wynajęcia. Tel. 144-24 od godziny 4-5.

LETNISKO LESNICZÓWKA nad Wartą (5 min. do plaży). Piękny i suchy las sosnowy. Poleca pokoje z kuchnią wygodnie umeblowane po cenie bardzo niskiej. Produkty na miejscu z pierwszej ręki. Na łaganie z utrzymaniem. Inż. maj. udziela F. Kühn, Piotrkowska 174, tel. 210-39.

LETNISKO we wsi Zoffówko, w suchej, leśnistej okolicy, w murowanej willi, staw i łódki w pobliżu. Wiadomość: Piotrkowska 100, St. Riewska.

LETNISKA w idealnych warunkach zdrowotnych w Głownie z meblami. Wiadomość: Narutowicza 25, m. 11 - Pokorowska, Ceny przystępne.

1, 2, 3 pokoje słoneczne z balkonem przy rzeczce i łąkach do wynajęcia na letnisko lub stale, 7 minut do przystanku w Rudzie Pahlajnickiej, przystanek Marysna, Zielona 44, Górska.

LETNISKO obok lasu Szczawieńskiego. Miejscowość zdrowotna i wyjątkowo piękna. Kąpiele rzeczne i słoneczne. Pokoje po cenach niskich w willi nowej. Dojazd dogodny do stacji Główny. Wiadomość ul. Podmiejska 16a m. 2, lub ul. Gdafińska 185, m. 1, Cybart.

KOSÓW idealne warunki pobytu w znanym "Dworku na Pryskach". Ceny 4-5 zł. Prospekty. Kosów k. Kolomyi Skrytka 8.

5-6 PANÓW przyjmę na miesiąc letnie. Okolica zdrowa, 5 minut do lasu i 15 do dworca. Duży ogród, radio, telefon. Całodzienn. utrzymanie zł. 120 miesięcznie. Kolejka Kaliska 3 godziny, Jarocin, Pozn. administrator - Rydlowski.

DWÓR Lubianków - w łowickim - pięknym otoczeniu - wygodne pokoje doskonała kuchnia - las - kąpiel - tennisa, 5 km. od stacji Głowno. Pensjonat otwarty od 1 czerwca. Wiadomość na miejscu lub w Łodzi u WI adw. Duszyńskiego tel. 231-77.

MATRYMONIALNE

POŚREDNICTWO matrymonialne, selednie, obszernie znajomości tylko w loszych sferach. Inteligentne panie i pa nowie pragmacj wstąpić w związek małżeńskie mogą się zgłosić: Pomorska 23, m. 11, od 1-8.

WDOWA w średnim wieku pozna pa na od lat 60 do 60, emeryt - może być na posiadzie w celu matrymonjalnym. Tylko Poisk. Oferty do admini stracji "Kurjera Łódzkiego" sub. "B. M."

KAWALER lat 33, ożeni się z panną lub wdową bez różnicy wyznania, urody i wieku, lecz z odpowiednim posagiem. Oferty pod "Samotny W." do "Kurjera Łódzkiego".

SWATKA skuteczna tylko w bogatszych sferach ul. Dowborezyków 33, m. 3, II podwórze, parter, A. Bartzako wa (dawniej Juljusza).

POSZUKUJE towarzyszkę życia - szczegóły w korespondencji, posag po żądany, lecz nie wymagany. Pośredni ctwo rodziny względnie zawodowe. Oferty z fotog. do administracji "Kurjera Łódzkiego" pod "Szerokość".

Urzędnik lat 31, z akademickim wykształceniem zapozna w celu matrymonjalnym inteligentną przystojną pannę i dobrego domu do lat 25, sub: "Oficer rezerwy" do "Kurjera Łódzkiego".

KATOLIK, lat 28 na stanowisku, poszukuje towarzyszkę życia. Cel matrymonjalny. Oferty "Zycie".

Dołączając zamienię krótki fortepian na pianino. Sienkiewicza 34, m. 38. Zgłoszenia do 14.

ZIOLA lecznicza według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żółdka kieszek, płuc, nerwów, wiatroby nerek, pecherza, hemoroidom, upławom obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnie broszury, pouczającej Adres: Lisski - Apteka.

1 PIEC KOMINKOWY z marmuru

oraz 1 PIEC MAJOLIKOWY do sprzedania natychmias! Do obejrzenia codziennie Piotrkowska 171 u portjera

Ciezar Kryzysu

odczuwają tylko firmy nie rozumiejące potrzeby ogłaszania się

Celową reklamę przeprowadza

AKWIZYCJA OGLOSZEN FUCHS'a Piotrkowska 50

Tel. 121-30



BEZPŁATNIE

może otrzymać drogą premii **KAŻDY** kupujący materiał na ubranie lub palto z najprzedniejszych fabryk **bielskich i tomaszowskich** w składzie **Ceny przystępne! — Dogodne warunki! — Honoruję asygnaty Sp. „POSTO”.** Na telefoniczne żądanie wysyła się kolekcję do domu...

C. GITLINA
ŚRÓDMIEJSKA 7
tel. 169-05

Dźwiękowy Kino-Teatr
"Przedwiośnie"



Zeromskiego 74, róg Kopernika

OŚCZĘDNI 2 DNI!

Poznałam zepsucie środowiska, w którym żyłam. Przeżycia moje zobaczycie w filmie p. t.

TAJEMNICA SEKRETARKI

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Claudette Colbert, Herbert Marshall i George Metaxa.

Zapamiętaj i powiedz innym, że **NASTĘPNY PROGRAM:**
100 proc. polski film dźwiękowy p. t. **"POD TWOJĄ OBRONĘ"**
W rolach główn. **Marja Bogda, Adam Brodzisz i Wł. Walter.**
Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr. III m. 50 gr.
Kupony ulg. po 70 gr.
Pocz. seansów o 4, w niedziele o 2.

PROSEK Z „KOGUTKIEM”
(MIGRENO-NERWOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**
MIGRENE, NEURALGIE, **BÓLE ZĘBÓW,**
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, **BÓLE ARTRETYCZNE,**
STAWOWE, KOSTNE i t.p.
PROSZKI TE WYRABIAMY W POSTACI **TABLETEK**
ŻĄDAMY ORYGINALNYCH PROSZKÓW **Z „KOGUTKIEM”**

NA SEZON WIOŚENNY
poleca materiały na **ubrania** oraz **palta** męskie i damskie
Skład Sukna i Kortów
B. J. MAROKOIS
Nowomiejska 8, tel. 152-77
Bogaty wybór wszelkich materiałów Bielskich, Tomaszowskich i innych. **NAJNOWSZE DEZENIE.**

JUŻ ZOSTAŁ OTWARTY OGRÓDEK
przy **L. HOFFMANA** UL. PRZEJAZD
cukierni **Nr. 18.**
Filja Piotrkowska 288
poleca wyśmienite **LODY** w wyborowym gatunku oraz napoje orzeźwiająca i wyroby cukierkowe znane ze swej dobroci po cenach zniżonych. Prosimy P. T. Publiczność odwiedzić nas dla odprężnika w miłym ogródku.

LEKARZ DENTYSTA
J. KOŁODZIEJOWA
PIOTRKOWSKA 223 tel. 246-16.
przyjmuje od 4—8 wiecz.

Ogrodzenia druciane, płoteczki i siatki po nader **NISKICH CENACH** poleca: **Mateusz MIKOŁAJCZYK**
KILIŃSKIEGO 167. Tel. 191 85.

SPÓLNICZKI — ŻONY
(lub spółnika)
szuka 37-letni kupiec-chrześcijanin, reprezentant poważnych firm, celem rozszerzenia działalności przez otwarcie składu konsygnacyjnego. Zainteresowani zechcą nadesłać wyczerpujące zgłoszenia do Biura ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 50, pod „5.000”

9-pokojowe mieszkanie,
front, I piętro, PIOTRKOWSKA Nr. 260
do wynajęcia od 1 lipca
Wiadomość w administracji domu Piotrkowska 40.
Tel. 220-70 od 1-3.

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów
Rezerwy!
Krawiec wojskowy **J. GRINER** (egzystuje od r. 1902)
11-go Listopada (Konstantynowska) 68, parter
wykonuje mundur i spodnie oficerskie od 21.95.— oraz wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najtańszymi po cenach i warunkach nader przystępnych.

NOWE ŁÓDKI i PLAŻA
w najzdrowszej miejscowości Łódzi
„KSIEŻYM MLYNIE” (Emilji 33)
p. n. **„SIELANKA”**
OTWARCIE 28 maja 1933 r. o godzinie 10 rano
Dojazd tramwajami
6—10—15 róg Zagajnikowej i Rokicińskiej
4—17 Kilińskiego róg Emilji.

Restauracja LINDA Pensionat
Otwarcie w dniu 14 maja r. b.
Przedzielone położenie wśród uroczych lasów. Własna plaża kąpieliska, 16 łók. Wykwintna kuchnia pod kierownictwem kierownika. Wyborowe piwa firmy Haberbusch i Schiele. Ceny niskie. Wygodny dojazd koleją ze stacji Łódź Kaliska do stacji Grotniki (25 minut) i stacja za Zgierzem Łaskawym względem P. T. Klienteli poleca się **A. KUBACKA** właścicielka pensjonatu-restauracji
UWAGA: Zbiorewe wycieczki korzystają z szerokich usteptw. Szczegółowych informacji udzielają w Łodzi O. Kubacki, Rzgowska 53, lub na miejscu w Lindzie u właścicielki pensjonatu-restauracji.

PRZED WYJAZDEM NA LETNISKO

Dla Pań Walizy podróżne kostjumy kąpielowe Bieliznę: jedwabną i trykotową Pończochy, parasole Wełny, włóczki koronki wstążki i wszelkie drobiazgi	Dla Panów Walizy podróżne skarpetki, krawaty rękawiczki, łaski Kostjumy kąpielowe bielizna Artykuły sportowe leżaki, hamaki
---	---

Dla Dzieci
Kostjumy kąpielowe
hulajnogi, foremki do piasku
wózki — rowery
żaglowce okręty, latawce
oraz
lśniące przeróżnych **zabawek**

TANIO **Bogaty wybór**

poleca **Dom Towarowy B. LISNER Łódź, Piotrkowska 94**

NAJSTARSZY handel win, spirytualii, delikatesów i towarów kolonialnych
J. JAWORSKA i S-ka został przeniesiony
do obszernego lokalu przy **UL. NARUTOWICZA 25 TEL. 213-89**
Uwaga: Oryginalne stare wina tokajskie w różnych gatunkach. **Ceny bardzo niskie.**

Obwieszczenie o licytacji.
W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. VI. 1932 r., o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 4 Urząd Skarbowy w Łodzi pada do ogólnej wiadomości, że dnia 30 maja i 2 czerwca 1933 r. celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzeż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Lp	Nazwisko i imię	Adres	Zajęte ruchomości	Wartość szacunk.
dnia 30 maja 1933 r.				
1.	Preiss Edmund	6 Sierpnia 76	tokarnia (II termin)	700.—
2.	Dobrecka Gitta	Zeromski 84	meble (II termin)	685.—
3.	Masarska Poznańska	6 Sierpnia 56	meble	505.—
4.	Wain Zygmunt i Wikt.	6 Sierpnia 100	przedzia i maszyny	575.—
5.	Kutner, Warszawski i S-ka	Zeromski 48	towar bawełniany	4500.—
6.	Zylberszta Abram	Zeromski 53	meble i radio	720.—
7.	Engel Józef	46	maszyny	1.600.—
8.	Dimant Moszek	67	meble	865.—
9.	Maliniak L.	Leszno 41	szmaty bawełniane	700.—
10.	Gelbium Naftali M.	41	odpady bawełniane	2.200.—
11.	Gelbium Naftali M.	41	odpady baw i burko	2.725.—
dnia 2 czerwca 1933 r.				
12.	Wajtraub Aleksander	6 Sierpnia 76	oleje (II termin)	890.—
13.	Goldman Jakob	Leszno 44	meble (II termin)	565.—
dnia 2 czerwca 1933 r.				
14.	Lange Juliusz	Wólczansk. 51	meble i kasa	930.—
15.	Lürkens Wilh. SS-wie	48	meble	900.—
16.	Frajman i Jeleś	Gdańska 85	meble	680.—

Kierownik Urzędu: w/z. (—) **BEREZOWSKI**, Referendarz.

ZARZĄD
Towarzystwa Opieki nad Dziećmi **„GNIAZDO ŁÓDZKIE”**
zawiadamia wszystkich PP. Członków że w poniedziałek, dnia 12 czerwca r.b. w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102 o godz. 5-oj po poł. w pierwszym terminie i o godz. 6.15 po poł. w drugim terminie, odbędzie się

Zwyczajne Ogólne Zebranie
z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajanie i wybór przewodniczącego,
2) Sprawozdanie Zarządu,
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
4) Zatwierdzenie budżetu na rok 1933/34,
5) Wybór nowych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
6) Wolne wnioski.

Uchwały Ogólnego Zebrania w drugim terminie ważne będą bez względu na ilość obecnych.
O konieczne i punktualne przybycie proszą PP. Członków

Zarząd.

Poważne przedsiębiorstwo handlowe
poszukuje od dnia 1 lipca r. b. **eleganckiego lokalu na biuro,** składającego się z 4—5 pokoi w śródmieściu, najchętniej przy ulicy Piotrkowskiej nie wyżej drugiego piętra. Łaskawe zgłoszenia — skrzynka pocztowa N. 192.

CIECHOCINEK
pierwszorzędny pensjonat **M. Adamowej**
„JEDYNACZKA”
Kuchnia na żądanie dietetyczna. W maju od 7 zł. dziennie.

Sala Teatralna
T-wa Sp.ew. „Lutola” w Zgierzem z kabiną kinematograficzną jest do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u p. Auerbacha Zgierz, Piłsudskiego 4.

Indywidualna pielęgnacja CERY i URODY syst. „Ibar”
Nie przypadek winien decydować o wyborze kosmetyków. Cere należy pielęgnować rozważnie, systematycznie, zespół środków „IBAR”, kremy, lotiony, pudry e.c.t. stosowane przez **ANNE RYDEL** indywidualnie do rodzaju i czystości, nadaje przężność, miękkość, zdrową świeżość, usuwając smarszki, łojotek, wągry, piegę e.c.t. Instytut do Beaute Racjonalna Kosmetyka Szkoła Kosmetyczna zał. 1924 r. Łódź, Śródmiejska 16, tel. 169-92. Żądajcie informacji. Porady bezpłatne. Ceny kryzysowe.

NERWOBOLE i REUMATYZM LECZY „UNIVERSAL” Marki Glob

Szkoła Prywatna Koedukacyjna z Przedszkolem
M. HANSENÓWNY
ul. Piotrkowska 209.
Przyjmuje zapłaty codziennie od godz. 9-oj do 18-oj.

ODCISKI Z KORZENIAMI.
Naczo męczyć się, narzekać; Niema celu wcale zwlekać. **„LEBEWOHL”** odciski leczy Z korzeniami je niweczy. Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych **wyrażnie** **LEBEWOHL** Wyrób krajowy.

Precz z naszymi wrogami!
Karaluchy, pruski i t.p. rozbicia — to szczyt choroby i różny chorób zakaźnych. Należy je do szczytnie wytepić tylko przy pomocy niezawodnego środka, jakim jest **FLURIN** Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Ceny rewelacyjne w fabryce „Chronometre” odda. Łódź, Piotrkowska 116
Oryginalne szwajcarskie wyr. co do minuty z wiecz. szkielem z 5-letnią gwarancją zł. 3.95, 4.95, 7.95, 12, 15, na rękę od zł. 6.95, 8, 12, 15, 18. Złote damskie od zł. 22, 29. Dewizki dublowe od zł. 1.—, budziki od zł. 6.95 oraz przyjmują — wszelkie reperacje zeg. od 2 zł. wieczne szkło 1 zł. na poczekaniu.

395 zł.

Nowootworzony Skład Sukna i Kortów „B. M. S.”
Piotrkowska 37 front, I piętro, tel. 237-78.
Posiada najwspanialszy wybór materiałów na ubrania oraz na palta męskie i damskie najprzedniejszych firm bielskich, tomaszowskich i innych.

BUZIA
biała, delikatna matowa. Pięgi znikają po trzech dniach. Na nos posmaruj twarz kosmetykiem „Aria”, rano zmyj wodą ciepłą, oraz mydłem „Aria”, oddając nieco soku świeżej sycylijskiej. Obudzić zachwyty! Cena 1.30. Skł. Apt. L. Spiess, Dietel, Rzgowski.

Konieczność z tym znakiem!
KOWALSKINA
USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓLE GŁOWY**
FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA L. KOWALSKIEGO WARSZAWA

W Grotnikach i st. za Zgierzem Pensionat Mieczarnia „HALINKA” nad rzeką „LINDA” Plaża ogólna i własna w ogrodzie przy lesie, kąpiel, łódki, zabawa taneczna i t. p. rozrywki.
Pokoje z całodziennym utrzymaniem, domowa kuchnia na świeżym maśle a także i gościnne dla przyjezdnych. Dzieciom zapewnia się specjalną opiekę wychowawczą — nauczycielki. Przyjmuje się zamówienia na wycieczki ze znacznym ustępliwem.
Wiadomość w Łodzi, Plac Wolności 9 m. 16 lub na miejscu. Ceny niskie. Adres wskazać na st. Grotniki portier z napisem na czapce Pensionat „Halinka”.